Krzysztof Kocjan

Zagłada skalskich Żydów

Krzysztof Kocjan

Zagłada skalskich Żydów



SKAŁA.

Osada miejs., pow. Olkusz, siedziba sądu grodz. sąd okr. Sosnowiec, 3593 mieszk. (20 km) Kraków Skała p. Ojcowem Olkusz, 1 kat. Dom starców. Cechy: rzemieszy i szewcki, stow. lokatorów. Targi: co środę na bydło i nierogaciznę.

Bourg, distr. d'Olkusz, siège du tribunal urbain, trib. d'arr-t Sosnowiec, 3593 habit. (20 km) Kraków Skała p. Ojcowem Olkusz, 1 cath. Asile de vieillards. Corpor. des bouchers et cordonniers, assoc. des locataires. Marchés le mercredi, p.bestiaux et porcs.

Straż ogniowa ochotn. Komendant (*Corps des pompiers volont. Commandant*): Stefan Renner.

Lekarze (*médecins*): Kościuszko Jan dr.—Penkala Bol.dr. (wewn).
Adwokaci (*avocats*): Renner Stef Kowalski B.
Akuszerki (*sages-femmes*): Augustyńska Cz. — Korzeniowska J. Jankowska J.
Apteczne składy (*droguerie*s): Ciepiński J.
Apteki (*pharmacies*): Piątkowski S.
Bednarze (*tonneliers*): Gugulski K. — Piwowarczyk B.
Bielizna — pracownie (*lingerie*): Blatt B.
Blawaty (*tissus*): Belfer M. — Elbaum A. — Ickowicz W. — Kołatacz J. — Lubling J. — Szmulewicz T.
Bydło — handel (*march. de bestiaux*): Boroń B. — Opalski Fr. — Szerer C. — Wilk J.
Cegielnie (*briquetteries*): Majchrowicz J.
Ciesle (*charpentiers*): Gugulski — Miódek F. — Morawski A. — Parzelka K. — Tarnówka W.
Cukiernie (*confiseurs*): Białobroda A. Męclewska J. — Zelingier L.
Fotograficzne zakłady (*photographes*): Marciński W.
Fryzjerzy (*coiffeurs*): Bomba I. — Warat J.
Galanterja (*merceries*): Cwajgenbaum U. — Kołatacz I.
Kamasznicy (*tiges p. chaussures*): Majteles S. — Rubinsztajn H. — Szachter J.
Kapelusze (*chapeliers*): Kuperberg.
Kasy pożyczk.-oszczędn. (*caisses d'empr. et d'épargne*): Kasa Stefczyka.
Kowale (*forgerons*): Jankowski J. — Morawski J. — Trepka J.
Krawcy (*tailleurs*): Ajdelist E. — Bloch S. — Gumula W. — Kamrat P. — Łuszcz A. — Męka B.
Kuchenne naczynia (*art. de cuisine*): Fichendler S. — Lustygier A.
Malarze (*peintres*): Marciński W.
Murarze (*maçons*): Gumula — Odrobiński J. — Opalski P.
Nierogacizna — handel (*march. de porcs*): Domagalski K. — Dorman J. — Minocki S. — Morawski Fr.
Piekarze (*boulangers*): Bomba B. — Drabinowski J. — Kamrat D. — Moneta Sz. — Zadęcki T. — Zynder A.
Pierze (*plumes et duvets*): Blumenfeld M. — Rogowski D.
Piwiarnie (*brasseries-débit*): Grosfeld J.
Restauracje (*restaurants*): Halicki W. — Nawrocki P. — Wykuss J. Dorman J.
Rymarze (*bourreliers*): Domagalski J. — Szpak J. — Zadęcki A. — Zadęcki J.
Rzeźnicy (*bouchers*): Boroń — KamratA.—Saulman—WilkF.—ŻurekJ.
Samochodowa komunikacja (*transports automobiles*): Karłowski T.
Skóry (*cuirs*): Kamrat S. — Majteles J.— Płaczek R. — Rubinsztajn H. — Szachter J.
Spirytusija (*spiritueux*): Kumanowa M.
Spożywcze art. (*comestibles*): Feldman F. — Feldman D. — Frajfeld A. — Gitler J. — Głowacka M. — Hipszer G. — Jakubek M. — Jankowski J. — Kamrat Ch. — Koćma W. — Narcyz A. — Nijaka A. — Stankiewicz F. — Szternfeld J. — Wajnman A. — Wajs M. Majewska M. — Majteles L. — Merciński F. — Miklasiński J. — Morawski F.
Stolarze (*menuisiers*): Boroń — Domagała S. — Szczurek J.
Szewcy (*cordonniers*): Banasik P. — Boroń L. — Domagalski A. — W. Srebnicki F.—Wilk M.—Zadęcki
Tartaki (*scieries*): Baroń S.
Tytoniowe wyroby (*tabacs*): Marciński F. — Poręba S. — Starczyński A.
Wapno (*chaux*): Jankowski K.
Wędliny (*charcuteries*): Baranek J. — Domagalski K. — Marciński P.
Wozy — wyrób (*constr. de chariots*): Mondalski A. — Ziarkowski T.
Wyszynk trunków (*débits de spiritueux*): Nawrocki P.
Zboże (*grains*): Garncarz M. — Kamrat J. — Majteles J. — Zelinger S. — Zyngier P.
Żelazo (*fers*): Blatt B. — Lustigier A.

SKAŁA.

Gmina wiejska Commune (siège (siedziba urzędu gminnego w osadzie miejs. Skała; przynależn.: Grodzisko, Zagrody, Młyny. (Grodzisko). de l'office communal dans le bourg de Skała) y compris: Grodzisko, Zagrody. Moulins. (Grodzisko).
Młyny (*moulins*): Boroń J. (wod) — Katarzyński F. (wod) (G.) (G.) — Katarzyński M. (G.) — Tarnówka J. (wod) (G.) — Tarnówka P. (wod) (G.). Mosur St. (wod).
Spożywcze artykuły (*comestibles*): Jakóbek M. (Z.).

Il. 1. Księga Adresowa Polski (wraz z w. m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930, Warszawa, s. 282.

W 1921 r. na ogólną ludność Skały w liczbie 3.593 osób, 604 były wyznania mojżeszowego.[1] Strukturę zawodową, a pośrednio także strukturę narodowościową (i wyznaniową) przedwojennej Skały, dobrze ilustruje wykaz (il. 1).

W tym samym czasie pojedyncze nazwiska żydowskie pojawiają się także w analogicznych wykazach dla okolic Skały.[2]

Na terenie przedwojennego powiatu olkuskiego liczba Żydów w latach 1937-1939 r. wynosiła 14.434 osób.[3] W 1937 r. zamieszkiwało Skałę 731 Żydów[4], a w 1939 r. miało ich być 617[5]. Raczej zaniżone jest powojenne twierdzenie wójta Skały, jakoby *w osadzie Skała w latach 1937-1939 zamieszkiwało około 400 osób ludności żydowskiej*[6]. Ten spadek liczebności ludności żydowskiej

1 R. Renz, *Społeczności małomiasteczkowe w województwie kieleckim 1918-1939*, Kielce 1990, s. 189.

2 *Księga Adresowa Polski… 1930*: Cianowice Wielkie (s. 182), Czubrowice (s. 199), Minoga (s. 242), Ojców (s. 248), Racławice (s. 263), Sułoszowa (s. 303-304), Szklary (s. 305).

3 Pismo Starostwa Powiatowego Olkuskiego z 27 grudnia 1948 r. (SP.13/9/48) do ŻIH przy C.K.Ż.P. w Warszawie – Archiwum Państwowe w Katowicach (AP Katowice), 1206/120, k. 22 oraz Archiwum ŻIH (AŻIH), materiały nieuporządkowane.

4 K. Urbański, *Almanach gmin żydowskich województwa kieleckiego w latach 1918-1939*, Kielce 2007, s. 133.

5 *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. Barbara Engelking i Jan Grabowski, Warszawa 2018, t. II, s. 48 za aktami ŻSS w zasobach AŻIH.

6 AP Katowice, 1206/120, k. 16.

jest tym bardziej zaskakujący, iż w 1938 r. także do Skały trafić mieli polscy Żydzi wypędzeni z Niemiec.[7]

W najbliższej okolicy Skały, w gminie Cianowice w latach 1937-1939 było 27 Żydów, w gminie Sułoszowej w 1937 r. mieszkało 8 Żydów (z czego trzech wyjechało w tymże roku do Chrzanowa, a jeden zmarł), natomiast nie mieszkali oni w gminach Minoga i Jangrot.[8]

Wybuch II wojny światowej spowodował masową ucieczkę przed frontem ludności cywilnej, a Skała znalazła się na jej drodze ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego na Kraków.[9] Przejście frontu związane było z wycofywaniem się broniącej południowo-zachodniej granicy polskiej Armii „Kraków", której 22 dywizja piechoty górskiej przed południem 5 września osiągnęła rejon na południowy zachód od Miechowa, Czapli Wielkich, Wysocic, Bocieńca i Celin, a jej kawaleria stoczyła pod Wolbromiem potyczkę z jakimś oddziałem rozpoznawczym (który łatwo odparła), zaś koło południa przesłano jej rozkaz wycofania się nocą do rejonu Działoszyce-Skalbmierz.[10] Inne źródło twierdzi jednak, że już *nocą z 4 na 5 września do Sułoszowej i okolicznych wsi wkroczyły oddziały niemieckie, które zmuszone były stoczyć potyczkę w rejonie Skały. Miasteczko zostało całkowicie spalone, a w walce zginęło kilku żołnierzy polskich*.[11]

O ile starcia zbrojne pod Skałą nie znajdują potwierdzenia w innych źródłach, o tyle sam pożar Skały nie ulega wątpliwości (il. 2-4). Nie są jednak jasne przyczyny tego pożaru: czy był to efekt rzeczywistych starć zbrojnych, czy też sposób oznaczania przez wojska niemieckie osiągniętego frontu[12], czy wreszcie represja wymierzona w miejscową ludność żydowską, na co mogłyby wskazywać jego skutki. Pogorzelcy szukali schronienia np. w Olkuszu, o czym świadczy podanie Menachema Belfera do tamtejszego Starostwa Powiatowego: *z powodu działań wojennych dnia 5 września 1939 roku siedziba moja znajdująca się w Skale została zupełnie spalona wraz ze sklepami i nagromadzonemi tam zapasami towarów wobec czego zmuszony zostałem opuścić Skałę*.[13] Jako ofiary z 5 września 1939 r. wskazywani są Motel Mordechaj Gitler, Aron Kołatacz i Moses Weiss.[14]

7 Relacja Maxa Monety, USC Shoah Foundation Institute Visual History Archive, dostępna pod adresem https://www.youtube.com/watch?v=DVXjwcbqIjI.

8 AP Katowice, 1206/120, k. 18 (Cianowice), k. 11 (Sułoszowa), k. 5 (Minoga), k. 3 (Jangrot).

9 Por. K. Kocjan, *Zagłada olkuskich Żydów*, wyd. 2, Bukowno 2017, s. 7.

10 W. Steblik, *Armia „Kraków" 1939*, Warszawa 1989, s. 203.

11 K. Roś, *Dzieje Sułoszowej 1315-1945*, Kraków, s. 216 na podstawie *700 lat Skały*, Jednodniówka GKFJN z 4 X 1970 r., s. 4 (materiały powielone). Steblik wspomina, że już 3 września „na skutek zepchnięcia Krakowskiej Brygady Kawalerii aż na Szczekociny powstała między nią a prawym skrzydłem sił głównych (22 dywizja piechoty górskiej) w rejonie Olkusza około 40-kilometrowa luka wyprowadzająca z rejonu Zawiercia, Pradeł, przez Pilicę, Wolbrom, Skałę nie tylko poza prawe skrzydło sił głównych, ale także na tyły Krakowa. Była ona tym bardziej niepokojąca, że w Zawierciu była już jakaś, bliżej nie znana, piechota niemiecka" (*Armia „Kraków" 1939*, s. 189). Kołodziejczyk pisze, że „niemiecka 5 dywizja pancerna o świcie 6 września stała już pod Skałą spaliwszy poprzedniego dnia kilka domów na jej zachodnim przedmieściu" (R. Kołodziejczyk, *W czasach II wojny światowej 1939-1945*, s. 136, w: *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, red. Feliks Kiryk i Ryszard Kołodziejczyk, Warszawa-Kraków 1978). Niewykluczone, że owo „zachodnie przedmieście" jest omyłką, gdyż chwilę wcześniej – za Steblikiem – Kołodziejczyk przytacza raport o „postoju 100 czołgów i samochodów w Nowej Wsi" w rejonie Skały o godz. 13^{00} 6 września, czyli na wschód od miasta, a dokumentacja zdjęciowa przedstawia – prócz okolic rynku – ulicę Długą (także we wschodniej części Skały), skądinąd zamieszkałą prawdopodobnie przez ludność żydowską, skoro przy niej znajdowała się skalska bóżnica.

12 W. Steblik, op. cit., s. 169.

13 K. Kocjan, op. cit., s. 12. Menachem Belfer prowadził bławaty przy Rynku 6 (*Przewodnik gospodarczy województw kieleckiego, krakowskiego i śląskiego 1938*, Sosnowiec, s. B12) i *Księga Adresowa Polski… 1930*, s. 282 (il. 1).

14 Yad Vashem, Central Database of Holocaust Victims: dla Motela Gitlera, ur. w 1914 r. w Skale - kuzyn Aharon Kolatacz, dla Arona Kołatacza, ur. w 1922 r. w Skale - siostra Masza Kolatacz Wolf (która podaje jako datę jego śmierci 06.09.1939 r.) i wujek



Il. 2. Skała, Rynek, 1939 r. (www.biuro.skala.pl /wp-content/galery/z-kart-historii/rynek-w-skale-w-1939-roku.jpg)



Il. 3. Skała, Rynek, październik 1939 r. (https://skala.fotopolska.eu/1177825,foto.html)



Il. 4. Skała, ulica Długa po pożarze w 1939 r. (http://archiwum.kulturaskala.pl/galeria/14-z-rodzinnego-albumu-danuty-zadeckiej/133-ulica-duga-po-pozarze-w-1939-roku)

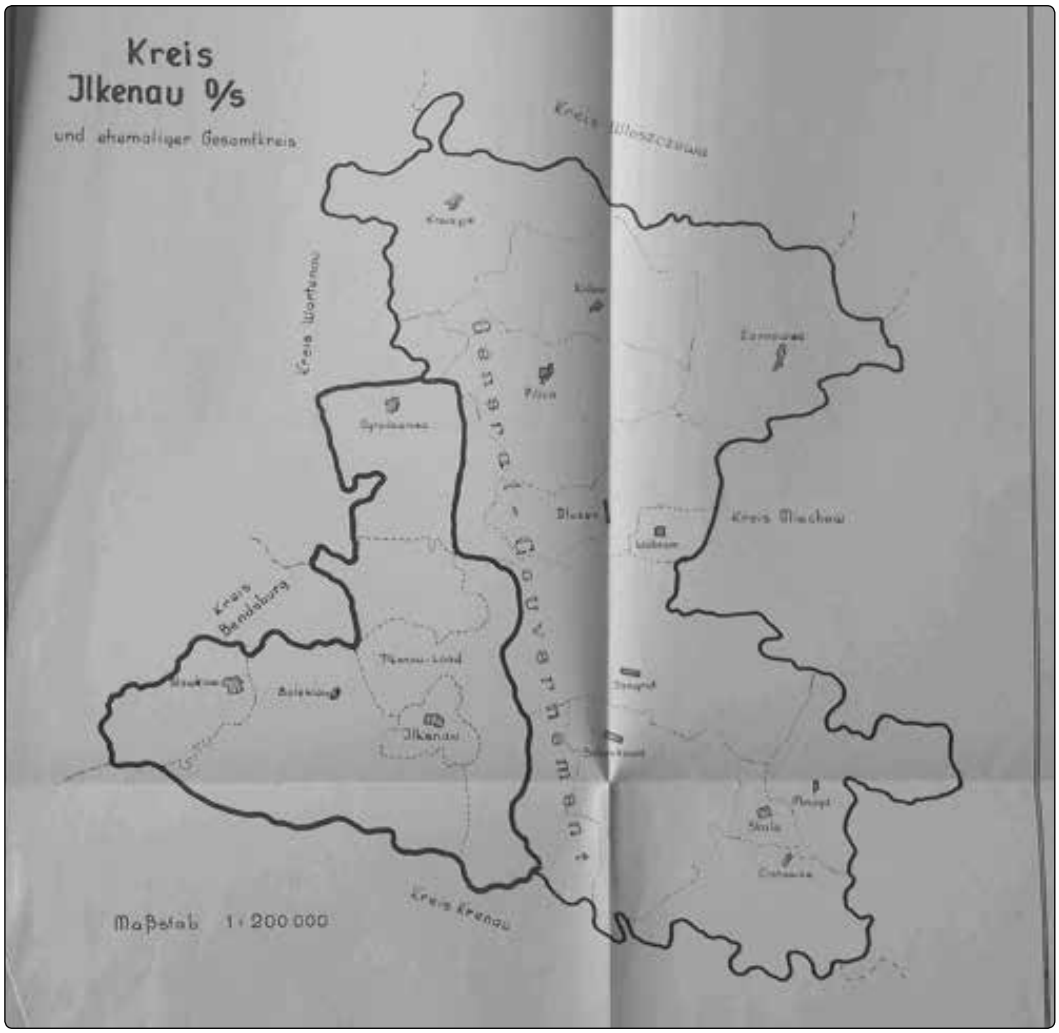
Po wkroczeniu wojsk niemieckich Skała znalazła się pod zarządem administracji wojskowej sprawowanej przez Wehrmacht i szefa zarządu cywilnego, a cały powiat olkuski włączony został do okupacyjnego okręgu wojskowego „Kraków". Działalność administracji wojskowej trwała do 25 października 1939 r., kiedy to część ziem polskich włączono do III Rzeszy, a z pozostałych utworzono Generalne Gubernatorstwo. Z dniem 26 października 1939 r. podziałowi uległ przedwojenny powiat olkuski, którego zachodnią część z Olkuszem włączono do III Rzeszy, a Skała – wraz z przeważającą, wschodnią częścią powiatu (1.015,6 km^2 z 1.364,6 km^2 oraz 123 tys. spośród 175 tys. mieszkańców przedwojennego powiatu) – włączona została do starostwa miechowskiego, tworząc komisariat ziemski w Wolbromiu na obszarze Generalnego Gubernatorstwa (il. 5).[15]

Od początku swego istnienia władze Generalnego Gubernatorstwa wydawały regulacje skierowane przede wszystkim przeciw ludności żydowskiej. Rozporządzeniem z 26 października 1939 r. wprowadzono z natychmiastową mocą przymus pracy dla ludności żydowskiej Generalnego Gubernatorstwa, wcielając ją do oddziałów robotników pracy przymusowej.[16] Pierwsze postanowie-

Aharon Kolatacz, dla Mosesa Weissa, ur. w 1860 r. w Skale - siostrzeniec Aharon Kolatacz.

15 Por. K. Kocjan, op. cit., s. 8.

16 *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete (Dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów)*, nr 1 z dnia 26 października 1939 r., s. 6: Rozporządzenie o wprowadzeniu przymusu pracy dla ludności żydowskiej Generalnego Gubernatorstwa z dnia 26 października 1939 r. Ciekawe, że pochodzące z tego samego czasu analogiczne rozporządzenie dotyczące ludności polskiej stanowiło o obowiązku, a nie przymusie pracy i ograniczone było wiekiem od 18 do 60 lat (już 14 grudnia 1939 r. rozciągnięte na młodzież między 14 i 18 rokiem życia – *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs…*, nr 13 z dnia 21 grudnia 1939 r., s. 224-225: Rozporządzenie o rozciąganiu obowiązku pracy dla ludności polskiej Generalnego Gubernatorstwa z 14 grudnia 1939 r.), przewidywało możliwość zwolnienia z tego obowiązku, a także zakładało wy-



Il. 5. Podział przedwojenngo powiatu olkuskiego (Kreis Ilkenau. Land der weißen Berge von Oberregierungerst Dr.Hoh. Groll Landrat der Kreises Ilkenau)

nie wykonawcze do tego rozporządzenia z dniem 1 stycznia 1940 r. zabraniało *wszystkim żydom, zamieszkałym w Generalnym Gubernatorstwie dla okupowanych polskich obszarów, dokonywania bez pisemnego zezwolenia miejscowo właściwej władzy administracyjnej niemieckiej zmiany miejsca zamieszkania lub kwatery poza granice gminy ich dotychczasowego miejsca zamieszkania lub udania się na wędrówkę poza tę granicę gminy porzucając stałe miejsce zamieszkania lub kwatery*. Ponadto *wszystkim żydom, znajdującym się w Generalnym Gubernatorstwie, zabrania się wyjścia i używania dróg, ulic i placów w czasie od godziny 21 do godziny 5 bez pisemnego oraz czasowo i miejscowo ograni-*

nagrodzenie i możliwość opieki zarówno nad pracownikami, jak i ich rodzinami (tamże, s. 5-6: Rozporządzenie o wprowadzeniu obowiązku pracy dla polskiej ludności Generalnego Gubernatorstwa z dnia 26 października 1939 r.).

czonego zezwolenia miejscowo właściwej władzy administracyjnej niemieckiej, przy czym zarządzenia miejscowych władz niemieckich, przewidujące dalej idące ograniczenia, pozostawały w mocy.[17]

Z 26 października 1939 r. pochodzi także rozporządzenie o zakazie uboju rytualnego zagrożonego karą ciężkiego więzienia powyżej jednego roku, z możliwością jej wykonania w obozach koncentracyjnych. Karze tej podlegał zarówno sprawca, jak też współsprawca, podżegacz i pomocnik, a usiłowanie karane miało być jak czyn dokonany.[18]

Rozporządzenie o szkolnictwie w Generalnym Gubernatorstwie regulowało szkolnictwo dzieci niemieckich i osobno polskich, nie wspominało natomiast o szkolnictwie dla dzieci żydowskich.[19] Dopiero 1 września 1940 r. weszło w życie rozporządzenie o szkolnictwie żydowskim w Generalnym Gubernatorstwie, które za instytucję dla szkolnictwa żydowskiego uznawało utworzoną w każdej gminie radę żydowską, a utrzymywane przez nią szkoły miały status prywatnych i tylko do takich zezwalano uczęszczać Żydom.[20]

Rozporządzenie Dewizowe dla Generalnego Gubernatorstwa z 15 listopada 1939 r. stanowiło, że *dla ogólnego zabezpieczenia majątku żydowskiego wydane będą specjalne zarządzenia*[21]. Zarządzeniem nr 4 kierownika Wydziału Dewiz przy Urzędzie Generalnego Gubernatora Tetznera z 20 listopada 1939 r., dotyczącym *ogólnych środków celem zabezpieczenia majątku żydowskiego*, zablokowano *konta, depozyty i schowki (safes) w instytucjach pieniężnych i kredytowych, prowadzone na nazwiska żydów lub do których przysługuje żydom prawo rozporządzania* oraz ograniczono kwotowo możliwość wypłat z takich kont. Jednocześnie ograniczono możliwość gotówkowych wypłat na rzecz Żydów oraz zobowiązano ich do wpłaty na konta znajdującej się w ich posiadaniu gotówki w wysokości przekraczającej 2.000 złotych.[22]

Rozporządzeniem z 23 listopada 1939 r. zniesiono zwolnienia podatkowe i uprzywilejowania podatkowe korporacji żydowskich, przez które rozumiano żydowskie gminy kościelne, żydowskie zakłady, fundacje i stowarzyszenia.[23] Rozporządzenie z tego samego dnia wprowadziło nakaz oznaczania sklepów żydowskich w gwiazdę syjońską w sposób wyraźnie widoczny z ulicy, przy jednoczesnym zakazie niemieckiego oznaczenia.[24]

17 *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs…*, nr 13 z dnia 21 grudnia 1939 r., s. 231-232: Pierwsze postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 26 października 1939 r. o wprowadzeniu przymusu pracy dla ludności żydowskiej Generalnego Gubernatorstwa wydane przez Wyższego Dowódcę SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie dla okupowanych polskich obszarów SS.-Obergruppenfürera Krügera.

18 *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs…*, nr 1 z dnia 26 października 1939 r., s.6-7: Rozporządzenie o zakazie uboju rytualnego z dnia 26 października 1939 r.

19 *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs…*, nr 2 z dnia 2 listopada 1939 r., s. 18-19: Rozporządzenie o szkolnictwie w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 31 października 1939 r. Jak pisał o pobliskiej Pilicy H. Błażkiewicz: „Rozporządzenie władz, by polskie szkoły w GG podjęły nauczanie, ukazało się dopiero 31 października. Jednak już 20 października przysłano do Pilicy zarządzenie powiatowego inspektoratu w Miechowie, by uruchomić szkołę, z tym zastrzeżeniem, że nie wolno było przyjmować do niej Żydów." (Henryk Błażkiewicz OFM, *Pilica. Zarys dziejów miejscowości*, Kraków 1992, s. 401).

20 *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete. Teil 1 (Dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów. Część I.)*, nr 51 z dnia 11 września 1940 r., s. 258: Rozporządzenie z 31 sierpnia 1940 r.

21 *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs…*, nr 7 z dnia 20 listopada 1939 r., s. 44-51.

22 Ibidem, s. 57-58. Dalsze ograniczenia przyniosły Zarządzenia Nr 6 i 7 Kierownika Wydziału Dewiz przy Urzędzie Generalnego Gubernatora Tetznera z dnia 1 marca 1940 r. (*Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete, teil II (Dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów, część II)*, nr 16 z dnia 7 marca 1940 r., s. 139-141).

23 *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs…*, nr 8 z dnia 30 listopada 1939 r., s. 60: Rozporządzenie o zniesieniu zwolnień podatkowych i uprzywilejowań podatkowych korporacyj żydowskich z dnia 23 listopada 1939 r.

24 Ibidem, s. 61-62: Rozporządzenie o oznaczeniu sklepów w Gene-

Od 1 grudnia 1939 r. wszyscy Żydzi i Żydówki po ukończeniu 10 roku życia zobowiązani zostali do noszenia na prawym rękawie wierzchniego ubioru białego paska o szerokości co najmniej 10 cm zaopatrzonego w gwiazdę syjońską.[25] Drugim rozporządzeniem o oznaczaniu żydów i żydówek w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 19 lutego 1940 r. dotychczasową karę więzienia za wykroczenie przeciw tej regulacji zamieniono na karę *więzienia i grzywny do nieograniczonej wysokości* lub jedną z tych kar.[26]

Rozporządzeniem z 9 grudnia 1939 r. tymczasowo uregulowano wypłatę zapomóg emerytom byłego państwa polskiego i polskich związków samorządowych, ale wprost wyłączono z prawa do tej zapomogi Żydów[27]. Podobnie uczynił Generalny Gubernator dla okupowanych polskich obszarów Hans Frank, wydając jedenaście dni później rozporządzenie o zapomogach dla odbiorców rent wojskowych byłego państwa polskiego i osób pozostałych po nich (Rozporządzenie o ofiarach wojennych): *Żydzi nie otrzymują zapomóg na podstawie niniejszego rozporządzenia*.[28]

Rozporządzeniem z 24 stycznia 1940 r. Frank wprowadził obowiązek zgłoszenia majątku żydowskiego w Generalnym Gubernatorstwie do dnia 1 marca 1940 r. u Starosty Powiatowego, a majątek nie zgłoszony w tym terminie uznawano za bezpański i podlegał konfiskacie.[29]

Rozporządzenie z 26 stycznia 1940 r. o używaniu kolei przez Żydów w Generalnym Gubernatorstwie stanowiło, iż *używanie kolei przez żydów jest wzbronione aż do odwołania*, a *winni wykroczenia podlegają karze więzienia i grzywny w nieograniczonej wysokości lub jednej z tych kar*. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem po ogłoszeniu, co miało miejsce 6 lutego 1940 r.[30] Z dniem 15 marca 1941 r. uchylono to rozporządzenie, zastępując go nowym *o używaniu publicznych środków komunikacyjnych przez żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, zgodnie z którym używanie jakichkolwiek środków komunikacyjnych w ruchu osobowym (kolei, pojazdów lądowych i wodnych) wymagało od Żydów pozwolenia Starosty.[31]

Dyskryminacyjne regulacje dotyczyły także żywności: *26 lutego* [1940 r. – przyp. KK] *wyszło rozporządzenie o miesięcznym przydziale 50 dkg cukru na jednego Polaka i 25 dkg na Żyda. Od 31 marca sprzedawano miesięcznie 1 kg cukru Polakowi a 30 dkg Żydowi. 31 marca 1940 r. wprowadzono odrębne kartki na mięso; według zarządzenia z 31 sierpnia miesięczny przydział dla Polaka wynosił 20 dkg, a 10 dkg dla Żyda*.[32]

Rozporządzeniem z dnia 24 lipca 1940 r. wprowadzono definicję pojęcia „Żyd" w przepisach prawnych i administracyjnych Generalnego Gubernatorstwa. Co do zasady, rozumiano przez nie osobę, która w przepisach prawnych Rzeszy

ralnym Gubernatorstwie z dnia 23 listopada 1939 r.

25 Ibidem, s. 61: Rozporządzenie o oznaczeniu żydów i żydówek w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 23 listopada 1939 r.

26 *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete. Teil 1*, nr 15 z dnia 28 lutego 1940 r., s. 79.

27 *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs…*, nr 12 z dnia 21 grudnia 1939 r., s. 206-208: Rozporządzenie o tymczasowym uregulowaniu wypłaty zapomóg emerytom byłego państwa polskiego i polskich związków samorządowych z dnia 9 grudnia 1939 r.

28 §5 tego rozporządzenia (*Verordnungsblatt des Generalgouverneurs…*, nr 1 z dnia 15 stycznia 1940 r., s. 1-3).

29 *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs… Teil 1*, nr 7 z dnia 29 stycznia 1940 r., s. 31-32.

30 *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs…Teil 1*, nr 10 z dnia 6 lutego 1940 r., s. 45.

31 *Verordnungsblatt für das Generalgouvernement (Dziennik rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa)*, nr 14 z dnia 11 marca 1941 r., rozporządzenie z 20 lutego 1941 r., s. 69-70.

32 H. Błażkiewicz, OFM, *Pilica*, s. 388.

była lub uznawana była za Żyda. Ponadto w rozumieniu tej definicji Żydem była osoba, *która jako były obywatel polski lub jako nie posiadająca żadnej przynależności państwowej* ma co najmniej trzech dziadków *pod względem rasowym pochodzenia czysto żydowskiego* zaś za Żyda uważano *tego, którego dwaj dziadkowie są pod względem rasowym pochodzenia czysto żydowskiego, a) o ile w dniu 1 września 1939 r. należał do żydowskiej gminy wyznaniowej lub po tym terminie zostaje do niej przyjęty, b) o ile w chwili wejścia w życie rozporządzenia niniejszego był w związku małżeńskim z żydem lub po tym terminie w związek taki wchodzi, c) o ile pochodzi z poza małżeńskiego obcowania z żydem (…) i urodzi się po 31 maja 1941 r.* Jednocześnie *za żyda pochodzenia czysto żydowskiego uważa się bezwzględnie każdego z dziadków, jeżeli należał do żydowskiej gminy wyznaniowej*. Rozporządzenie definiowało także pojęcie „żydowski mieszaniec", rozszerzając jego znaczenie poza przepisy prawne Rzeszy na tego, kto – w analogii do powyższej definicji Żyda – miał nie trzech, a *jednego lub dwóch z dziadków pod względem rasowym pochodzenia czysto żydowskiego*. Rozporządzenie definiowało także pojęcie „przedsiębiorstwa żydowskiego", które było takim, o ile jego właściciel był w rozumieniu tego rozporządzenia Żydem, przedsiębiorstwo spółki osobowej uznawano za żydowskie, jeżeli co najmniej jeden osobiście odpowiedzialny wspólnik spełniał definicję Żyda, a do uznania za żydowskie przedsiębiorstwo osoby prawnej wystarczyło, że definicję Żyda spełniała choć jedna osoba powołana do prawnego zastępstwa albo będąca członkiem rady nadzorczej, należała do nich więcej niż jedna czwarta część kapitału lub połowa ogólnej liczby głosów. Obok tej szczegółowej regulacji wprowadzono generalną normę, iż *przedsiębiorstwo uważa się za żydowskie także w wypadku, gdy znajduje się faktycznie pod przeważającym wpływem żydów*.[33]

Nawet tak specyficzne regulacje, jak rozporządzenie o monopolu loteryjnym w Generalnym Gubernatorstwie, także miało swój wymiar antysemicki: *Żydom wstęp do domów gry Generalnego Gubernatorstwa jest wzbroniony*.[34]

Rady żydowskie (Judenraty) w każdej gminie na terenie Generalnego Gubernatorstwa ustanowiono rozporządzeniem z dnia 28 listopada 1939 r. W gminach do 10 tysięcy mieszkańców rada ta składać się miała z 12, a w gminach powyżej 10 tysięcy mieszkańców z 24 Żydów pochodzących z miejscowej ludności. Rozporządzenie zakładało wybór rady przez Żydów danej gminy, który winien być dokonany najpóźniej do dnia 31 grudnia 1939 r. Skład rady żydowskiej należało przedstawić właściwemu staroście do uznania lub zarządzenia innego jej składu. Zgodnie z rozporządzeniem, *rada żydowska obowiązana jest do przyjmowania rozkazów Władz Niemieckich przez przewodniczącego lub jego zastępcę. Odpowiada ona za sumienne przeprowadzenie tychże w pełnym zakresie. Żydzi i żydówki winni być posłuszni poleceniom, wydanym na nią celem wykonania niemieckich zarządzeń*.[35]

Powiat miechowski obejmował 11 Rad Żydowskich, a na ich czele stał komisarz Apfelbaum[36]. Rada Żydowska w Skale powołana została decyzją

33 *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs… Teil 1*, nr 48 z dnia 1 sierpnia 1940 r., s. 231-232..

34 *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs… Teil 1*, nr 51 z dnia 11 września 1940 r., s. 253-258: Rozporządzenie z 31 sierpnia 1940 r.

35 *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs…*, nr 9 z dnia 6 grudnia 1939 r., s.72-73: Rozporządzenie o ustanowieniu rad żydowskich z dnia 28 listopada 1939 r.

36 „Gazeta Żydowska", Rok II, nr 24, Kraków, wtorek 25 marca 1941, s. 4: „Z miast i miasteczek. Miechów i pow. miechowski" i „Gazeta Żydowska", rok II, nr 46, wtorek 10 czerwca 1941, s. 4.

Komisarza Związku Gmin Żydowskich w Miechowie w dniu 30 stycznia 1940 r.[37], a jej przewodniczącym był Szmul Kamrat[38]. Liczba mieszkańców Skały wynosiła 5.220, a liczba Żydów 548, z czego liczba osób wspieranych wynosiła aż 299. Sytuację tamtejszej społeczności żydowskiej na początku okupacji obrazuje sporządzony odręcznie list skalskiego Judenratu z 19.03.1940 r. do Towarzystwa „Joint"[39] w Warszawie:

Pierwszy raz w istnieniu osiedla żydowskiego w naszym miasteczku zwracamy się o pomoc do obcych, nie tutejszych Żydów. Miasteczko nasze, które do wybuchu obecnej wojny samo się wyżywiło, gdyż najbiedniejsi skorzystali z miejscowych instytucji filantropijnych, znajduje się teraz w skrajnej nędzy, tak że wołamy o chleb, o pomoc natychmiastową! Z ogólnej ilości Żydów stanowiących 500 dusz zamieszkałych na terenie naszego miasteczka, 299 osób (60%) zostało bez dachu nad głową i zupełnie bez środków do życia. Pożar z dnia 5 września 1939 roku zniszczył egzystencję 60% tut. ludności żydowskiej, 299 osób mężczyźni, kobiety i dzieci mieszka w nieludzkich wprost warunkach nie mając możliwości zarobkowania po zniszczeniu przez pożar ich sklepów i warsztatów pracy. Ponieważ nie jesteśmy w stanie sami się ratować, gdyż nie ma u nas Żydów, którzyby mogli wspierać swoich braci, zwracamy się do „Jointu" z apelem: Nie dajcie nam umierać z głodu! Ratujcie nasze wynędzniałe i schorzałe dzieci! Większa kwota pieniężna jest nam niezbędna. Produkty żywnościowe uratowałyby wielu ludzi od zagłady. Załączając zaświadczenie tut. gminy o ilości Żydów, którzy ucierpieli skutkiem pożaru, gorąco prosimy o jak najrychlejszą pomoc na ręce pana przewodniczącego tut. Gminy Wyznaniowej Żydowskiej Szmula Kamrata w Skale pod Ojcowem /via Kraków/. Im prędzej tem pomoc będzie skuteczniejszą!"[40] List ten podpisał przewodniczący Sz. Kamrat, sekretarz Abraham Kołatacz oraz członkowie I. Sz. Kołatacz, L. Menka, M. Zynger, H. Zyndorf, L. Blat i Abraham Kołatacz[41].

W odpisie listu z tego samego dnia skierowanego przez skalski Judenrat do Stowarzyszenia Centos[42] czytamy ponadto: *Dzieci 62 rodzin cierpią na skutek nieracjonalnego wyżywienia się. Pomoc jest nagląca! 88 dzieci prosi o ciepłą strawę i o flaszkę mleka, którego nie jesteśmy w stanie im dostarczyć z braku możliwości zarobkowania.*[43] List skierowany do Centosu został przekazany inspektorowi A. Reinbergowi w związku z jego wyjazdem do Krakowa w celu zainteresowania się tą sprawą w odniesieniu do dzieci.[44] Być może śladem tej interwencji jest odręczna notatka ze spotkania z delegacją ze Skały pod Ojcowem w składzie: Przewodniczący Rady Szmul Kamrad, kasjer Mosze Lejb Zyndorf i kierownik Działu Filantropijnego Icek Szmul Kołatacz. W notatce

37 Gazeta Żydowska, Rok II, nr 18, Kraków, wtorek 4 marca 1941, s. 7.

38 Szmul Kamrat był Prezesem Zarządu skalskiej gminy żydowskiej już w 1928 r. (Krzysztof Urbański, *Gminy żydowskie małe w województwie kieleckim w okresie międzywojennym*, Kielce 2006, s. 362).

39 Joint, właściwie American Jewish Joint Distribution Committee (AJDC) – założona w 1914 r. amerykańska organizacja mająca na celu niesienie pomocy ludności żydowskiej na całym świecie, początkowo w Palestynie, ale dość szybko także w Europie Środkowej i Wschodniej. Od początku 1919 r. obecna w Polsce, która w latach trzydziestych stanowiła 1/3 jej budżetu. Jej działalności w Polsce nie przerwał wybuch II wojny światowej, a dopiero przystąpienie do niej USA. Reaktywowana wkrótce po zakończeniu wojny działała do końca 1949 r., gdy władze polskie podjęły decyzję o likwidacji większości organizacji żydowskich w Polsce. Por. *Inwentarz Archiwum American Joint Distribution Committee w Polsce 1945-1949*, AŻIH.

40 AŻIH, 210/629, k. 4-5.

41 Prawdopodobnie tożsamy z sekretarzem.

42 Związek Towarzystw Opieki nad Żydowskimi Sierotami i Dziećmi Opuszczonymi Rzeczypospolitej Polskiej „CENTOS".

43 AŻIH, 210/629, k. 3.

44 Ibidem, k. 2.

tej czytamy: *Miasteczko spalone i szabrowane przez m. l. [miejscową ludność – przyp. KK]. Miejscowej ludności 530 osób, pogorzelców 299 osób. Pogorzelcy rozlokowani po mieszkaniach reszty. Żydzi zajmują się drobnym handlem (…) Lekarza Żyda nie ma. Lekarz chrześcijanin – sprawuje funkcję wójta. Leczy Żydów. Budżet Gminy – 3000 zł na 3 miesiące*.[45]

Ze sprawozdania kasowego Komitetu Pomocy dla biednych Żydów przy Zarządzie Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Skale za kwiecień 1940 r. wynika, że komitet otrzymał 9 kwietnia 1.000 zł subsydiów z Jointu, a 21 kwietnia zebrał 314 zł ofiar miejscowych. Ze środków tych 300 zł przeznaczono na produkty dla kuchni ludowej, a 1.014 zł na produkty dożywiania dzieci. Sprawozdanie sygnował Komitet Pomocy w składzie: Icek Szmul Kołatacz, Litman Majteles, Komisja Rewizyjna: L. Zelinger, L. Menka.[46] Sprawozdanie to załączono do pisma skierowanego do American Joint Distribution Commitee na ręce inż. A. Reiberga w Krakowie, który – jak wynika z treści pisma – miał się spotkać ze skalską Komisją Filantropijną. W piśmie tym przewodniczący Komisji Filantropijnej Icek Szmul Kołatacz oraz sekretarz Abraham Kołatacz zwrócili uwagę, że subsydium przekazane przez Joint dotyczyć miało miesiąca marca i oczekują na kwietniowe środki, a także pozostałe 56 kg z przydzielonych im 150 kg macy. Jednocześnie sprzeciwiali się centralizacji przez powiat miechowski działalności pomocowej, o której mieli niepotwierdzone pogłoski.[47] W odpowiedzi Joint uznał przesłane sprawozdanie za zbyt ogólnikowe i zażądał dokładniejszych informacji o działaniach, zaprzeczając jednocześnie pogłoskom o projekcie uruchomienia powiatowego komitetu pomocy w Miechowie.[48] Skalska Komisja Filantropijna przedstawiła bliższe dane, informując iż 300 zł na kuchnię ludową przeznaczone zostało na zakup dodatkowej ponad przydzielone przez Joint 84 kg macy w ilości 50 kg. Z akcji wyżywienia korzystało 150 dorosłych i dzieci. Jednocześnie zaapelowała o wsparcie akcji mieszkaniowej i sanitarnej, pisząc: *pogorzelcy tutejsi żyją w skrajnej nędzy i w nie ludzkich wprost warunkach z braku mieszkań. Obecnie sytuacja pod tym względem zmienia się o tyle, że z wiosną tutejsi chrześcijanie zaczęli powoli przybudować i naprawiać tak, że przybędzie trochę mieszkań. Nie jesteśmy jednak w stanie dać dla bezdomnych Żydów chociażby na pierwszy miesiąc czynszu lokatornego*.[49]

2 czerwca 1940 r. Icek Szmul Kołatacz oraz Abraham Kołatacz pisali do Jointu, iż *o prowadzeniu kuchni w naszym miasteczku nie ma mowy z tej prostej przyczyny, że tut ludność żydowska, która została bardzo trafiona obecną wojną nie jest w stanie własnemi środkami prowadzić kuchnię lub inne czynności filantropijne. Praca taka jest możliwa tylko głównie przez subsydia A.J.D.C., do których my sami moglibyśmy dołączyć nasze skromne datki. Ludzi uczciwych do pracy społecznej nie brak nam, a przy pomocy A.J.D.C. moglibyśmy prowadzić pracę wzorową. Praca jest nagląca*.[50] Joint poinformował, że *w chwili obecnej środki nasze są niezmiernie ograniczone*, ale *wobec zgłoszenia chęci do pracy społecznej przez szereg osób w Gminie WPanów, należałoby powołać komitet obywatelski, który by obmyślił plan pracy w dziedzinie opieki społecznej na miejscu* i zadeklarował, że *w miarę posiadanych możliwości postaramy się przyjść WPa-*

45 Ibidem, k. 6.

46 Ibidem, k. 7.

47 Ibidem, k. 9.

48 Ibidem, k. 10.

49 Ibidem, k. 12-13.

50 Ibidem, k. 14.

nom z pomocą.[51]

Z 21 lipca 1940 r. pochodzi notatka ze spotkania z Ickiem Samuelem Kołataczem, Herszem Sindorfem i Abrahamem Kołataczem, którzy poinformowali, że *przybyło około 20 uchodźców z Krakowa. Na mieszkania wydano około 900 zł. Mieszkania wynajęto u Polaków. Duże wydatki są w związku z przejazdami uchodźców, którzy ciągną furami przez Skałę na Wolbrom-Częstochowę. Proszą o pomoc finansową. Zameldowuje się tylko tych, którzy mieszkali w Skale przed wojną. Muszą dostarczać jajka i masła, kupując na pasku i biorąc ceny maksymalne. Od trzech miesięcy mało zarabiają. Dają sobie radę z Władzami, przez co uchronili Żydów od wysłania do robót. Omówiono sprawę uruchomienia kuchni spółdzielczej*.[52]. Dzień po tym spotkaniu dotarło do krakowskiego oddziału Jointu pismo przewodniczącego Komisji Opieki Społecznej I. Sz. Kołatacza z 18 lipca 1940 r. z apelem o pomoc: *Nasze dotychczasowe wołanie o pomoc nie odniosło żadnego skutku. Tutejsi pogorzelcy żydowscy zostali bez środków do życia, bez pomocy lekarskiej i bez okrycia ludzkiego. Na domiar złego przybyło w zeszłym tygodniu z Krakowa 20 wysiedleńców, przez co grono nieszczęśliwców powiększyło się o 20 dusz. Jüdische Kultus Gemeinde w Krakowie przysyła do nas polecenia o umożliwienie dla przejezdnych wysiedleńców dalszą podróż w stronę Wolbromia, Pilicy, Częstochowy itd., a kasa gminna pustoszeje! Siły nasze zupełnie się wyczerpały. Stoimy przed obliczem głodu i chorób z powodu ciasnoty mieszkaniowej! Ratujcie – jeszcze nie jest za późno!*[53]

W informacji na temat miejscowych stowarzyszeń Rada Żydowska w Skale zawiadamiała, *że na terenie tut.Gminy znajdowało się przed wojną stowarzyszenie „Bikuur Cholim" przy Zarządzie Gminy Żyd. które miało na celu – jak nazwa na to wskazuje – udzielenie pomocy biednym chorym. Obecnie podczas wojny stowarzyszenie to zlikwidowało się, gdyż przy tut.Gminie Żydowskiej znajduje się obecnie resort Opieki społecznej na czele której stoi członek Judenratu p. Kołatacz Isak, który skoncentrował całą działalność społeczno-dobroczynną w tymże resorcie. Majątku żadnego wspomniane stowarzyszenie „Bikuur Chocim" nie posiadało*.[54]

O dalszych próbach osobistej intwerwencji w krakowskiej siedzibie ŻSS świadczy kolejna notatka: *Dnia 22. września 1940 zgłosili się pp. Icek Szmul Kołatacz, członek Rady Żydowskiej w Skale, legitymujący się legitymacją Nr. 12, zam. w Skale oraz Mordko Staniecki, zam. w Skale i proszą o jakąkolwiek pomoc w gotowiźnie lub produktach dla Skały. Miasteczko liczy obecnie 600 dusz żydowskich, w tym 80 osób wysiedlonych z Krakowa. Na skutek działań wojennych miasteczko zostało spalone i obrabowane. Kuchni ludowej niema, ponieważ niema odpowiedniego pomieszczenia, ani środków na urządzenie. Rada Żydowska, a mianowicie Komitet Pomocy, którego Przewodniczącym jest p. Kołatacz daje od czasu do czasu węgiel, drzewo i kartofle. Pan Dr. Weichert*[55] *przyjął delegację, zakomunikował, że Z.S.S. nie rozporządza obecnie środkami, ale będzie o tym pamiętał i poleci Komitetowi Opiekuńczemu w Miechowie po utworzeniu, by udzielił odpowiedniej pomocy Skale*.[56]

51 Ibidem, k. 15.

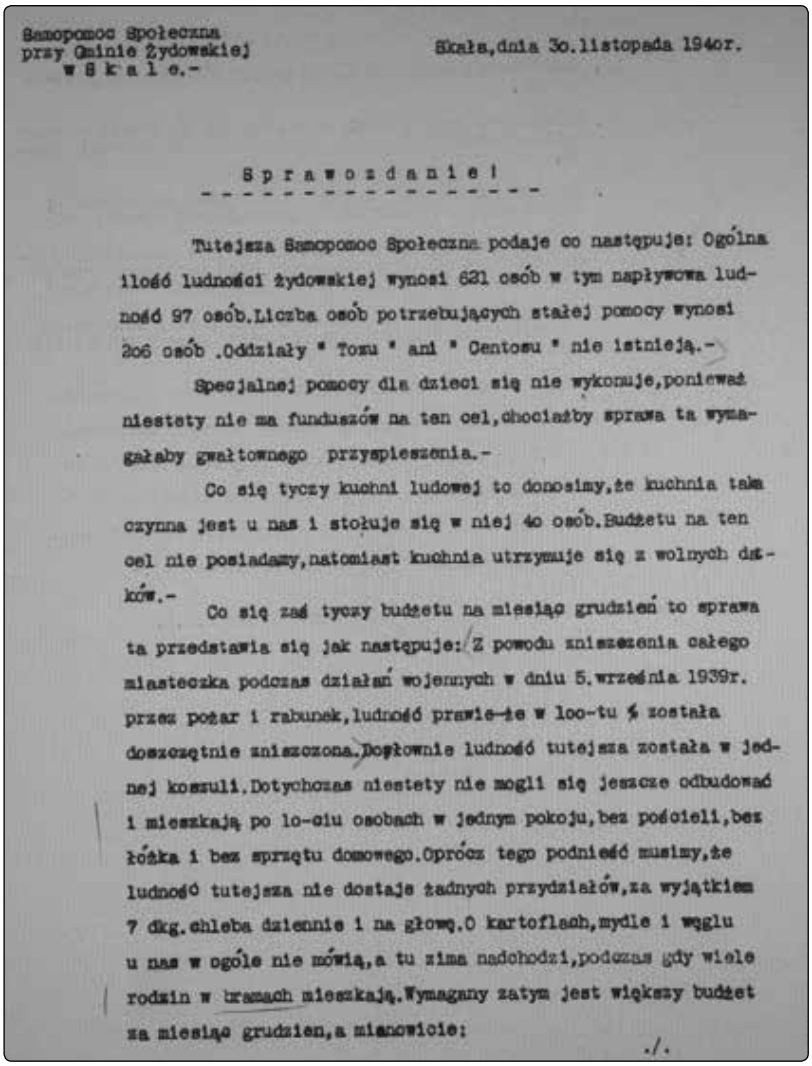
52 Ibidem, k. 16.

53 Ibidem, k. 17. W piśmie zapowiedziano bezpośrednią wizytę delegacji w niedzielę 21, a na nim znajduje się odręczna adnotacja: „Wyjaśnienie osobiście delegacji w dniu 21/VII 40".

54 AŻIH, 211/961, k. 1, list Rady Żydowskiej w Skale z 27.8.1940 r. do Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Krakowie.

55 Michał Weichert (1890-1967), doktor prawa, reżyser i krytyk teatralny, tłumacz, od maja 1940 r. przewodniczący Żydowskiej Samopomocy Społecznej.

56 AŻIH, 211/961, k. 2.



Samopomoc Społeczna
przy Gminie Żydowskiej
w Skale.-

Skała, dnia 30. listopada 1940r.

Sprawozdanie!

Tutejsza Samopomoc Społeczna podaje co następuje: Ogólna ilość ludności żydowskiej wynosi 621 osób w tym napływowa ludność 97 osób. Liczba osób potrzebujących stałej pomocy wynosi 206 osób. Oddziały "Toru" ani "Centosu" nie istnieją.-

Specjalnej pomocy dla dzieci się nie wykonuje, ponieważ niestety nie ma funduszów na ten cel, chociażby sprawa ta wymagałaby gwałtownego przyspieszenia.-

Co się tyczy kuchni ludowej to donosimy, że kuchnia taka czynna jest u nas i stołuje się w niej 40 osób. Budżetu na ten cel nie posiadamy, natomiast kuchnia utrzymuje się z wolnych datków.-

Co się zaś tyczy budżetu na miesiąc grudzień to sprawa ta przedstawia się jak następuje: Z powodu zniszczenia całego miasteczka podczas działań wojennych w dniu 5. września 1939r. przez pożar i rabunek, ludność prawie że w 100-tu % została doszczętnie zniszczona. Dosłownie ludność tutejsza została w jednej koszuli. Dotychczas niestety nie mogli się jeszcze odbudować i mieszkają po 10-ciu osobach w jednym pokoju, bez pościeli, bez łóżka i bez sprzętu domowego. Oprócz tego podnieść musimy, że ludność tutejsza nie dostaje żadnych przydziałów, za wyjątkiem 7 dkg. chleba dziennie i na głowę. O kartoflach, mydle i węglu u nas w ogóle nie mówią, a tu zima nadchodzi, podczas gdy wiele rodzin w bramach mieszkają. Wymagany zatym jest większy budżet za miesiąc grudzień, a mianowicie:

./.

Il. 6. Sprawozdanie Samopomocy Społecznej przy Gminie Żydowskiej w Skale z dnia 30 listopada 1940 r., s. 1 (AŻIH, 210/629, k. 21)

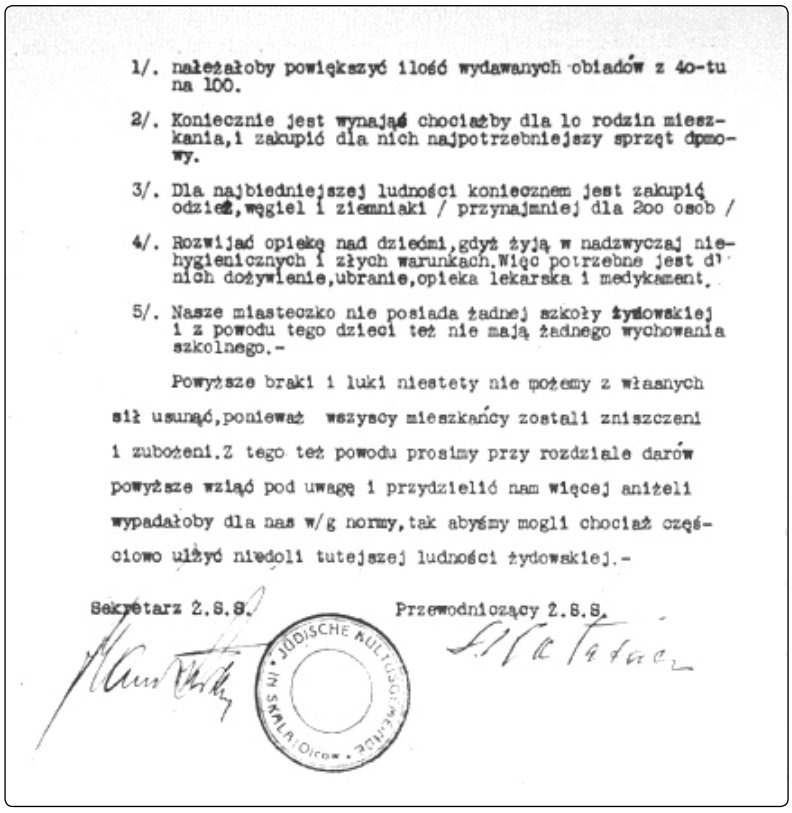
Ten zasygnalizowany w drugiej połowie lipca problem uchodźców z Krakowa wynikał z decyzji tamtejszych władz niemieckich o drastycznym ograniczeniu liczby ludności żydowskiej w tym mieście.[57] Jak donosiła „Gazeta Żydowska": N*a terenie pow. miechowskiego osiedliło się ogółem około 15 tysięcy Żydów wysiedlonych z Krakowa. Największa liczba, bo ponad 5 tysięcy osób zamieszkała w Działoszycach, dalej idzie Wolbrom (ponad 3 tysiące osób), Miechów, Słomniki, Proszowice i Skalbmierz (ponad tysiąc osób w każdej miejscowości). W każdej miejscowości, gdzie osiedlają się Żydzi, zorganizowano punkty sanitarne pod kierownictwem i odpowiedzialnością lekarzy-Żydów. Każdy Żyd przed osiedleniem się musi posiadać świadectwo zdrowia, wydane w miejscu poprzedniego zamieszkania*.[58]

29 października 1940 r. Joint przekazał Ickowi Szmulowi Kołataczowi na cele akcji socjalnej skalskiego Judenratu 85 kg mąki pszennej pochodzącej z darów zagranicznych zastrzegając, iż może ona być spożytkowana wyłącznie na ten cel.[59] Od-

57 Por. A. Bieberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków-Wrocław 1986, s. 32 nn. oraz K. Kocjan, *Zagłada olkuskich Żydów*, s. 31 nn.

58 „Gazeta Żydowska", Rok I, nr 23, poniedziałek 7 października 1940, s. 4: „15 tysięcy Żydów osiedliło się w powiecie miechowskim".

59 AŻIH, 210/629, k. 18-20.



1/. należałoby powiększyć ilość wydawanych obiadów z 4o-tu na 100.

2/. Koniecznie jest wynająć chociażby dla 1o rodzin mieszkania,i zakupić dla nich najpotrzebniejszy sprzęt domowy.

3/. Dla najbiedniejszej ludności koniecznem jest zakupić odzież,węgiel i ziemniaki / przynajmniej dla 2oo osob /

4/. Rozwijać opiekę nad dziećmi,gdyż żyją w nadzwyczaj niehygienicznych i złych warunkach.Więc potrzebne jest dla nich dożywienie,ubranie,opieka lekarska i medykament.

5/. Nasze miasteczko nie posiada żadnej szkoły żydowskiej i z powodu tego dzieci też nie mają żadnego wychowania szkolnego.-

Powyższe braki i luki niestety nie możemy z własnych sił usunąć,ponieważ wszyscy mieszkańcy zostali zniszczeni i zubożeni.Z tego też powodu prosimy przy rozdziale darów powyższe wziąć pod uwagę i przydzielić nam więcej aniżeli wypadałoby dla nas w/g normy,tak abyśmy mogli chociaż częściowo ulżyć niedoli tutejszej ludności żydowskiej.-

Sekretarz Ż.S.S. Przewodniczący Ż.S.S.

JÜDISCHE KULTUSGEMEINDE IN SKALA (Ukraine)

Il. 7. Sprawozdanie Samopomocy Społecznej przy Gminie Żydowskiej w Skale z dnia 30 listopada 1940 r., s. 2 (AŻIH, 210/629, k. 22)

biór potwierdził sekretarz Abraham Kołatacz, H. Zyndorf i I. S. Kołatacz.

W piśmie z 24 listopada 1940 r. przewodniczący Opieki Społecznej Icek Szmul Kołatacz i sekretarz Opieki Społecznej informują Żydowską Samopomoc Społeczną przy Szefie Dystryktu w Krakowie, że *w naszej miejscowości znajduje się jedna kuchnia ludowa, która wydaje dziennie około 40 obiadów. Zaznaczamy, że specjalnej kuchni spowodu braku funduszów nie posiadamy, a rozdział tych obiadów zostaje uskuteczniony w ten sposób, że panie należące do tut. Opieki Społecznej gotują obiady u siebie, które później zostają rozdzielone w Gminie. Gdybyśmy byli w posiadaniu większych zapasów żywnościowych, to kuchnię należałoby bezwzględnie rozszerzyć, ponieważ ludność naszego miasteczka znajduje się w strasznych warunkach materialnych spowodu zniszczenia miasta przez pożar podczas działań wojennych. Biorąc powyższe pod uwagę uprzejmie prosimy o przydzielenie nam większej ilości środków żywnościowych celem ulżenia zubożałej ludności żydowskiej.*[60]

Sytuację żydowskiej ludności Skały na koniec listopada 1940 r. opisuje sprawozdanie Samopomocy Społecznej przy Gminy Żydowskiej w Skale[61] (il. 6-7).

Z kolei miesiąc późniejsze sprawozdanie Komitetu Pomocy za grudzień 1940 r. wskazuje na dalszy ruch uchodźców: 1 grudnia było 621 osób, przybyło 101 osób, 1 stycznia były 722 osoby, a liczba osób objętych wszelkimi akcjami pomocy: 50 uchodźców, 122 osoby miejscowej ludności – razem 177 [raczej 172 – przyp. KK] osób.

Komitet finansował działalność z ofiar miejscowych i innych wpływów bez subwencji. Całość miesięcznego przychodu przeznaczył na kuchnię ludową oraz akcję opałową, a także na pomoc mieszkaniową, lekarzy i lekarstwa oraz zasiłki. Kuchnia bez opłaty wydała 840 trzydaniowych obiadów, a sprawozdanie szczegółowo wykazuje

60 AŻIH, 211/961, k. 3.

61 AŻIH, 210/629, k. 21-22.

produkty. Komitet sfinansował 10 wizyt lekarskich u pacjentów w domu i ich lekarstwa, 21 rodzin, (100 osób) otrzymało pomoc opałową, a 3 rodziny (12 osób) pomoc mieszkaniową, zaś 5 rodzin (15 osób) otrzymało zasiłki pieniężne. Sprawozdanie podpisali S. Kołatacz i Obrachowa.[62]

8 stycznia 1941 r. Judenrat w Skale informował krakowski Joint, że *od kilku tygodni założyliśmy w Skale kuchnię ludową i wydajemy około 70 mięsnych obiadów dziennie zupełnie bezpłatnie. Kuchnia utrzymuje się z wolnych datków i bez żadnych funduszów z zewnątrz. (...) Poza tym podajemy również, że w związku z wysiedlaniem Żydów z Krakowa przybyło do nas również dużo ubogich rodzin z Krakowa, które już korzystają z naszej kuchni*.[63] Obszerniej powstanie i funkcjonowanie kuchni ludowej opisuje kolejne pismo Rady Starszych Gminy Żydowskiej w Skale: *Dnia 5 września 1939 rok podczas działań wojennych tut. Żydzi zostali zupełnie zniszczeni z powodu pożaru który wówczas tu szalał. Od tego czasu większa część tutejszych Żydów żyje w strasznej nędzy. Gmina Żydowska starała się wszelkiemi siłami ulżyć chociaż częściowo niedoli tut. Żydów i uczyniła w tym kierunku wprost niemożliwe wyczyny. Niestety Kuchnię od razu uruchomić nie mogliśmy, ponieważ Żydzi tut. nie byli w stanie składki złożyć na ten cel, a od zewnątrz żadnej subwencji nie otrzymaliśmy. Dopiero przed kilkoma miesiącami, a ściślej mówiąc dopiero przed 2-ma miesiącami uruchomiliśmy wspomnianą kuchnię. (…) Szczupłość budżetu kuchni nie pozwala na utrzymanie specjalnego do tego przeznaczonego lokalu. Kuchnia stoi pod zarządem Komitetu Pań przez który to Komitet na początek każdego tygodnia wyznacza się przez którą z Pań obiad w danym dniu ma być gotowany. Ugotowany obiad przenosi się następnie do lokalu Gminy Żydowskiej gdzie o wyznaczonej godzinie obiady się wydaje i to zupełnie bezpłatnie. (…) Obiady gotuje się 3 razy w tygodniu a to: w niedzielę, wtorki i czwartki. Obiad składa się z zupy, mięsa i chleba. Na każdy obiad wydaje się: 1 talerz zupy, 7 dkg. mięsa i 10 dkg. chleba. (…) Z kuchni korzystają najbiedniejsi mieszkańcy naszego miasteczka oraz uchodźcy, którzy obecnie przybyli do nas z Krakowa. Wydaje stale ponad 70 obiadów. Budżet Kuchni za miesiąc grudzień 1940 r. W grudniu uzyskano ze składek tygodniowych oraz z różnych datków wpływy w wysokości złotych 490,40. Wydano na obiady w grudniu złotych 490,40. Obiad kosztuje około 50,- także że za grudzień 40 r. powinniśmy byli wydać 600,- złotych za 12 obiadów. Różnica na naszą korzyść powstała stąd, ponieważ pierwsze 3 obiady ofiarowane zostały przez prezesa i wiceprezesa Gminy Żydowskiej w Skale*.[64]

Jeden z krakowskich przesiedleńców relacjonował: *Kiedy Niemcy kazali opuścić Kraków w październiku 1940 r. wyjechałem z żoną do jej rodziców, którzy mieszkali w Skale pow. Miechów. Tam był przymus pracy i chodziłem do kamieniołomów 3 razy w tygodniu. Szło się 3 kilometry. Łamałem kilofem kamienie 8-9 godzin, zależnie od rozkazu, nie dostawało się za to ani grosza zapłaty ani wyżywienia. Ale to wszystko jest drobnostką i nieważnym wobec tego, co się później stało. Do 1942 roku żyło się całkiem znośnie aż do 1 września*.[65]

Żydowska wspólnota w Skale wspomagana była w dalszym ciągu materialnie i finansowo przez żydowskie organizacje pomocowe, o czym świadczy pokwitowanie przez upoważnionego do potwier-

62 Ibidem, k. 24.

63 Ibidem, k. 25.

64 Ibidem, k. 26-27

65 AŻIH, 301/3262, Relacja Dawida Nassana, przedruk w *Olkusz: Zagłada i pamięć. Dyskusja o ofiarach wojny i świadectwa ocalałych Żydów*, pod redakcją Ireneusza Cieślika, Olgerda Dziechciarza i Krzysztofa Kocjana, Olkusz 2007, s. 306-309.

dzenia odbioru Ksyla Borensteina z 15 marca 1941 r. odbioru 5 kg marmelady, 4 kg tranu i 5 l oleju dla *T. Żyd. Komitet Opiekuńczy Powiatowy w Miechowie* na listowniku Rady Starszych Gminy Żydowskiej w Skale.[66] 8 kwietnia 1941 r. poinformowano Radę Żydowską w Skale o przekazaniu subwencji 400 zł z związku ze zbliżającymi się świętami: *Za przekazaną zapomogę należy zakupić środki żywności, przeznaczone w pierwszym rzędzie dla kuchen ludowych, a w miejscowościach, w których kuchnie te nie są prowadzone, należy zakupione produkty rozdzielić pomiędzy ubogą ludność żydowską*.[67]

W piśmie dotyczącym lekarstw do Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Krakowie z 25 marca 1941 r. Rada Starszych Gminy Żydowskiej w Skale stwierdza, że *przy ostatnim rozdziale produktów żywnościowych przez Powiatowy Komitet Opiekuńczy w Miechowie, upomnieliśmy się również o przydzielenie nam dla naszej Sekcji Sanitarnej różnych lekarstw jak: aspiryny, oleju rycynowego, jodynę, waty i t. p.*, ale odesłano ich do centrali ŻSS w Krakowie, co czynią powołując się na to, że *żydowska ludność naszego miasteczka należy do najuboższych w tym powiecie. Cała prawie ludność żydowska zniszczona została przez pożar, który tu szalał podczas działań wojennych we wrześniu 1939 roku i niejeden z poprzednio dobrze sytuowanych obywateli żydowskich nie jest w stanie zakupić sobie waty albo jodyny w razie potrzeby*.[68] W odpowiedzi poinformowano, że *rozdzielnia Apteczna przyznaje lekarstwa i artykuły sanitarne li tylko na zestawienie, przedstawione przez lekarza w danej miejscowości* i poproszono o jego przesłanie.[69] Zestawienie takie wystawione przez *tut. Lekarza p.Dr.Gaszkowskiego* Rada Starszych Gminy Żydowskiej w Skale przesłała do krakowskiej ŻSS 24 kwietnia 1941 r., a ta 4 maja wysłała *zestaw środków leczniczych i opatrunkowych przeznaczony dla najbiedniejszej ludności Waszej Gminy*.[70] Analogiczną korespondencję mamy także z początków września 1941 r.[71]

W piśmie Rady Starszych Gminy Żydowskiej w Skale z 17 kwietnia 1941 r., potwierdzającym odbiór subwencji z informacją o jej przekazaniu do dyspozycji tutejszej Kuchni Ludowej, czytamy: *Przy tej sposobności zaznaczamy jeszcze raz, że kuchnia tutejsza wydaje obiady zupełnie bezpłatnie wszystkim korzystającym z kuchni, podczas gdy wkładki na rzecz kuchni są bardzo nikłe i zawsze borykamy się z trudnościami finansowemi.-Dlatego też uprzejmie WPanów prosimy o udzielenie nam stałej miesięcznej subwencji w wysokości 400.-zł byśmy mogli kuchnię rozbudować i wszystkich głodnych nakarmić. Dla informacji podajemy też WPanom, że przed wojną miasteczko nasze liczyło 532 Żydów, a obecnie po przyjęciu wysiedleńców z Krakowa, ogólna ilość żydów wzrosła do liczby 950, czyli,że przybyło do nas z samego Krakowa 418 Żydów. Miasto nasze podczas wojny najbardziej ucierpiało w naszym powiecie, gdyż zostało one zniszczone prawie że w 100 % przez pożar w dniu 5.września 1939 roku.* Pismo podpisali Przewodniczący Szmul Kamrat oraz Sekretarz Natan Brandstatter.[72]

Na pismo to w sprawie stałej subwencji 21 kwietnia 1941 r. ŻSS udzieliło negatywnej odpowiedzi, pisząc: *WPanowie winni ze Swej strony dołożyć wszelkich starań celem uzyskania od społe-*

66 AŻIH, 211/961, k. 4.

67 Ibidem, k. 7.

68 Ibidem, k. 5.

69 Ibidem, k. 6.

70 Ibidem, k. 10-12.

71 Ibidem, k. 38-40. Pismo RSGŻ w Skale z 1.IX.1941 r. do ŻSS Prezydium w Krakowie w sprawie leków i odpowiedź z 11.IX.1941 r.

72 AŻIH, 211/961, k. 8.

czeństwa żydowskiego na miejscu odpowiednich funduszów, aby w ten sposób wspólnymi siłami utrzymać kuchnię ludową.[73]

W sprawozdaniu za czas od 1 września 1939 r. do 31 maja 1941 r. (il. 8-9) znajdujemy informacje, iż przed wojną było 532 Żydów, obecnie 1150 (*spis tut. Rady z dn. 18.V.1941*), ubiegających się o pomoc 200, korzystających z pomocy 110, opieką społeczną zajmuje się Komitet Pań dla Kuchni Ludowej w Skale oraz Opieka Społeczna przy Radzie Żydowskiej, Żydów zatrudnionych w obozach pracy 70, w gminie 60, poza gminą 10.

Rada Starszych w Skale prowadziła w tym okresie korespondencję z ŻSS w Krakowie w sprawie formularzy sprawozdawczych[74], a ŻSS przekazywało skalskiej Radzie Żydowskiej subwencje na pomoc dla wysiedleńców[75] oraz subwencję na pomoc żywnościową[76].

Za miesiąc maj 1941 r. dysponujemy także sprawozdaniem Komitetu Pań dla Kuchni Ludowej Skała k/Ojcowa): kuchnia wydała w tym miesiącu 1.300 bezpłatnych obiadów, finansując swą działalność ze składek, pożyczki i innych przychodów. Ze Starostwa Powiatowego w Miechowie za pośrednictwem tamtejszego K.O.P. otrzymała przydział artykułów kontyngentowych w postaci 20 kg kasz, 20 kg pencaku, 45 kg makaronu, 20 kg cukru i 100 kg kapusty oraz 2.000 kg węgla, Na rzecz Komitetu honorowo pracowało 38 osób.[77]

Analogiczne sprawozdania Rady Żydowskiej w Skale oraz tamtejszego Komitetu Pań dla Kuchni Ludowej mamy także za czerwiec i lipiec 1941 r. i które ukazują wzrost liczby korzystających z pomocy do 120 w czerwcu i 150 w lipcu oraz zatrudnionych w obozach pracy w gminie o 10 osób w lipcu. Judenrat dołączył także uwagę: *Wśród Żyd. ludności naszego miasta jest bardzo dużo osób biednych, którzy dosłownie nie mają co ubrać, chodzą w łachmanach i boso. Uprzejmie WPanów prosimy ze względu na nadchodzącą zimę, przesłać nam garderobę obojętne jaką (może być bardziej używana) byśmy mogli takową rozdać wśród najbiedniejszych.*[78]

Sprawozdania te ilustrują rosnący problem uchodźców żydowskich wypędzanych z Krakowa i osiedlających się w Skale. Od pierwszej wzmianki z 21 lipca 1940 r. o przybyłych tam 20 krakowianach ich liczba rosła do 80 po kolejnych dwóch miesiącach, 97 na koniec listopada 1940 r., 198 na koniec 1940 r., 418 wedle spisu z 17 kwietnia 1941 r., do 618 miesiąc później, by osiągnąć po roku od pierwszych wysiedleń (czyli na dzień 31 lipca 1941 r.) 633 osoby, a zatem ilość przekraczającą przedwojenną liczbę żydowskich mieszkańców Skały. I nie był to koniec koncentracji Żydów w Skale.[79]

73 Ibidem, k. 9.

74 Pismo RSGŻ w Skale z 30.VI.1941 do ŻSS Prezydium w Krakowie przesyłające wypełnione formularze (3 załączniki) podpisano: Prezes Gminy Żydowskiej Szmul Kamrat. W sprawie nieotrzymania formularzy sprawozdawczych pisała do ŻSS w Krakowie z dnia 8.6.1941 r. „Kuchnia Ludowa przy Gminie Żydowskiej w Skale A.Orbachowa", na co ŻSS odpowiedziało 11.6.1941.

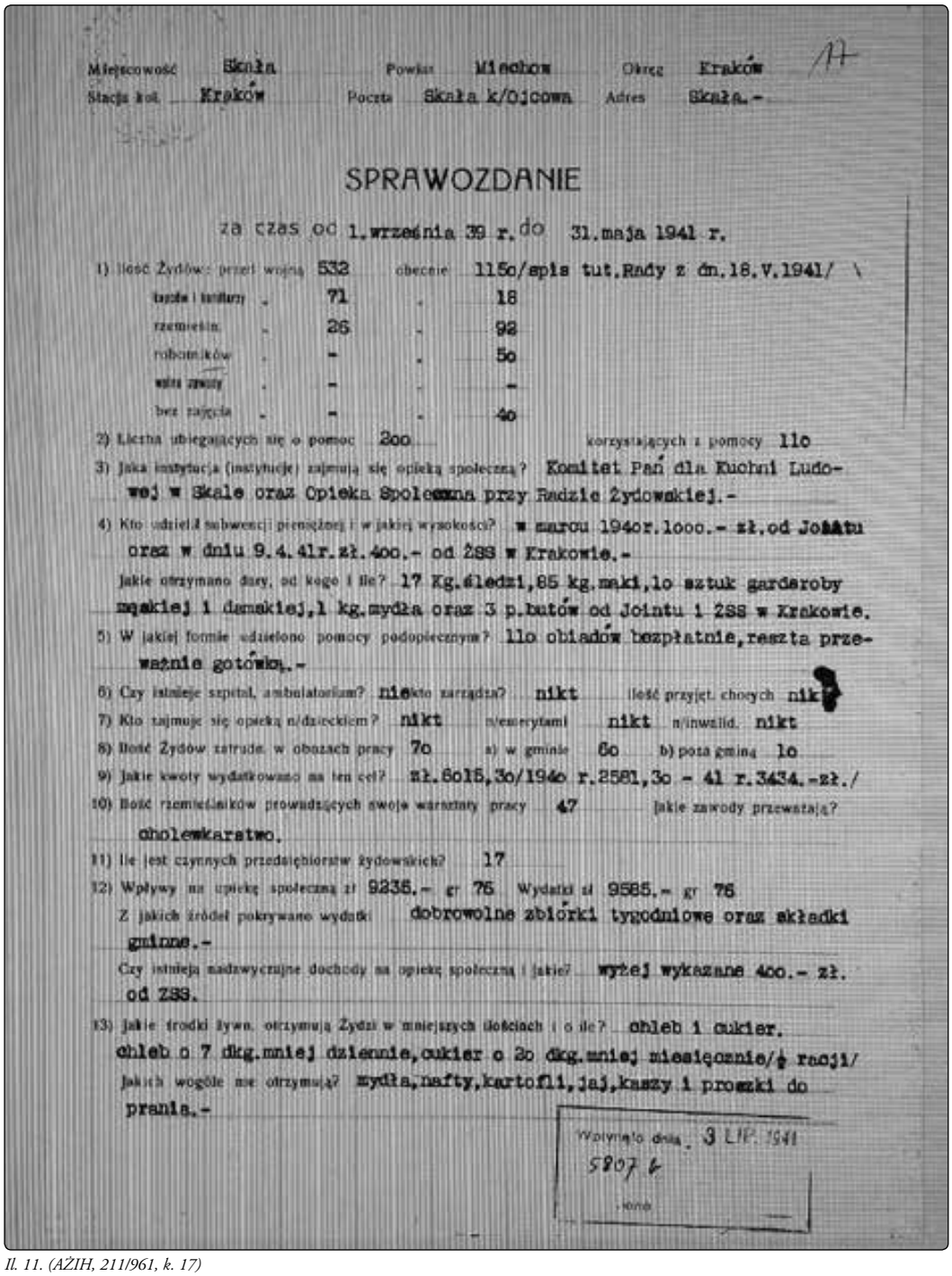
75 500 zł przez ŻKOP w Miechowie w dnu 19.VI.1941 r. (pismo z 9 lipca 1941 r., potwierdzenie odbioru 14.7.1941), AŻIH, 211/961, k. 24-25.

76 600 zł (pismo ŻSS z 6 sierpnia 1941 r., potwierdzenie odbioru 8.VIII.1941), AŻIH, 211/961, k. 25 i 31.

77 AŻIH, 211/961, k. 18-19.

78 AŻIH, 211/961, k. 21-23 oraz 26-28.

79 Oprócz cytowanych w tym tekście relacji krakowskich przesiedleńców dostępne są też w internecie ich zarejestrowane na wideo świadectwa, np. Jakowa (Kuby) Liebermana, urodzonego w Krakowie w 1915 r., członka młodzieżowego ruchu Akiba, żołnierza polskiej armii rannego w bitwie z Niemcami w 1939 r., przesiedlonego z rodziną do Skały, pomagającego w pracy bratu dentyście, wysłanego do obozu pracy Płaszów, którego rodzice wysłani zostali transportem do Słomnik, a stamtąd do obozu zagłady Bełżec, gdzie zginęli. (https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn511866) czy Bernarda Feilera, urodzonego w 1911 r. w Nowej Górze, który we wrześniu 1939 r. walczył w polskim wojsku, po czym wrócił do Nowej Góry, gdzie mieszkało 10 rodzin żydow-



Miejscowość Skała Powiat Miechow Okręg Kraków 17
Stacja kol. Kraków Poczta Skała k/Ojcowa Adres Skała.-

SPRAWOZDANIE

za czas od 1.września 39 r. do 31.maja 1941 r.

1) Ilość Żydów: przed wojną 532 obecnie 115o/spis tut.Rady z dn.18.V.1941/
- kupców i handlarzy - 71 - 18
- rzemieślników - 26 - 92
- robotników - - - 5o
- wolnych zawodów - - - -
- bez zajęcia - - - 4o

2) Liczba ubiegających się o pomoc 2oo korzystających z pomocy 11o

3) Jaka instytucja (instytucje) zajmują się opieką społeczną? Komitet Pań dla Kuchni Ludowej w Skale oraz Opieka Społeczna przy Radzie Żydowskiej.-

4) Kto udzielił subwencji pieniężnej i w jakiej wysokości? w marcu 194or.looo.- zł.od Jointu oraz w dniu 9.4.41r.zł.4oo.- od ŻSS w Krakowie.-
Jakie otrzymano dary, od kogo i ile? 17 Kg.śledzi,85 kg.maki,1o sztuk garderoby męskiej i damskiej,1 kg.mydła oraz 3 p.butów od Jointu i ŻSS w Krakowie.

5) W jakiej formie udzielono pomocy podopiecznym? 11o obiadów bezpłatnie,reszta przeważnie gotówką.-

6) Czy istnieje szpital, ambulatorium? nie kto zarządza? nikt Ilość przyjęć chorych nik

7) Kto zajmuje się opieką n/dzieckiem? nikt n/emerytami nikt n/inwalid. nikt

8) Ilość Żydów zatrudn. w obozach pracy 7o a) w gminie 6o b) poza gminą 1o

9) Jakie kwoty wydatkowano na ten cel? zł.6o15,3o/194o r.2581,3o - 41 r.3434.-zł./

10) Ilość rzemieślników prowadzących swoje warsztaty pracy 47 Jakie zawody przeważają? cholewkarstwo.

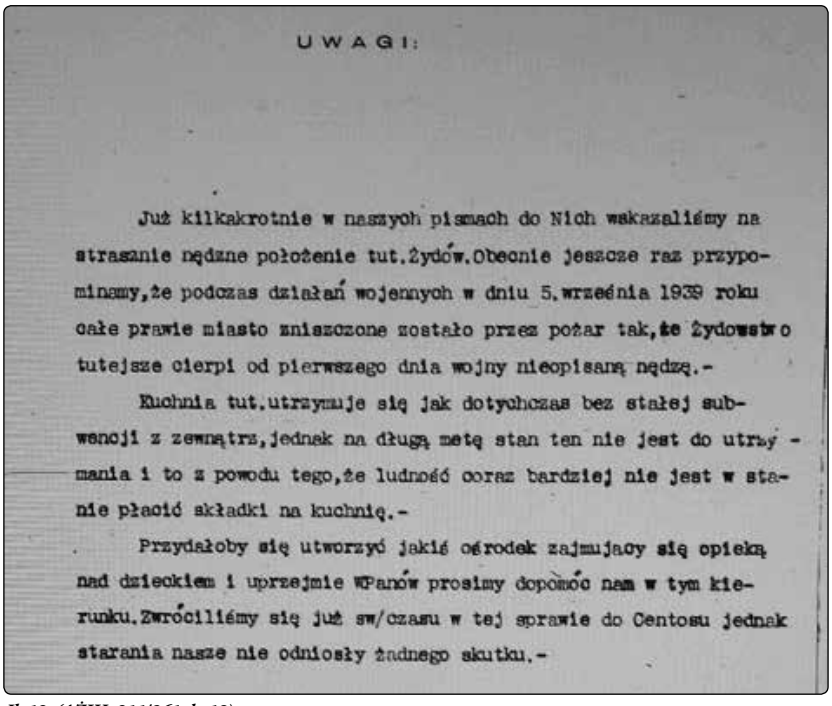
11) Ile jest czynnych przedsiębiorstw żydowskich? 17

12) Wpływy na opiekę społeczną zł 9235.- gr 75 Wydatki zł 9585.- gr 75
Z jakich źródeł pokrywano wydatki dobrowolne zbiórki tygodniowe oraz składki gminne.-
Czy istnieją nadzwyczajne dochody na opiekę społeczną i jakie? wyżej wykazane 4oo.- zł. od ŻSS.

13) Jakie środki żywn. otrzymują Żydzi w mniejszych ilościach i o ile? chleb i cukier. chleb o 7 dkg.mniej dziennie,cukier o 2o dkg.mniej miesięcznie/½ racji/
Jakich wogóle nie otrzymują? mydła,nafty,kartofli,jaj,kaszy i proszki do prania.-

Wpłynęło dnia 3 LIP. 1941
5807 b
Kons

Il. 11. (AŻIH, 211/961, k. 17)



UWAGI:

Już kilkakrotnie w naszych pismach do Nich wskazaliśmy na straszanie nędzne położenie tut.Żydów.Obecnie jeszcze raz przypominamy,że podczas działań wojennych w dniu 5.września 1939 roku całe prawie miasto zniszczone zostało przez pożar tak,że żydowstwo tutejsze cierpi od pierwszego dnia wojny nieopisaną nędzę.-

Kuchnia tut.utrzymuje się jak dotychczas bez stałej subwencji z zewnątrz,jednak na długą metę stan ten nie jest do utrzymania i to z powodu tego,że ludność coraz bardziej nie jest w stanie płacić składki na kuchnię.-

Przydałoby się utworzyć jakiś ośrodek zajmujący się opieką nad dzieckiem i uprzejmie WPanów prosimy dopomóc nam w tym kierunku.Zwróciliśmy się już sw/czasu w tej sprawie do Centosu jednak starania nasze nie odniosły żadnego skutku.-

Il. 12. (AŻIH, 211/961, k. 18)

Oprócz Krakowa także Krzeszowice objęte zostały z dniem 1 kwietnia 1941 r. nakazem opuszczenia miasta przez ludność żydowską. Część tej ludności osiadła w gminie Sułoszowa, a przeprowadzony spis mieszkańców wykazał 220 Żydów, w tym 153 osoby w Racławicach, 23 w Czubrowicach, 32 w Szklarach, 6 w Woli Kalinowskiej, 4 w Wielmoży i po jednej osobie w Sułoszowej i Łazach.[80]

Opisując stan opieki nad dziećmi i młodzieżą Rada Starszych GŻ w Skale stwierdziła, że *w naszym miasteczku dotychczas nie była prowadzona żadna opieka nad dzieckiem ani młodzieżą*, nie ma żadnej dedykowanej instytucji, placówki ani budżetu, nie było też oddziału CENTOS-u. Odwołując się do spalenia miasta na początku wojny i wynikającej z tego pauperyzacji miejscowych Żydów Rada uznaje, że *możliwości do zorganizowania opieki nad dzieckiem są skromne*. W przypadku uzyskania jednak stałej miesięcznej subwencji Rada uznawała za możliwe zorganizowanie takiej opieki: *Wyobrażamy sobie to w ten sposób, że czynna przy Radzie żyd. kuchnia ludowa wyda codziennie dzieciom 1 szklankę mleka oraz 1 bułeczkę*. Ogólna ilość dzieci wynosiła: 42 w wieku 1-3 lat, 60 w wieku 4-7 lat, 124 w wieku 8-14 lat i 110 w wieku 15-18 lat.[81] W odpowiedzi ŻSS nie mogła zobowiązać się do stałej subwencji z uwagi na skromność środków w stosunku do potrzeb, ale obiecywała wspierać skalską placówkę w miarę możliwości, jeśli zostanie zorganizowana wysiłkiem miejscowego społeczeństwa. Pomysł połączenia dożywiania dzieci z istniejącą kuchnią ludową ŻSS uznawała za słuszny, ale apelowała o połączenie dożywania ze świetlicą, przekonując że w całym szeregu miejscowości równie małych

skich, w jej okolicy kolejne 10, został przewodniczącym miejscowego Judenratu, jego rodzina przeniosła się do niego z Krakowa do Nowej Góry, a następnie musieli przenieść się do Skały (gdzie – oprócz Pilicy - przed wojną handlował razem ze swym ojcem), a następnie przez 26 miesięcy ukrywał się u polskiego przyjaciela, by opuścić Polskę po pogromie kieleckim (https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn50944).

80 K. Piechota, *Zapomniani, nieznani – Żydzi zamieszkujący podkrakowskie wsie Racławice i Czubrowice*, s. 14.

81 AŻIH, 211/961, k. 32, pismo RSGŻ w Skale z 24.8.1941 r.

jak Skała opieka nad dziećmi rozwija się bardzo pięknie. Wskazywała na staranie się u miejscowych władz o przydziały produktów żywnościowych na ten cel oraz prosiła o informację, czy Rada dysponuje odpowiednim lokalem i fachowymi siłami.[82]

Do sprawy powrócono nieco po miesiącu. RSGŻ w Skale w osobie Prezesa Kuchni Ludowej Orbachowej pismem do ŻSS w Krakowie z 4 października 1941 r. informowała: *komunikujemy uprzejmie, że na odbytym w dniu wczorajszym posiedzeniu tut.kuchni ludowej uchwalono natychmiast uruchomić dożywialnię dla biednych dzieci w wieku od lat 2 – 12-tu. Fundusze na uruchomienie tej placówki wzięto we formie pożyczek od członków kuchni i Rady Żydowskiej. Od pozostałej ludności żydowskiej niestety na ten cel nic dostać nie możemy, gdyż ludność ta musi ponieść ciężary na rzecz kuchni. Dożywiać się będzie do 100-tu dzieci, które codziennie dostaną 1 szklankę mleka oraz 1 bułeczkę.- Projektowano też obok dożywienia stworzyć świetlicę, którą jednak na razie z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia uruchomić nie można. Dla najmłodszych dzieci matki zabiorą mleko do domu, reszta dzieci skonsumuje śniadanie w lokalu kuchni*.[83] W odpowiedzi z 23 października 1941 r. Wydział Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą ŻSS wyraził z tego prawdziwe zadowolenie i zapowiedział wsparcie.[84] Pismem z 7 grudnia 1941 r. RSGŻ w Skale w osobie Szmula Kamrata do ŻSS w Krakowie dotyczącym opieki nad dzieckiem i młodzieżą wyrażono zdziwienie brakiem odpowiedzi na październikowy list, informując przy okazji, że z utworzonej z bardzo skromnymi funduszami dożywialni korzysta ok. 100 biednych dzieci. W odpowiedzi z 12 grudnia 1941 VI Wydział Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą ŻSS poinformował o przekazaniu 200 zł subwencji na rzecz opieki nad dzieckiem.[85]

W sprawozdaniu za sierpień 1941 r. skalska Rada Żydowska wylicza, że przed wojną było 532 Żydów, zaś obecnie 1.165 przy czym przed wojną 71 z nich było kupcami, a obecnie tylko 18, zaś handlarzy było 26, a jest 92; z kolei robotników, których nie było przed wojną, jest 50. O pomoc ubiega się 250 osób, korzysta z niej 200. Opieką społeczną zajmuje się Komitet Pań dla Kuchni Ludowej w Skale oraz Opieka Społeczna przy Radzie Żydowskiej. Rada twierdzi, że nie otrzymała żadnych darów, zaś opieki udzielono w formie 1950 bezpłatnych obiadów. W obozach pracy zatrudnionych było 100 Żydów, z czego w gminie 90, a poza nią 10. Kwota wydatków na ten cel wyniosła 7.500 zł. Swoje warsztaty pracy prowadziło 47 rzemieślników, przy czym przeważało cholewkarstwo. Czynnych przedsiębiorstw żydowskich było 17. Wpływy na opiekę społeczną wyniosły 2.033,40 zł, a wydatki 2.002,36 zł i pokryte zostały z dobrowolnych datków. Rada twierdziła, że nie istnieją dobrowolne dochody na opiekę społeczną. Żydzi otrzymali w mniejszych racjach chleb (o 7 dag mniej dziennie) oraz cukier (o 20 dag mniej miesięcznie - 1/2 racji); w ogóle nie otrzymali mydła, nafty, kartofli, jaj, kaszy, proszków do prania.[86] Sprawozdanie za ten sam miesiąc skalskiego Komitetu Pań dla Kuchni Ludowej informuje ponadto, że w okresie sprawozdawczym zmarła jedna osoba, artykuły kontyngentowe otrzymano od Starostwa Powiatowego w Miechowie za pośrednictwem ŻSS w Miecho-

82 Ibidem, k. 33, pismo ŻSS z 28.08.1941 r.

83 Ibidem, k. 46.

84 AŻIH, 211/961, k. 47.

85 Ibidem, k. 60-63. Ponadto 300 zł przekazała ŻSS na pomoc żywnościową.

86 Ibidem, k. 35.

wie (100 kg mąki żytniej, 20 kg mąki pszennej, 55 kg cukru, 50 kg pęczaku, 50 kg makaronu i 3 kg kawy). Zatrudnionych osób było: płatnych 1, honorowych 40. Przychód wyniósł 788 zł i 40 gr ze składek i 1.245 zł z innych źródeł, zaś rozchód 1.873 zł 36 gr na utrzymanie podpiecznych, 25 zł na opłaty personelu i 104 zł na opłaty różne. Saldo wyniosło 119 zł 83 gr.[87]

Do Prezydium Opieki Społecznej w Krakowie zwracano się także bezpośrednio w indywidualnych sprawach, o czym świadczy pismo Jozefa Mayera – uchodźcy z Krakowa zamieszkałego w Skale przy ul. Zagrody 33 – w sprawie umieszczenie w zakładzie dla umysłowo chorych w Otwocku jego syna. Dwudziestoletni syn Mayera, Salomon, był ofiarą wojny, gdyż zachorował po powrocie z ucieczki. Lekarze po sześciomiesięcznym pobycie w krakowskim domu skierowali go do zakładu w Kobierzynie z uwagi na niebezpieczeństwo, jakie stanowił dla otoczenia, skąd jednak po 8 miesiącach „ze względów formalnych" został wydalony. Jego ojciec, sam z chorą żoną znajdujący się w skrajnej nędzy, zwrócił się do ŻSS po bezskutecznych interwencjach w skalskiej gminie żydowskiej i odmowie Jointu zajęcia się indywidualną sprawą. Prawdziwość tych danych poświadczył w imieniu Zarządu Gminy Żydowskiej w Skale jej przewodniczący Szmul Kamrat. Niestety odpowiedź ŻSS z 13 września 1941 nie była pozytywna (z powodu braku kompetencji) i odsyłała bezpośrednio do zarządu otwockiego zakładu „Zofiówka".[88]

Pismem z 16 września 1941 r. prezes Kuchni Ludowej Orbachowa informowała ŻSS, iż z braku comiesięcznej zapomogi z ŻSS i przydziału na prowianty z Miechowa *sytuacja naszej kuchni jest rozpaczliwa i będziemy zmuszeni właśnie w okresie świąt zamknąć kuchnię (…) jedyną możliwość zdobycia łyżki ciepłej strawy dla 150 osób*.[89]

Sprawozdanie Rady Żydowskiej za wrzesień 1941 r. powtarza dane z sierpnia, choć 50 robotników oznaczonych jest tym razem jako 50 wykonujących wolne zawody. Rada otrzymała subwencję 500 zł od ŻSS w Miechowie, a ilość obiadów spadła do 1920[90]. Podobne dane znajdziemy w sprawozdaniu Rady Żydowskiej za październik 1941 r., przy czym subwencja ŻSS w Miechowie wyniosła 400 zł, a wydano bezpłatnie 2250 obiadów i rozdano 400 zł gotówką. Wpływy na opiekę społeczną wyniosły 2.805,38 zł, zaś wydatki 2.284,75 zł, które pokrywano „z drobnych wydatków".[91] W uwagach do sprawozdania skalska Rada napisała: *Nędza wśród ludności tutejszej jest szalona. Specjalnie należy podkreślić, że sytuacja wśród uchodźców jest katastrofalna. Czynsze są u nas szalone, więc uchodźcy są zmuszeni sprzedać ostatnią poduszkę, żeby na zimę mieć jakiś dach nad głową a o jedzeniu nie ma mowy. Zgłaszających się po pomoc mieszkaniową i na opał jest szalenie dużo i niestety mało możemy tutaj zdziałać, ponieważ absolutnie nie mamy żadnych funduszy. Prosimy WPanów usilnie przyjść nam w tej tak szalenie ciężkiej porze roku z pomocą czy to pieniężną a jeszcze ważniejsze byłoby gdyby WPanowie mogli przesłać nam trochę odzieży lub butów. Pozatem uruchomiliśmy dożywialnię dla dzieci. Niestety nie wiemy czy będziemy w stanie tą instytucję utrzymać, gdyż jak już zaznaczyliśmy wydatki są u nas szalone a dochodów nie mamy żadnych, gdyż ludność tutejsza jest szalenie uboga, ponieważ już w pierwszych dniach wojny miasteczko nasze zostało całkowicie*

87 Ibidem, k. 36-37.

88 Ibidem, k. 41-43.

89 Ibidem, k. 44.

90 Ibidem, k. 45.

91 Ibidem, k. 50.

spalone. Prosimy WPanów uprzejmie uwzględnić naszą specyficzną sytuację i w jakiejś formie przyjść nam z pomocą.[92] W październiku 1941 r. skalski Judenrat potwierdził odbiór dwóch subwencji na pomoc żywnościową.[93] Sprawozdanie za październik 1941 r. Komitetu Pań dla Kuchni Ludowej w okresie sprawozdawczym stwierdza brak ruchu osobowego. Ubiegających się o pomoc jest 250, korzystających 200, wydanych obiadów bezpłatnych 2.250. Od Starostwa Powiatowego w Miechowie za pośrednictwem ŻSS w Miechowie otrzymano artykuły kontyngentowe (50 kg mąki żytniej, 50 kg cukru, 80 kg makaronu i 2 kg oliwy). Zatrudnionych osób: płatnych 1, honorowych 40. Przychód wyniósł 584 zł i 20 gr ze składek, po 400 zł z subwencji ŻSS i Rady Żydwoskiej oraz 1.000 zł z innych źródeł, zaś rozchód 1.859 zł 75 gr na utrzymanie podopiecznych i 25 zł na opłaty personelu. Saldo wyniosło 520 zł 63 gr.[94]

10 listopada 1941 r. RSGŻ w Skale w osobie Szmula Kamrata poinformowała krakowską ŻSS o uruchomieniu poradni lekarskiej dla najbiedniejszych: *Niniejszym podajemy do łaskawej wiadomości WPanów, że z dniem dzisiejszym uruchomiliśmy ambulatorium przy gminie żydowskiej pod przewodnictwem osiadłego tu od niedawna lekarza żydowskiego p. Dr-a Maksymiliana Knaula.- Ambulatorium czynne będzie przez 2 dni w tygodniu*.[95]

W tym i kolejnym miesiącu prowadzona była korespondencja dotycząca przesyłki leków.[96]

10 grudnia 1941 r. ŻSS pismem do Natana Branstattera w Skale powiadomiło o ustanowieniu delegatury ŻSS w Skale z Branstatterem jako przewodniczącym oraz Ickiem Sz. Kołataczem i Michaelem Blatem w składzie.[97] Dziękując za to pismo z nominacją, przewodniczący skalskiej delegatury ŻSS Natan Brandstätter pismem z 29 grudnia 1941 r. informował: *Co się jednak tyczy składu osobowego tut. placówki zaszły w międzyczasie zmiany w tym kierunku, że p. Kołatacz Icek-Szmul zrezygnował z członkostwa, a co do osoby p. Blatta to tut. Gmina Żydowska wysuwa pewne wątpliwości. Proponuję zatym na miejsce powyższych członków następujące dwie osoby które mają wejść w skład tut. Delegatury, a mianowicie: 1. Dr. Maksymilian Knaul, 2. Chana-Rela Orbachowa. Dla informacji podaję uprzejmie, że p. Dr. Knaul jest praktykującym lekarzem w naszym miasteczku i bardzo chętnie zajmować się będzie sprawami filantropijnemi. Natomiast Pani Orbachowa jest dotychczasową prezeską kuchni ludowej i doskonale się nadaje na proponowane miejsce*.[98] Krakowska ŻSS poinformowała 2 stycznia 1942 r., że oczekują na opinie w tej sprawie z KOP w Miechowie, a następnie 12 stycznia 1942 r. – o zgodzie na zmianę składu osobowego delegatury.[99]

W międzyczasie skalska delegatura ŻSS monitowała w sprawie nieotrzymanej subwencji 200 zł na opiekę nad dzieckiem i 300 zł na pomoc

92 Ibidem, k. 51.

93 Pisma do ŻSS z dnia 15.10.1941 potwierdzające odbiór 500 zł oraz z 31.10.1941 potwierdzające odbiór 400 zł za pośrednictwem K.O.P. Miechów, oba podpisane przez Kamrata - AŻIH, 211/961, k. 48-49.

94 AŻIH, 211/961, k. 52-53.

95 Pismo RSGŻ w Skale z 10.11.1941 r. na ręce WPana Dr-a Chaima Hilfsteina - AŻIH, 211/961, k. 54. Maksymilian Knaul, ur. 19.IV.1907, 17.III.1938 r. uzyskał dyplom lekarski na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (*Rocznik lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na 1938 rok. Urzędowy spis lekarzy. Stan rozmieszczenia lekarzy z dnia 15 maja 1938 r.*, Warszawa 1938 s. 878).

96 Pismo ŻSS z 18.11.1941 w sprawie braku potwierdzenia odbioru leków, pismo RSGŻ w Skale z 4.12.1941 w sprawie potwierdzenia odbioru i pismo ŻSS z 1 grudnia 1941 dotyczy przesyłki leków- AŻIH, 211/961, k. 55-58.

97 AŻIH, 211/961, k. 59.

98 AŻIH 211/962, k. 1.

99 AŻIH 211/962, k. 2 i 7.

żywnościową przekazaną poprzez Komitet Opiekuńczy Powiatowy w Miechowie.[100] Subwencje na te cele przekazano także w kolejnym miesiącu, a ŻSS upominało się o informacje na temat sposobu funkcjonowania opieki nad dziećmi. Pismem z 8 marca 1942 r. skalska delegatura ŻSS informowała krakowskie prezydium, że inicjatywa *dożywiania dla dzieci nadal istnieje i że z dożywialni tej korzystają 100 dzieci. Specjalnej opieki sanitarnej dla dzieci nie posiadamy, lecz dzieci te korzystają z ogólnej opieki sanitarnej, która istnieje przy Gminie Żydowskiej pod kierownictwem p.Dr. Knaula. Ambulatorium przy Gminie czynne jest dwa razy w tygodniu. – Świetlicy niestety również nie posiadamy*. Jednocześnie ostrzegała o konieczności zlikwidowania dożywialni dla dzieci w drugiej połowie miesiąca z braku funduszy. Wydział Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą ŻSS pismem z 15 marca 1942 r. zaapelował do skalskiej delegatury o nielikwidowanie dożywialni dla dzieci.[101] 27 kwietnia 1942 r. Wydział Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą ŻSS Kraków upomniał się o odpowiedź na swoje marcowe pismo w sprawie opieki nad dzieckiem z prośbą o informację o jej stanie, a także – wobec nadejścia pory wiosennej – wskazując na konieczność zainicjowania półkolonii dla dzieci *w tej formie, aby przebywały pod opieką wychowawczą przez kilka godzin na wolnym powietrzu (boisko, ogród, łąka)*.[102] Ponowny monit pochodzi z 1 czerwca 1942 r.[103] Odpowiedź stanowi pismo skalskiej delegatury ŻSS z 29 czerwca 1942 r. do ŻSS w Krakowie – VI Wydz. Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą: *W załatwieniu c. pocztówki WPanów (...) donosimy, iż nie odpisaliśmy na pismo WPanów z dnia 27.4.br. ponieważ myśleliśmy, że w międzyczasie w stanie będziemy uruchomić spowrotem dożywialnię dla dzieci, o zamknięciu której donosiliśmy Im listem naszym z dnia 8 marca Br. Niestety nie byliśmy w stanie placówkę tę utrzymać nawet w zmniejszonym zakresie. W dodatku nie otrzymujemy obecnie od Nich żadnej subwencji, a ostatnia subwencja od Nich na rzecz dożywialni w wysokości złotych 150.- przesłana nam została w dniu 27.marca Br. Mimo wytężonej pracy Koła Pań przy kuchni Ludowej, to Zarząd kuchni boryka się z szalonymi trudnościami finansowemi i cudem tylko utrzymujemy kuchnie na powierzchni. Również dla kuchni otrzymaliśmy od Nich ostatnią subwencję w wysokości zł. 400 – w dniu 27 marca Br. Przydziały żywnościowe z Miechowa są takie nikłe tak, że budżet kuchni nie doznaje przez to żadnego odciążenia. – Już tyle razy podaliśmy WPanom, że miasteczko nasze podczas wojny szczególnie ucierpiało i dlatego też nie należy w stosunku do nas stosować klucza procentowego, tylko przy każdej akcji należy nas uwzględnić i to w proporcji wyższej aniżeli nam się należy wg. klucza procentowego. Prosimy zatem uprzejmie o dalsze wyższe subwencje gotówkowe lub w innej formie. Półkolonii tu u nas założyć nie jesteśmy w stanie, ponieważ w samym mieście Żydzi nie maja do dyspozycji żadnych placów nadających się do tego celu, a zaś place i łąki leżące za miastem nie mogą być używane przez Żydów, gdyż Żydzi nie posiadają Stadtverlass'u a wolno wychodzić tylko ½ km za miasto bez tego dokumentu. Opieka lekarska dla dzieci istnieje i to bezpłatnie dwa razy w tygodniu w ambulatorium szpitala żyd. ostatnio urządzonego z polecenia p. Kreishauptmanna w Miechowie.[104] W odpowiedzi z 5 lipca 1942 r. VI Wydział Opieki nad*

100 Ibidem, k. 3-6.

101 Ibidem, k. 9-11 i 14-16.

102 Ibidem, k. 24.

103 Ibidem, k. 25.

104 Ibidem, k. 33-34.

Dziećmi i Młodzieżą ŻSS Kraków wyraził żal, że nie udało się utrzymać placówki opiekuńczej [w postaci dożywialni dla dzieci – przyp. KK] *względnie z powrotem powołać ją do życia. Uważamy za najbardziej wskazane oprzeć opiekę nad dzieckiem o kuchnię ludową w ten sposób, by wszystkie dzieci korzystały z obiadów, a obok tego otoczone były opieką wychowawczą i sanitarną. Na pewno znajdą się siły ochotnicze z grona miejscowych kobiet, czy młodzieży, które podejmą się tej pracy bezinteresownie. Ta forma opieki nie pociągnie za sobą żadnych specjalnych wydatków. Możemy pomagać jedynie placówkom istniejącym. Nie jesteśmu niestety w stanie subwencjonować naszych placówek w tej mierze, by mogły byt swój oprzeć jedynie na naszej pomocy*.[105]

Ciekawa w tej korespondencji jest wzmianka o zakazie wychodzenia przez Żydów dalej niż pół kilometra poza miasto przy braku informacji o utworzeniu żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej (getta) lub większych przesiedleniach ludności w tym mieście. Wydaje się więc, iż koncentracja ludności żydowskiej odbywała się w obrębie całej Skały i niedalekich Cianowic, a nie wyodrębnionego getta, aż do całkowitej jej zagłady.

8 marca 1942 r. skalska delegatura ŻSS przesłała krakowskiemu prezydium raport ruchu chorych zakaźnych, podpisany przez Komisję Sanitarną przy Gminie Żydowskiej w Skale (podpis prawdopodobnie Mieczysława Knaula). Z raportu wynika, że w 1940 i 1941 r. na ogół chorób infekcyjnych wśród Żydów nie było, choć nie prowadzono ewidencji z powodu braku lekarza Żyda (w 1942 r. był jeden lekarz żydowski). W styczniu i lutym 1942 r. nie odnotowano przypadków duru brzusznego, duru plamistego czy czerwonki, natomiast zaznaczono cztery przypadki gruźlicy.[106] 13 marca 1942 r. VII Wydział opieki sanitarnej i higienicznej ŻSS Kraków poinformował swą skalską delegaturę o przesyłce leków zgodnie z zapotrzebowaniem mgr Janiny Fischler z Cianowic[107]. Skalska delegatura ŻSS w marcu i czerwcu 1942 r. otrzymała dalsze subwencje pieniężne.[108]

15 marca 1942 r. skalska delegatura ŻSS zwróciła się do krakowskiego prezydium w sprawie pomocy w dziedzinie pracy: *Z prawdziwym zainteresowaniem czytaliśmy powyższy okólnik WPanów, gdyż od dłuższego już czasu nosimy się z zamiarem uruchomienia w naszym miasteczku warsztatów krawieckich i cholewkarskich. (…) donosimy, że moglibyśmy zestawić warsztat krawiecko-bieliźniarski z około 40-ma pracownikami, a w warsztatach cholewkarskich zajęcie mogą znaleźć około 60-ciu osób również wykwalifikowanych. Uruchomienie tych warsztatów miałoby dla nas pierwszorzędne znaczenie. Chodzi nam tylko o udzielenie nam zezwolenia na utworzenie takich warsztatów i o wystaranie się dla nas zamówień dla Rządu. Resztę sobie sami załatwimy*.[109] W odpowiedzi 21 marca 1942 r.Wydział Pomocy Pracy poinformował skalską delegaturę, że pozwolenie muszą załatwić sami, a jednocześnie poprosił o informacje o maszynach i ich dziennej wydajności produkcyjnej.[110] 10 kwietnia 1942 r. skal-

105 Ibidem, k. 35-36.

106 Ibidem, k. 16-17.

107 Ibidem, k. 12-13. O Janinie Fischler jako pracownicy Rozdzielni Leków zob. Martyna Grądzka-Rejak, *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie (1939-1945)*, Kraków 2016, s. 284. Janina Fischlerówna, ur. w 1911 r., dyplom farmaceutki 1932, na liście krakowskich farmaceutów dyplomowanych (*Rocznik lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na 1936 rok*, opr. Stanisław Konopka, Warszawa 1936, s. 443).

108 AŻIH 211/962, k. 18 - Pismo Wydziału Zaopatrywania z 20 marca 1942 r. do ŻSS Del Skała o kwocie 550 i AŻIH 211/962, k. 29 - Pismo Wydziału Zaopatrywania z 25 czerwca 1942 r. do ŻSS Del Skała przez Kom.Opiek.Pow. w Miechowie kwotę 450.

109 AŻIH 211/962, k. 19.

110 Ibidem, k. 20.

ska delegatura poinformowała, *że kamasznicy w naszym miasteczku dysponują 10-ma maszynami i dzienna wydajność produkcyjna, przy dysponowaniu odpowiednim materiałem surowcowym wynosiłaby 200 par dziennie. W dziedzinie krawiecko-bieliźniarskiej moglibyśmy dysponować 15-ma maszynami i dzienna wydajność produkcyjna mogłaby wynieść 300 koszul dziennie*.[111] Dalszym ciągiem tej sprawy jest notatka o rozmowie z p. Brandstaetterem, Przewodniczącym Delegatury w Skale w dniu 7 lipca 1942 r.: *P. Brandstaetter zwraca się do nas w związku z naszym okólnikiem 61 i istniejącym w Skale zamiarem uruchomienia wspólnoty pracy. Informuje, że w Skale jest mężczyzn zdolnych do pracy w wieku 15-55 lat 400-450, do czego dochodzi ok. 200 mężczyzn z okolicznych wiosek. Z powyższej liczby 200 mężczyzn pracuje w obozie w Płaszowie. […] Zatrudnienie krawców w Skale jest znośne, szewcy i cholewkarze natomiast są w ogóle bez zajęcia. Poza tym można by zatrudnić tam jeszcze bieliźniarzy, szczotkarzy i rymarzy. Na moje pytanie czy są na miejscu jakieś władze od których można by uzyskać zamówienia odpowiedział, że chyba tylko od „Baudienstu", który tam ma placówkę na czele której stoi Niemiec. Wnieśli podanie do Landkomisarza w Wolbromiu, ten jednakowoż zwleka z decyzją, bo chce najprzód zobaczyć jak się rozwinie powstała niedawno wspólnota w Wolbromiu. P. Brandstaetter podkreślił, że ma możliwość uzyskania zamówień od polskiej firmy w dziale szczotkarskim i wyrobu materaców papierowych i że stara się otrzymać od firmy tej, mającej siedzibę swoja w Krakowie, a pracującej dla Heeresunterkunftsverwaltung, pismo stwierdzające, że firma ta gotowa jest udzielić zleceń warsztatom mającym powstać w Skale. Radziłem mu by z tym pismem jeszcze raz próbował zwrócić się do Landkomisarza o natychmiastowe zezwolenie na uruchomienie spólnoty*.[112] 30 lipca 1942 r. Wydział Pomocy Pracy krakowskiej ŻSS prosił o wiadomość, czy i jak załatwione zostało podanie o zezwolenie na uruchomienie wspólnoty pracy.[113] W materiałach ŻSS znajdujemy notatkę *o rozmowie z p. Brandstädterem, przewodniczącym delegatury w Skale w dniu 11 sierpnia 1942 r. P. Brandstädter, którego przypadkowo spotkałem na ulicy zakomunikował mi, iż Skała otrzymała zezwolenie od Landkomisarza w Wolbromiu na uruchomienie warsztatów zbiorowych*.[114]

Kwietniowa korespondencja skalskiej delegatury z Prezydium w Krakowie dotyczy korespondencji z zagranicą – formularzy Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.[115] W czerwcu skalska delegatura ŻSS wystąpiła do Präsidium der Jüd. Sozialen Selbsthilfe in Krakau o statut i regulamin, które dostała w zwrotnej odpowiedzi.[116] Jeszcze w lipcu skalska delegatura ŻSS w osobach Kamrata i Orbachowej prosiła o nadesłanie okólnika Rządu GG z 20 stycznia 1942 r. w sprawie *Stellung der Judenräte zur J.S.*[117] Zamieszkały w *Skała bei Ojców, Piłsudzkiego 58* Wilhelm Reich zwrócił się do Centrali ŻSS w Krakowie w sprawach osobistych, na co uzyskał odpowiedź, że *obecne miejsce zamieszkania krewnych Pana nie jest nam znane*.[118] 10 lipca 1942 r. Wydział spraw ogólnych i orga-

111 Ibidem, k. 21.

112 Ibidem, k. 37-38.

113 Ibidem, k. 43.

114 Ibidem, k. 46.

115 Pismo ŻSS Del Skała z 10 kwietnia 1942 r. do ŻSS Prezydium w Krakowie i pismo ŻSS Kraków z 21 kwietnia 1942 r.

116 Pismo ŻSS Del Skała do Präsidium der Jüd. Sozialen Selbsthilfe in Krakau z 15.6.1942 po niemiecku oraz odpowiedź ŻSS Wydział Spraw ogólnych i organiz. z 22 czerwca 1942 r.

117 AŻIH 211/962, k. 42 - pismo ŻSS Del Skała z 21 lipca 1942 r. do ŻSS Kraków.

118 Odpowiedź ŻSS dla Wilhelma Reicha z 19 lipca 1942 r.

nizacyjnych krakowskiego ŻSS monitował skalską delegaturę o brak sprawozdania.

Wedle sprawozdania Adama Borowskiego, referenta organizacyjnego Powiatowego Komitetu Opiekuńczego w Miechowie z 28 marca 1942 r., na 5.888 mieszkańców gminy Skała 1.221 było Żydami. W marcu 1942 r. w gminie Cianowice było 461 Żydów, w gminie Minoga 8 Żydów, w kwietniu 1942 r. w gminie Sułoszowa 220 Żydów, w maju 1942 r. w gminie Racławice 43[119]. Inne źródło twierdzi, że w 1942 r. w granicach gminy sułoszowskiej mieszkało 237 Żydów, a okupanci sporządzili dokładne ich wykazy i zabrali z gminy wszystkie akty stanu cywilnego.[120] Po wojnie gminny Zarząd pisał, że *w roku 1940 i 1941 na teren tut.gminy przybyło około 200 osób żydów i w roku 1942 zostali wysiedleni do osady Skała gminy Skała*.[121]

12 lipca 1942 r. skalska delegatura ŻSS poinformowała Prezydium ŻSS w Krakowie o przesiedleniu Żydów z sąsiednich gmin: *W celach informacyjnych podajemy WPanom do łask. wiadomości, że do dnia 15 bm. wszyscy Żydzi w liczbie ok. 300 z gmin Sułoszowa, Jangrot i Minoga mają się przenieść do Skały, zaś Żydzi /ok. 400/ z gminy Cianowice maja się do tego samego terminu przenieść do wsi Cianowice. – Co się tyczy Skały to utworzona została przy Gminie Żydowskiej przy naszym współudziale, komisja kwaterunkowa, która zająć się ma przesiedleńcami. – Co się zaś tyczy Żydów przesiedlonych do wsi Cianowice, to czynimy starania u Władz by dodano nam jeszcze jedną wioskę, graniczącą z Cianowicami, by móc przesiedleńców lepiej rozlokować*.[122] W odpowiedzi z 16 lipca 1942 r. dotyczącej pomocy na cele przesiedleńcze, krakowska ŻSS informowała o aktualnym braku funduszy.[123]

Nakaz przesiedlenia w tym czasie do Skały dotknął także matkę z czteroletnim synem przebywającą od roku i dwóch miesięcy w Szklarach (wysiedlona wraz z mężem z Krakowa w lipcu 1940 r., potem do marca 1941 r. w Krzeszowicach i przez jeden miesiąc w Dubiu, następnie od roku i 2 miesięcy w Szklarach, w połowie maja 1942 r. mąż zabrany do pracy w Krakowie): *12 lipiec 1942 r. Parę dni temu pisałam że nam pozwalają tu siedzieć a za 3 dni znowu musimy iść. Tatuś przyszedł, pomóc nam spakować nasz dobytek, nasze resztki, zawieźć nas, tam gdzie nam wolno będzie żyć – jak długo nie wiem, żadna przymusowa przeprowadzka nie była mi tak ciężka jak ta, co nam ta Skałą koło Ojcowa przyniesie – nie wiem, jedno wiem że mi bardzo-bardzo ciężko. Tatusia brat Adolf z żoną Felą i synkiem Polusiem o 10 mies. młodszym od Ciebie też jedzie z nami i Tatusia siostra Rózia z mężem Majerem z Pawłem 11-letnim i Kubą 16-to letnim i Tatusia Matka, Twoja babcia, chociaż będziemy razem, dziwię się, że mię to nie cieszy*.[124]

Przesiedlenia odbyły się zgodnie z planem, skoro 27 lipca 1942 r. skalska delegatura ŻSS wystosowała pismo do Wydziału Zdrowia ŻSS w Krakowie o przesłanie leków, pisząc: *W związku z ostatniemi przesiedleniami z okolicznych wsi ludność żydowska Skały zwiększyła się o około 50%, a ilość chorych korzystających z bezpłatnych porad w tut. Ambulatorium wzrosła niepomiernie i nieproporcjonalnie z powodu napływu do Skały niemal samej biedoty. Zapotrzebowanie na leki i śr. opatrunkowe wzrosło*

119 *Dalej jest noc*, t. II, s. 67-68.

120 K. Roś, *Dzieje Sułoszowej*, s. 226. Roś wskazuje na posiadany w jego zbiorach „Wykaz rodzin żydowskich zamieszkałych na terenie gminy Sułoszowa z 1942 r. podpisanych przez A. Okrajniego i S. Kusia.". Jako termin przesiedlenia do Skały błędnie wskazuje jednak na początek 1943 r.

121 AP Katowice 1206/120, k. 11.

122 AŻIH 211/962, k. 40.

123 Ibidem, k. 41.

124 AŻIH 302/96, pamiętnik Ireny Markiewicz, s. 2-3.

również z powodu otwarcia miejscowego szpitala. Równocześnie donosimy, że w pobliskich Cianowicach, w których zostali Żydzi skoncentrowani, a które podlegają tutejszej gminie żydowskiej musimy uruchomić punkt opatrunkowy, którym kierować będzie p. Mgr. Fischlerówna Janina.[125]

Początkową atmosferę aklimatyzacji uchodźców w trudnych miejscowych warunkach zaczyna zastepować atmosfera narastających represji. Jak wspominała będąca wtedy dzieckiem Janina Honigman: *Tatuś przed wojną był robotnikiem w rozlewni wina. Gdy wojna wybuchła, tatuś stracił posadę i zajmował się handlem. W roku 1940 dostaliśmy nakaz opuszczenia Krakowa i wyjechaliśmy do Skały koło Krakowa. Mamusia zabrała się do szycia i nieźle zarabiała, a tatuś pracował w młynie. Bawiłam się z dziećmi wiejskimi i było mi dobrze do czasu, gdy Niemcy kazali się zgłosić tatusiowi na policję. Tatuś ukrył się w życie 2 dni. Niemcy w zamian za tatusia wzięli mamusię i zamknęli ją w więzieniu. Wtedy tatuś zgłosił się na policję i jakimś cudem wypuszczono oboje*.[126] Także Rozalia Bornstein wspominała, że *ojciec umarł miesiąc przed tym* [sierpniową akcją likwidacyjną – przyp. KK] *na udar serca, po rozstrzelaniu mego teścia*.[127]

Pierwsza akcja likwidacyjna ludności żydowskiej w Skale miała miejsce w sobotę 29 sierpnia 1942 r. Dawid Nassan tak wspominał: *Dwa tygodnie przed pierwszym dowiedzieliśmy się od ludzi ze Słomnik, oddalonych od nas o 13 km, że udało się niektórym tylko cudem uniknąć śmierci, że tam u nich pozabierali Niemcy wszystkich mieszkańców z dwóch ulic, które poprzednio zamknęli i wywieźli ich*.[128] *Judenrat ze Słomnik zawiadomił nas o tym i przewidywaliśmy, że nas to samo czeka. Nie przypuszczaliśmy wprawdzie, że to będzie wywózka na śmierć, tylko myśleliśmy, że będzie to przesiedlenie do innej miejscowości i to też było nieszczęściem w naszych oczach. W piątek 30 sierpnia*[129] *przyjechał prezes naszego Judenratu Sahmil Kamrad z Miechowa i opowiedział, że został wezwany do Miechowa przez Gestapo, które zażądało od niego złożenia kontrybucji w kwocie kilkuset tysięcy złotych pod groźbą, że o ile tych pieniędzy nie złoży, to w miasteczku nie pozostanie ani jeden Żyd. Była to suma, której przy najlepszej woli nie udało się wydobyć z zubożałej już ludności żydowskiej. [...] Tymczasem w Skale odbyło się 1-go września*[130] *wysiedlenie. W jednym dniu zabili Niemcy w domach i na ulicach około 400 osób [...] Pierwszego zabili w piątek w nocy rabina miejscowego z całą jego rodziną i wielu Żydami, którzy się tam u niego ukryli. W tym jednym domu zginęło wtedy 40 osób. Skała było to osiedle, w którym przed wojną żyło 100 rodzin żydowskich. W okresie wysiedlenia było 2-3 tysięcy Żydów. Pierwszego września ukazało się ogłoszenie na ulicach, by wychodzić na Rynek o godz. 9-tej rano. Prócz tego OD-mani chodzili po domach i wyganiali ludzi. Niektórym, nie licznym, około 60 osobom udało się uciec dzień przedtem, inni ukryli się u siebie w piwnicach, w mieszka-*

125 AŻIH 211/962, k. 44 – pismo opatrzone pieczęcią „Sanitätskommission bei der Jüd. Gemeinde In Skala b/Ojców, podpisane przez Maksymiliana Knaula i Orbachową. Odpowiedź Wydziału Opieki sanitarnej i hygien. z 11 sierpnia 1942 do ŻSS dotycząca wysyłki leków i wymogów proceduralnych nominacji Fleischerówny (błąd w nazwisku) na kierowniczkę stacji opatrunkowej w Cianowicach (AŻIH 211/962, k. 45).

126 AŻIH, 301/4050., relacja Janiny Honigman, ur. w 1934 r. w Krakowie, zamieszkałej przed wojną w Krakowie.

127 AŻIH, 301/3249, relacja Rozalii Bornstein, przedruk w *Olkusz: Zagłada i pamięć*, red. I. Cieślik, O. Dziechciarz i K. Kocjan, s. 310.

128 Mowa o wysiedleniach w Słomnikach między 5 a 8 czerwca (por. *Dalej jest noc*, t. II, s. 64-65).

129 30 sierpnia 1942 r. to niedziela. W relacji Nassana mamy dwa dni przesunięcia między dniem tygodnia, który jest prawidłowy, a przypisaną mu datą dzienną, a zatem wzmiankowanemu przez niego piątkowi odpowiada 28 sierpnia 1942 r.

130 Por. przypis 124 powyżej. W relacji Nassana dzienna data 1 września 1942 r. odpowiada sobocie, a zatem 29 sierpnia 1942 r.

niach albo u gospodarzy Polaków. Ale ci ostatni wydawali i wtedy polska policja ze Skały i Ojcowa albo też sami Niemcy SS-mani rozstrzeliwali na miejscu. Resztę Żydów wywieziono na setkach podwodów do Słomnik.[131] *Około 400 osób zaś wymordowanych na miejscu, wywieźli na cmentarz*.[132]

Z kolei Rozalia Bornstein twierdziła, że *dnia 28 sierpnia 1942 było pierwsze wysiedlenie w Skale. Było tam wtedy około 1500 Żydów przeważnie napływowych. Wtedy udało się nam z mężem i dzieckiem ukryć u naszego gospodarza i zostaliśmy jeszcze 3 miesiące. Straciłam jednak wtedy matkę, którą zastrzelono na podwórku policyjnym. Była przebrana jako chłopka i zbierała kłosy po polu. W sąsiedztwie jej policja polska kryminalna z Miechowa szła z gestapowcami i szukała Żydów. Każdego napotkanego Żyda, który nie był na rynku rozstrzeliwano przy pomocy junaków. W pobliżu matki zastrzelono Żyda i matka chwyciła się za głowę z przerażenia. Wtedy pewien junak, który towarzyszył Niemcom zawołał: „Jeżeli ty tak się przejmujesz śmiercią Żyda, to i ty musisz być Żydówką". Chwycił ją za ramię i mimo że się szarpała doprowadził ją na podwórko policyjne, gdzie dostała kulę od tyłu. Brat mój własnymi rękoma ją pogrzebał na cmentarzu w zbiorowym grobie, gdzie było około 150 trupów*.[133]

Kalman Bucheister, który za namową żony przeprowadził się w roku 1940 z Krakowa na Starą Olszę, a po jej wysiedleniu w 1941 r. do Skały, tak opisał tamto wydarzenie: *Oczekiwaliśmy wysiedlenia i planowali ukrycie się na wsi (mamy aryjskie wyglądy), ale przyszło ono zbyt nagle, aby przedsięwziąć odpowiednie kroki. W piątek 30.VIII.*[134] *Skała została otoczona junakami i granatową policją tak, że nie sposób było się wydostać. Mimo to postanowiliśmy uciec. Dwaj synowie, którzy poprzednio uciekli z Julagu z Płaszowa poszli pierwsi. Ja z żoną i młodszym synem próbowaliśmy przejść na wieś do chłopa wieczorem. Nie udało się, zostaliśmy złapani przez junaków i poprowadzeni na rynek. Po drodze usiłowałem przekupić junaków, dałem im 800 zł z tym, że nas wypuszczą. Wzięli pieniądze, ale prowadzili nas dalej. Nie mając nic do stracenia- oświadczyłem im, że mi wszystko jedno i jeśli nas nie puszczą to powiem, że wzięli pieniądze, niech ich też zastrzelą! Przestraszyli się i zostawiwszy nas na rynku uciekli. Na rynku było już kilkadziesiąt Żydów. Zjawili się Niemcy i chcieli wszystkich wykropić na miejscu. Na szczęście znaleźli się przedstawiciele Judenratu, którzy oświadczyli, że przecież zbiórka została ogłoszona na sobotę. Tak, ale ci co uciekli zostaną rozstrzelani. Na to szereg ludzi zaczęło protestować twierdząc, że nie uciekli tylko wyciągnięto ich z domów. Niemcy zaczęli pytać junaków, którzy potwierdzili ten fakt usprawiedliwiając że nie zrozumieli rozkazu. Gdy niemcy doszli do nas powiedziałem, że i nas zabrano z domu. Ponieważ junaków, którzy nas przyprowadzili nie było, kazano nam wraz z innymi odejść i stawić się nazajutrz rano. Było już ciemno i nie sposób było iść do domu, gdyż mieszkaliśmy za miastem i posądzonoby nas znowu o ucieczkę. Wobec czego postanowiliśmy wejść do pierwszego lepszego domu i tam przenocować. Był piątek wieczór i trafiliśmy na Żydów. Zachowywali się dość dziwnie, chowali coś, pakowali, krępowali się nas aż wreszcie dowiedzieliśmy się, że mają zamiar ukryć się na strychu u gospodarza,*

131 Józef Cyra, choć błędnie wskazuje datę 26 sierpnia 1942 r. twierdzi, że „stojąc obok rodzinnego domu w Przybysławicach widziałem, jak na pięćdziesięciu dwóch furmankach, które osobiście policzyłem, wieziono wysiedlonych Żydów w kierunku Słomnik." (Adam Cyra, *Mieszkańcy ziemi olkuskiej w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych*, Oświęcim-Olkusz 2005, s. 153).

132 AŻIH, 301/3262.

133 AŻIH, 301/3249.

134 30 sierpnia 1942 r. to niedziela. Podobnie jak w relacji Nassana, mamy u Bucheistera prawidłowy dzień tygodnia i przesuniętą o dwa dni datę dzienną – chodzi zatem o piątek 28 sierpnia 1942 r. Por. przypis 124 i 125 wyżej.

u którego mieszkają. Zaproponowali nam wspólne ukrycie się i tak nocowało nas na strychu 10 osób. Nie podobał mi się ten gospodarz ani fakt, że zostawił drabinę przy wejściu na strych. Prosiłem żonę, aby zdecydowała się pójść z tego domu, obawiałem się, że gospodarz nas wsypie, ale żona nie chciała o tym słyszeć. O godz. 7-mej gospodarz nasz kazał nam opuścić strych, gdyż nie mógł ręczyć za nic w wypadku, gdy przyjdą Niemcy, ale mimo próśb moich, żona nie chciała wyjść i zostaliśmy wszyscy. O godz. 8.30 przyszli Niemcy i gospodarz nas wydał. Padł rozkaz, aby zejść ze strychu. Po kolei zaczynają schodzić. Schodzi pierwszy – słychać strzał, drugi – strzał, trzeci – strzał. Ja byłem szóstym. – Kto jesteś? – Zaczynam tłumaczyć Niemcowi, że jestem rzemieślnikiem... Nie słucha nawet, wyjmuje spluwę i pakuje mi kulę w głowę. Kula przebiła podbródek, przeszła przez gardło i wyleciała tyłem głowy. Padłem na wznak, ale nie straciłem przytomności. Niemiec chciał mi wpakować druga kulę, ale nie miał już amunicji, zaklął więc i poszedł po naboje. Podniosłem się z trudem i wyszedłem po drabinie na strych, brocząc krwią. Żona chciała mi zrobić opatrunek, ale reszta ludzi zaczęła krzyczeć, że przeze mnie oni wpadną, więc nie chcąc ich narażać zdecydowałem się odejść. Osłabiony wyszedłem w pole i próbowałem wydostać się z miasta. Ale znowu złapali mnie junacy. Pomyślałem sobie, że nie pójdę sam śmierci naprzeciw niech ona do mnie przyjdzie. Położyłem się na ziemię i oświadczyłem, że czuję się za słaby, aby iść. Wzięli mnie więc za głowę i nogi i ponieśli ku rynkowi. Niedaleko rynku zostawili mnie i poszli po Niemca, któryby mnie dobił. Była godzina ok. 12.30. Gdy tak leżałem na trawie zbliżył się do mnie policjant. Rozpoznałem w nim starego znajomego niejakiego Gwoździa z Mogiły, który był moim starym klientem, mówię do niego: Panie Gwóźdź, przez tyle lat pił pan u mnie wodę sodową przysłuż mi się pan tym razem szklanką czystej wody. W odpowiedzi Guzik[135] *zdjął karabin i wymierzył w pierś. Tym razem kula przeszła pod obojczykiem, na wylot, przytomności nie straciłem, ale ległem z rozłożonymi rękami i udawałem trupa. Leżałem tak od godziny 12.30 do 14-tej. Końskie muchy cięły mnie nielitościwie siadając na otwartych ranach. Było to nie do wytrzymania, ale nie ruszałem się. Gdy przechodzili ludzie wstrzymywałem oddech.*

O godz. 14 zajechał wóz z trupami. Było tam około 10 trupów. Kilku junaków wzięło mnie za głowę i ręce i rozhuśtawszy wrzuciło na wóz, głową w dół. Macałem wkrąg starając się zorjentować czy nie ma tam przypadkiem żywych, ale nie było. Po drodze widział mnie syn leżącego na wozie i myślał, że to już koniec. Przeniesiono nas pod cmentarz i tam wywrócono wóz wraz z trupami. Szczęśliwym trafem nie zostałem przywalony. Wkrótce miejscowa ludność jak szakale zaczęła grabić trupy. Gdy pierścionek nie chciał zejść z palca ucinali palec. Rozebrali mi spodnie i buty zostawiając w kalesonach. Niemcy rozpędzili chłopstwo każąc O.D-mannom zabrać pieniądze i drogocenne rzeczy i oddać sobie. Oczy miałem zalepione krwią, ale słyszałem dokoła znajome głosy O.D.-manów. Gdy taki głos zbliżał się do mnie mówiłem: ratujcie mnie, ja żyję! Ale nikt nie zareagował na to. Leżałem pod cmentarzem do godz. 4-tej, gdy zjawił się znajomy z Krakowa, tramwajarz, który spostrzegł, że oddycham. Pobiegł po swego szwagra, przyniósł wody i obryzgał mi twarz. Pragnienie paliło mnie strasznie, jeść nic nie mogłem, ale przynieśli parę krachli wody sodowej, którą piłem chciwie. Wzięli mnie potem i zawieźli na cmentarz, gdzie przekazali mnie O.D-manom. Ci ukryli mnie w krzakach, gdzie leżałem, zaopatrzony w krachle z wodą do wieczora.

135 Poprzednio dwukrotnie przekreślono Guzik i napisano Gwóźdź.

Pech chciał, że spostrzegł mnie przechodzący agar, który przyszedł tu może grabić trupy. Zorientowałem się, że zobaczywszy mnie pobiegł po policję. Nie mogłem dłużej pozostawać na miejscu. Przeszedłem mur cmentarny i boso w kalesonach pospieszyłem po ścierniskach do pobliskiej nierżniętej jeszcze pszenicy. Położyłem się na boku i czekałem. Wkrótce zjawił się agar prowadząc kilku żandarmów niemieckich. Widząc, że nie ma spodziewanego łupu zaczęli krzyczeć na chłopaka. Ten odpowiedział, że muszę tu gdzieś być niedaleko, bo niemógłbym ujść wiele będąc tak rannym. Tu wskazał na pólko pszenicy twierdząc, że tam musiałem się ukryć. Ale niemcy widzieli, że pszenica się nie porusza. Kazali chłopcu szukać, ale ten nie chciał. Miał więc pozostać na straży i zawiadomić posterunek policji gdyby coś spostrzegł.

W mocno niewygodnej pozycji przeleżałem na wilgotnej ziemi do godz. 10-tej w nocy. Rany darły okropnie. Wreszcie zdecydowałem się wstać i iść w kierunku na Kraków, sądząc, że agarowi znudziło się już czekać. [...] Nad ranem spotkałem chłopa, który radził mi udać się do wsi Czudały, bo tam jest bezpieczniej. Skierowałem tam swoje kroki, ale po drodze inny chłop oświadczył mi, że w Czudołach są niemcy i skierował mnie na Noramę[136]*. [...] Byłem tam dwa dni. Skąd poszedłem do Brzozówki. [...] Po trzech dniach z grupą handlarzy „paskarzy", do której się dołączyłem, udałem się na Biały Prądnik. […] Chłopcy dowiedzieli się, że w Witkowicach znajdują się różne groty i jaskinie. Jedną z takich jaskiń upatrzyli na nasz schron.*[137]

Antyżydowską aktywność junaków Baudienstu w nocy przed wysiedleniem potwierdza Salomon Abram Kołatacz pracujący w Judenracie: *podjudzani wpadali do domów, wywlekali Żydów, a także napotkanych na ulicy ciągnęli do baraków Baudienstu*. Jedną z ich ofiar był – wspominany już przez Nassana - rabin Lejb Seidmann z rodziną, który został zabity przez niemieckiego komendanta oddziału Baudienstu Matkaja.[138] Jak wspominała Irena Johannes z domu Himmelblau, na skalskim rynku *ustawiono długie stoły i w pośpiechu znoszono wódkę, piwo i zagryzki. Częstowano policję granatową i junaków, pijanych widokiem krwi i wódką*.[139] Inne źródło opisuje, że *Żydzi zaczęli się gromadzić na ogromnym rynku rankiem 1 września. Tych, którzy próbowali się ukrywać, mordowano, a ciała wrzucano na wozy i wywożono na cmentarz. Kripowiec Liśkiewicz zastrzelił sekretarza Judenratu Hirsza Abrama Kołatacza zmierzającego na rynek z kluczami, które miał przekazać kierującym akcją Niemcom*.[140]

Przesiedlona zaledwie 6 tygodni wcześniej ze Szklar Irena Markiewicz tak zapisała dla swego syna w dzienniku: *Jesteśmy w Skale. Zbysieńku od 15 lipca do dziś minęło 6 tygodni, dziś piątek 28 sierpień, jutro musimy wszyscy być na rynku – ja wiem to koniec, mamy kilka godzin przed sobą, synu, czy jutro o tej porze żyć będziemy? Nie wiem, odkładam ten zeszyt – nie czytamy go razem z Tatusiem – Tatuś w Krakowie – Dałam Ci teraz Tatusia fotografię pocałować. – Mamusia też pocałuje, ale długo-gorąco, Doleczku!!*

Ja wiem po co mamy iść na rynek. Może kiedyś znajdziesz ten zeszyt – może go ktoś zabierze, jutro wezmę go z sobą. Żegam Cię mężulku – jeśli Ty masz żyć, niech Ci życie będzie tak dobre, jak dobrym kochanym byłeś dla mnie. Całuję Cię – przez okno widzę, Fela idzie do nas – płacze. […]

136 Naramę.

137 AŻIH, 301/1104, relacja Kalmana Bucheistera, ur. 1895 w Krakowie, właściciela fabryki wody sodowej, przedruk w *Olkusz: Zagłada i pamięć*, red. I. Cieślik, O. Dziechciarz i K. Kocjan, s. 304-305.

138 *Dalej jest noc*, t. II, s. 74.

139 Irena Johannes z domu Himmelblau, za: *Dalej jest noc*, t. II, s. 75.

140 *Dalej jest noc*, t. II, s. 74-75.

Trzecia nad ranem, już jasno, synu uciekłam ze Skały, Ty śpisz w stodole, ja czuwam i piszę.

W Skale nie tylko ciocia Fela płakała, płacz i jęk był powszechny, nie wiedziałam co robić, czekać do jutra czy uciekać, szybkie jak błyskawice postanowienie, spakowanie torby było dziełem kilku chwil, kawał chleba, trochę cukru, masła, soja i Twoja pyjama, szczotki do zębów i grzebień, torba do prawej ręki, Ciebie lewą wzięłam za rączkę i poszłam, przez wąwóz wydostałam się ze Skały o godz. 7-mej wieczorem, jasno jeszcze było, usiadałam pod krzyżem i tu czekałam, tu miał przyjść sąsiad Gugulski, który nas miał zaprowadzić do Krakowa, siedziałam może godzinę, gdy uszu mych doszły głosy z wąwozu, tylko dziwiło mnie, że ani się nie oddalały, ani przybliżały, myślałam, że to Gugulski. Wtem, gdy już było niemal zupełnie ciemno, jak gdyby spod ziemi wyrósł przede mną chłop wiejski z kobietą, zapytał kto siedzi, odpowiedziałam: „kobieta z dzieckiem", „Czy Pani ze Skały?" – „Tak". „Czy Pani jest Żydówką?" „Tak!" „I Pani siedzi o kilkadziesiąt kroków od śmierci?" W Wąwozie gestapo, ze Skały nie wypuszczają nikogo, już kilkanaście osób zastrzelono.

Tu poczciwy człowiek porwał Ciebie na ręce, kobieta chwyciła moją torbę i bez słowa, cichutko jak spiskowcy zaczęliśmy się oddalać od wąwozu a przybliżać do drugiej wsi. Ciebie ułożyłam na słomie, a ja czuwałam, odganiając natarczywe szczury.

Rano wyruszyliśmy do trzeciej wsi, tam mieszkała siostra Gugulskiego i tam jego zastałam, zaprowadził mię do znajomych, którzy dali nam mleko, a potem przyłożywszy palce na usta poprowadzili nas do stodoły i tu wysoko na sianie zobaczyłam ich wszystkich, siedziała ciocia Fela z mężem i Polusiem i ciocia Rózia z mężem i synami, nie silę się aby opisać moją radość i ich niemal błaganie w oczach, zakomunikowałam im szeptem, że idę sama do Krakowa, błagali żebym zawiadomiła Tatusia i brata jego Ignaca, że oni tu siedzą, żeby ich jakimś sposobem ratować. Tak - jeszcześmy wszyscy byli naiwni, buty zdjęłam, kupiłam u wieśniaczki jasny fartuch i chusteczkę na głowę – i w drogę.

Rózia i wszyscy z rodziny, prócz Matki, przekupili junaków i uciekli w nocy ze Skały, teraz siedzą, łudząc się że gdy tylko przybędę do Krakowa, poślę im pomoc i ja łudzę się.

W sobotę 29 sierpnia o godz. 5-tej dotarłam na miejsce, poszłam na placówkę Tatusia, po godzinie przyszedł, wiedział co się działo w Skale, na rynku o 12-tej strzelanina rozpoczęła się - ale nie wiedział, że my tu - gdy nas Tatuś zobaczył, łzy radości lały się z oczu Jego długo-długo. […] Tatuś pracował przy robotach ulicznych, spał w lagrze na Kobierzyńskiej,w międzyczasie nasi-t-j. ciocia jedna i druga,mężowie i dzieci też się tam dostali i na razie siedzą.[141]

Z kolei ośmioletnia Janina Honigman tak zapamiętała te zdarzenia: *W jesieni 1942 roku zaczęły się akcje w Skale. Był okropny popłoch, ludzie uciekali na oślep i myśmy uciekli do lasu. Nie zdążyliśmy nic zabrać ze sobą, nie zdążyłam nawet zasznurować bucików i w czasie ucieczki zostawiłam jeden bucik w błocie. Pobiegłam z powrotem do domu, schwyciłam inną parę butów i szczęśliwie wpadłam na mamusię, która mnie rozpaczliwie szukała. W miasteczku był płacz i lament. Wałęsały się dzieci, które w zamieszaniu zgubiły rodziców. Za uciekającymi strzelali Niemcy.*[142]

W tym samym czasie, co w Skale nastąpiła likwidacja getta w Cianowicach: *W gminie Cianowice niedaleko Skały koło Ojcowa było ghetto żydowskie, do którego spędzono Żydów z okolicy. Trwało ono aż do momentu, gdy pewnej nocy otoczono całą wieś Cianowice, jako też miasteczko Ska-*

141 AŻIH 302/96, Pamiętnik Ireny Markiewicz, s. 3-5.

142 AŻIH, 301/4050. Relacja Janiny Honigman, ur. w 1934 r. w Krakowie, zamieszkała przed wojną w Krakowie.

łę i tak z Cianowic jak ze Skały wywieziono całą ludność żydowską do Słomnik, a stamtąd dalej, rozdzieliwszy mężczyzn od kobiet.[143] Po wojnie gminny zarząd w Cianowicach twierdził, że w dniu wysiedlenia liczba Żydów wynosiła około 340 i wszystkich wysiedlono, choć jako datę wysiedlenia błędnie wskazuje czerwiec 1942 r.[144]

Informacje o tragedii skalskich Żydów szybko się rozchodziły, co potwierdza przebywający w Wolbromiu Henryk Herstein: *Pod koniec sierpnia dowiedzieliśmy się, że było wysiedlenie w Słomnikach, dokąd zagnali wszystkich Żydów z Działoszyc, z Proszowic, ze Skały i wszystkich okolicznych wsi i miasteczek*.[145]

Likwidacja skalskiej ludności żydowskiej pod koniec sierpnia 1942 r. – prócz Żydów wywiezionych do Słomnik, a następnie do obozu zagłady Belzec[146] – spowodowała na miejscu śmierć 150-400 ofiar, które pochowano na cmentarzu żydowskim w Skale.[147]

Dawid Nassan wraz z rodziną ukrył się przed pierwszym wysiedleniem. *Zabrałem wtedy żonę i niemowlę, które w Skale przyszło na świat i uciekłem do znajomego gospodarza Jana Cieślika, który mieszkał we wsi Smarzowice obok Skały. Z nami poszli teściowie i dwóch braci żony, 11-to i 13-to letni. W tej wsi było więcej Żydów, przeważnie z Krakowa i z Krzeszowic. Uciekliśmy w nocy i zapłaciliśmy mu kilka tysięcy złotych, dużo rzeczy z ubrania, zegarek i wiele innych. Przyjął nas chętnie, ale przez dzień żona moja z dzieckiem była schowana w oborze, a my wszyscy byliśmy ukryci w krzakach i tam też spaliśmy, mimo deszczu i chłodu. Tak żyliśmy około 14 dni. W nocy podchodziliśmy do domu, by zobaczyć się z żoną, zaopatrywaliśmy się w chleb, po który posyłaliśmy do Skały, a zupę kartoflaną Cieślik przynosił nam raz dziennie po kryjomu do lasu*.[148] Jak wspominał dalej Nassan, *po upływie 14 dni* [od pierwszego wysiedlenia w dniu 29 sierpnia 1942 r. – przyp. KK] *odplombowano mieszkania po wywiezionych Żydach, wezwano do powrotu pozostałych przy życiu i wróciliśmy wtedy wszyscy. Kazano nam wynosić rzeczy po wymordowanych i wysiedlonych do magazynów, które Niemcy potem wywieźli*.[149]

Z tego okresu zachowała się także korepondencja centrali Żydowskiej Samopomocy Społecznej z jej skalską delegaturą w sprawie wierzytelności warsztatów zbiorowych. W piśmie Wydziału za-

143 AŻIH, 301/838.

144 AP Katowice 1206, k. 18.

145 AŻIH 301/3263, Relacja Henryka Hersteina, s. 1-2.

146 *Żydów z południowo-wschodniej części powiatu olkuskiego spędzono najpierw do obozu przejściowego pod Słomnikami, skąd po kilku dniach część wywieziono do obozu pracy w Prokocimiu, a pozostałych – do obozu zagłady w Bełżcu* (Jan Kantyka, *Na jurajskim szlak. Z dziejów walk z okupantem hitlerowskim na ziemi olkuskiej*, Katowice 1977, s. 32-34). W „A Reassessment: Resettlement Transports to Belzec, March-December 1942" Robin O'Neil twierdzi, że we wrześniu 1942 r. trafiło do obozu Belzec 10.000 Żydów z Miechowa, rozumianego raczej jako powiat, z czego z Działoszyc miało pochodzić 8.300, Proszowic, Skalbmierza i Słomnik po pareset, a Wolbromia 1.000 (www.jewishgen.org, Appendix, September 1942, County of Miechow (Krakow), MG, Map 143,. 3. 9. 42/144, 6. 9. 42. 1000 shot in the streets during deportation YA, YVA, 7. 9. 1942. (przyp. 189)).

147 Według „Rejestru…", 29 VIII 1942 r. funkcjonariusze Sonderdienstu, żandarmerii i policji granatowej rozstrzelali około 400 osób pochodzenia żydowskiego ze Skały i okolicy oraz Krakowa. Zwłoki pochowano na cmentarzu żydowskim (*Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945. Województwo krakowskie miejskie*, Ministerstwo Sprawiedliwości Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Informacja wewnętrzna nr 66/18. Do użytku wewnętrznego, Warszawa 1984, s. 89, podając jako źródło: AGK, ASG sygn. 11, k. 685). To samo źródło wspomina także o tym, jakoby 5 VIII 1942 r. podczas akcji antyżydowskiej rozstrzelanych zostało przez żandarmów ponad 100 osób pochodzenia żydowskiego, (Ibidem, s. 89, podając jako źródło: AGK, Ankieta GK „Egzekucje" pow. Olkusz, woj. krakowskie; OK Kraków, Wykaz spraw za rok 1946, poz. 649.) oraz 15 VIII 1942 r. podczas akcji antyżydowskiej rozstrzelanych zostało przez żandarmów 112 osób pochodzenia żydowskiego, (Ibidem, s. 89, podając jako źródło: AGK, Ankieta GK „Represje na ludności żydowskiej..." pow. Olkusz, woj. krakowskie.), ale obie te daty nie znajdują potwierdzenia w pozostałych źródłach.

148 AŻIH, 301/3262.

149 Ibidem.

opatrywania centrali ŻSS z 2 października 1942 r. do delegatury ŻSS w Skale czytamy: *Komunikujemy, że uzyskaliśmy zasadniczą zgodę Władz na obrócenie wierzytelności oraz ewtl. gotówki warsztatów zbiorowych zlikwidowanych na skutek wysiedlenia na cele pomocy dla obozowców pochodzących z danej miejscowości. W związku z powyższym prosimy o poinformowanie nas, od kogo i w jakiej wysokości należą się kwoty tamtejszym warsztatom zbiorowym. […] Dotyczy: pomocy dla obozowców. W związku z naszymi staraniami o zaopatrzenie obozowców pochodzących z Waszej miejscowości w odzież, bieliznę i pościel z dobytku pozostawionego na miejscu, prosimy o poinformowanie nas, gdzie pozostawiony dobytek się znajduje i pod czyją opieką pozostaje. Prosimy też o wiadomość czy w instytucjach opieki społecznej pozostały jakieś zapasy żywności i opału. Dalej zechcą nas Panowie poinformować jak się przedstawia sprawa wierzytelności tamtejszej Rady Żydowskiej oraz Ż.S., a w szczególności czy i w jakiej wysokości pretensje takie istnieją*.[150] Ciągiem dalszym tej korespondencji jest notatka z rozmowy w dniu 8 października 1942 r. z przewodniczącym skalskiej delegatury i członkiem tamtejszej Rady Żydowskiej Brandstaetterem, który poinformował, *że warsztatom w Skale należy się od Heeresunterkunftsverwaltung kwota 1750 zł za naprawę 500 par spodni po zł 3,50 od pary. Kwotę tę zainkasować może obecnie tylko Landkomisarz w Wolbromiu jako Komisarz warsztatów w Skale. Ustaliłem z p. B. że wstrzymają się z inkasem aż do naszego załatwienia sprawy z odnośną Władzą. Przeznaczenie tej sumy na obozy uważa p. B. za bardzo pożądane. Do Skały napłynęła znów pewna ilość Żydów. Zapasy kuchni zużyto na miejscowe potrzeby. J.S. niema wierzytelności, Rada Żyd. zdaje się też nie. Wedle dotychczas otrzymanych wiadomości przebywają obozowcy ze Skały w obozach w Prokocimiu, w Płaszowie i Flugmotorenwerke Reichshof*.[151]

Druga i ostateczna akcja likwidacji pozostałej w Skale ludności żydowskiej miała miejsce 10 listopada 1942 r. Rozalia Bornstein tak to wspominała: *Potem pierwszym wysiedleniu siedzieliśmy jeszcze 3 miesiące w Skale, aż przyszło drugie wysiedlenie 10 listopada 1942, które miało uczynić Skałę „judenrein". O godz. 12-tej w nocy straż pożarna otoczyła razem z junakami, policją granatową i SS-manami w liczbie kilkuset ludzi całą okolicę Skały i wśród nocy powyciągali ludzi z domów na rynek. Tam stali resztę nocy i cały następny dzień. Przed tym o godz. 9-tej wieczór przyszedł do mnie naczelnik poczty i opowiedział, że przed chwilą był jakiś niejasny telefon, że kto wie co to będzie i radził bym się z dzieckiem u niego ukryła, że mężowi i tak się nic nie stanie, chyba tylko pójdzie do obozu. Poszłam wtedy z moja 6-letnią córeczką i przenocował nas. Rano szukano Żydów po wszystkich domach żydowskich i polskich i wtedy ów naczelnik (nazwiska nie pamiętam) schował nas na strychu. O godzinie 5-tej przyszedł i prosił bym wyszła bo zagrożono karą śmierci za przechowywanie Żydów. Musiałam więc wyjść. Wyszłam do mojej znajomej żony naczelnika policji, ale ona nie mogła mnie wziąć do siebie, bo było u niej pełno policjantów. Była jednak u niej pewna Warszawianka (nazwiska nie pamiętam), która prowadziła na dole trafikę. Ta zabrała nas do siebie do pokoiku obok trafiki i u niej pozostałyśmy do 6-tej rano. Rano trwało jeszcze wysiedlenie, odwożono wszystkich Żydów podwodami do Wolbromia, między nimi mego męża, szwagra i brata i tam ich podobno po drodze wszystkich rozstrzelano. Kobiety, dzieci, mężczyzn. Poszłam teraz z dzieckiem do gospodyni mojej i prosiłam ją o schronienie na ten*

150 AŻIH, 211/962, k. 48-49.

151 Ibidem, k. 30.

krótki czas aż się wszystko uspokoi, poczem wyjadę do Krakowa. Wtedy zaproponowała mi pewnego chłopa Mrożka, który właśnie miał jechać do Krakowa i mógłby nas zabrać. Byłam przerażona bo Mrożek był znanym antysemitą i wydawał każdego Żyda, którego napotkał w ręce Gestapo. Ale w naszym wypadku Mrożek uczynił wyjątek, ucieszył się, że jeszcze żyję, kazał nam wsiąść na furę, pognał konia i bez zapłaty wywiózł nas przez Rynek do Krakowa.[152]

Polski świadek tak opisywał tą tragedię Żydów: *Po tym wysiedleniu aż do listopada 1942 roku panował względny spokój. W dalszym ciągu w Skale pozostawała milicja żydowska i zarząd gminy żydowskiej. Ukrywający się Żydzi zaczęli wracać do swoich domostw. Tak było do 10 listopada 1942 roku, kiedy to Skała została ponownie otoczona przez Niemców, policję granatową i junaków hufców przymusowej pracy tzw. Baudienst, aby nikt z Żydów przebywających nadal w tej miejscowości nie uciekł. Spędzeni zostali na rynek, gdzie wielu z nich na miejscu rozstrzelano. Pozostałych wywieziono do Wolbromia. Tam dwa tygodnie byli przetrzymywani w bagnistej podmiejskiej dzielnicy, a następnie wywieziono ich na zagładę w nieznanym mi kierunku.*[153] *Następnego dnia, tj. 11 listopada 1942 roku - zgodnie z otrzymanym wcześniej zawiadomieniem - udałem się do urzędu gminnego w Skale, aby załatwić formalności związane z dostawą obowiązkowych kontyngentów. Stałem się wówczas mimowolnym świadkiem tragicznego zajścia. Widziałem, jak wójta gminy żydowskiej wraz z paroma schwytanymi Żydami, których dotychczas nie zdołano ująć, zawieziono na miejscowy cmentarz żydowski, gdzie zostali przez Niemców rozstrzelani.*[154]

Z kolei Dawid Nassan tak opisywał swoje dramatyczne przeżycia: *Byliśmy teraz w Skale do 10 listopada 1942. 10 listopada przyjechało niespodzianie z Miechowa około 10 SS-manów, pili w szynku u Zadymskiego i nazajutrz razem z policją z Ojcowa, z Miechowa i z junakami ze Skały i policją granatową ze Skały obstawili Rynek, wyłapali wszystkich poukrywanych i wywlekli na Rynek, przy czym zabili z 20 na miejscu. [...] Nazajutrz żadnego Żyda już nie było w Skale. Wygnali wszystkich piechotą do Wolbromia i po drodze w lesie wymordowali wszystkich. My zostaliśmy razem z 3-ma rodzinami z całej Skały przy życiu: prócz nas, rodzina Kołatacz, Selingerowie, Majteles z żoną i Dawid Zimmerman sam*.[155]

Nassan ponownie ukrył się wraz z rodziną przed drugim, listopadowym wysiedleniem: *Ja dzień przedtem znowu uciekłem z żoną, dzieckiem i rodziną i znów ukryliśmy się u Cieślika. Znowu nas chętnie przyjął, a miał już wtedy prawie cały mój dobytek u siebie, bo mu stopniowo wywoziłem wszystko między jednym wysiedleniem a drugim. [...] Bałem się siedzieć razem z całą rodziną w gromadzie i chcieliśmy się rozdzielić, ale Jan Cieślik odradzał. Tylko teściowa ze synkiem odeszła do innego gospodarza. Byliśmy tam od niedzieli do wtorku. We wtorek znajomy strażak Marian Rogulski przyszedł do Cieślika jako gość i wrócił z Ojcowa z granatowym policjantem, wszedł prosto z karabinem do stajni wołając: „Żydy wychodzić ile was tu jest". Było nas 5-ro, a strażak poszedł po teściową ze synkiem. Gdy dziecko chciało uciec bił go. Żona moja z dzieckiem na ręku podeszła do policjanta prosząc: „panie daruj nam życie, zlituj się pan nad tym małym dzieckiem". A on uderzył ją w twarz*

152 AŻIH, 301/3249, Relacja Rozalii Bornstein, s. 1-2.

153 Cyra błędnie łączy listopadową akcję likwidacji Żydów w Skale z wrześniową akcją likwidacyjną w Wolbromiu. Por. I. Cieślik, K. Kocjan, *Wolbromscy Żydzi*, wyd. 2, Wolbrom 2015, s. 58

154 A. Cyra, *Mieszkańcy ziemi olkuskiej*, s. 153.

155 AŻIH, 301/3262.

tak, że upadła razem z dzieckiem na ziemię i krew jej puściła się nosem. Ale dziecka nie wypuściła z ręki. Wtedy zwróciłem się do niego: „Czemu nas pan bije, czy mało jesteśmy bici?" A on odpowiedział: „Ja was będę całował, kiedy was gospodarz zdał? Teraz ja mam prawo was zabrać. Wychodzić! Ustawcie się dwójkami". Policjant prowadził nas do Ojcowa przez las, a strażakowi kazał zostać. Cieślikowie się schowali. Po drodze pytał czy mamy przy sobie pieniądze lub biżuterję. Oddaliśmy cośmy mieli przy sobie, prosząc tylko, by zwolnił żonę z dzieckiem. Przyrzekał nam, że nas puści, ale doprowadził do samego posterunku. Tam zamknięto nas w 2 piwnicach, kobiety osobno. Nazajutrz o 9-tej rano przyjechały furmanki ze Skały. Była to środa targowy dzień w Skale i komendant Ojcowa Nowak[156] *zabrał nas z piwnicy na górę do budynku śledczego i kazał nam położyć wszystkie wartościowe rzeczy na stole, a sam groził browningiem, że jeśli u kogoś coś znajdzie, kropnie go na miejscu. Oddaliśmy resztę, której nie daliśmy policjantowi i prosiliśmy o życie. Mówił, że nas nie będzie strzelał, tylko odeśle nas do Czechosłowacji. Pod eskortą 3 policjantów posadzili nas na 2 podwody, teściową ze synkiem, żonę z dzieckiem na jedną, mnie z teściem i drugim synkiem teścia na drugą, komendant Nowak szedł przodem z browningiem strzelając w powietrze, a komendant dał furmanowi Wojciechowi Sypule ze Skały karabin, który trzymał w ręku stojąc na furmance z tyłu i kazał strzelać na miejscu jak psa, gdyby ktoś z nas uciekał. Przywieziono nas do Skały i zamknięto w więzieniu w celi, a Sypuła powiedział: „Josku, jedziecie już na kierków. Prezesa waszego i 14 osób zabili już dziś, wy już macie grób gotowy". Trzymali nas w celi od środy do piątku wieczorem do 9-tej. Sąsiad Zadymski przynosił nam coś do jedzenia. Czekali na większą ilość Żydów, by nas wywieźć razem na śmierć. W piątek rano doprowadzili dziecko 9-letnie, którego matka uciekła. Przyprowadziło go 2 chłopaków 16 i 12-letnich ze Skały, a wpuścił do celi policjant ze Skały Karoń (obecnie na Zachodzie). O 3-ciej po południu doprowadzono 4 mężczyzn Landauów, dzieci 2-ch braci, dwóch ich synów i jedną córkę, wszyscy z Wolbromia. Zabrał ich granatowy policjant z Jangrodu, gdy uciekali (chcieli przejść na aryjski papiery). Mężczyźni byli skuci, dziewczyna szła za nimi. Oddali owemu policjantowi majątek cały, który mieli przy sobie, a ten oddał ich w ręce Karonia i Nowaka. Dnia 14 listopada 1942 zaświeciła jeszcze teściowa świece w celi i wszyscy płakali. O ósmej godzinie obstawili celę strażą pożarną i policją ojcowską i skalską i oświetlili dookoła całą przestrzeń na wypadek, gdyby ktoś z nas próbował ucieczki. Wszedł do celi policjant granatowy Karoń (obecnie na Zachodzie, zdaje się, że w Zawierciu) i SS-man Eigler i krzyknął „Aufstehen", a Karoń kazał zdjąć futra i płaszcze zimowe. Landauowie*

156 O komendancie posterunku policji granatowej w Ojcowie, a następnie Skale Kazimierzu Nowaku oraz jego albumie zob. Roman Tomczyk, *Mali nadludzie*, Katowice 1967, rozdział 4 Władza, s. 99-193. W materiale „Szarańcza" Album d-cy Oddzialu Partyzantów Batalionów Chłopskich „MOHORTA" 1940-1945, maszynopis z 1980 r. dostępnym na stronie internetowej http://dolny.org/wp/2017/04/16/album-szarancza/ znajduje się zdjęcie targu na skalskim rynku mające pochodzić z albumu Nowaka, ale zarówno opis postaci autora (Nowak nie był szefem kripo), jak też samego zdjęcia rodzą poważne wątpliwości dotyczące jego datowania (brak opasek u Żydów). O roli policjantów miejscowej policji granatowej świadczy także inny opis: „Dla przykładu weźmy Jana G., funkcjonariusza z posterunku w Skale, który (wraz z trzema innymi policjantami) latem 1944 r. zorganizował obławę na Żydów. Obława zakończyła się sukcesem, a Jan G. osobiście „zastrzelił 7-letniego żyda, a nadto z innymi policjantami zastrzelił jeszcze kilku żydów" (...). W niecałe dwa lata po opisywanych wydarzeniach burmistrz miasteczka Skalbmierz wystawił Janowi G. zaświadczenie następującej treści: „Zarząd Miejski niniejszym zaświadcza […], że nie dało się zauważyć u Ob. Jana G. wrogiego nastawienia do Polaków, a gdy chodzi o okres okupacyjny, to nawet jaskrawo występował przeciw okupantowi, ułatwiając każdemu Polakowi tak życie prywatne, jak też i zbiorowe. Mieszkańcy Skalbmierza w Ob. Janie G. widzieli Polaka, a do pewnego stopnia nawet swego opiekuna" (Jan Grabowski, Społeczność wiejska, policja granatowa i ukrywający się Żydzi powiat Dąbrowa Tarnowska 1942-1945, w: *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec Zagłady Żydów 1942*-1945, pod redakcją Barbary Engelking i Jana Grabowskiego, Warszawa 2011, s. 161-162.).

mieli futra, a my płaszcze, kazali wychodzić kobietom z dziećmi naprzód, a nam 5-ciu starszym mężczyznom za nimi i wsiąść na 2 furmanki, które czekały na nas przed celą. Gdyśmy siedli, krzyknęli „Jedziemy do Wolbromia". Obok furmanek stało około 20-stu chłopów miejscowych z kilofami i łopatami, którzy mieli nas po zastrzeleniu zakopać i niektórzy wsiedli z nami, inni szli za furmankami. Z kobietami i dziećmi wsiadł SS-man Eigler, a 4 policjantów z nami mężczyznami na drugiej furmance i kazali nam położyć się twarzą do pomostu, jednemu na drugim. Leżeliśmy jak zwierzęta, a oni stali nad nami z automatami. Tak nas zawieźli kilometr za miasto na cmentarz żydowski do rozstrzelania. Pożegnałem się z żoną. Ona kazała dziecku pożegnać się ze mną i z dziadkami. Powiedziała: „Jesteś niewiniątkiem, ofiarą tej okropnej wojny hitlerowskiej." [...] Po drodze na furmance policjant Karoń zwrócił się do chłopów idących częściowo za furmankami, tych, którzy siedzieli na kraju furek zapytał: „Po co wy idziecie?" A oni odpowiedzieli: „Ja tam też pracowałem i kopałem dół". Chcieli koniecznie być na miejscu egzekucji, by zedrzeć z nas ubrania przed rozstrzelaniem. Karoń dał im więc spokój i szli i jechali dalej. Zawieźli nas na cmentarz. Kazali nam zejść z wozów, a Obrlt. SS-man krzyknął: „Ausziehen". Usiedliśmy na śniegu przed cmentarzem i rozebraliśmy się wszyscy do bielizny. W chwili, gdy byliśmy rozebrani, kazał nam wejść do otwartego dołu na cmentarzu. Wtedy jeden z Landauów stojąc już w grobie zawołał: Wir sind Juden, wir haben unser Vaterland nich verloren, aber ihr Deutschen haben euer Vaterland verloren. Wtedy SS-man Eigler krzyknął: Was, was segst du? I Landau powtórzył mu to samo raz jeszcze. Wtedy Eigler przyskoczył i powiedział do stojących obok czterech policjantów. „Uberlaest ihr mir, ich werde ich selber morden". I zostawił go przy sobie. My staliśmy wszyscy w środku rozebrani, z boku chłopi z łopatami, którzy nas mieli zakopać. Zaczęliśmy wszyscy odmawiać Szma Izrael. A żona podeszła do mnie i powiedziała po cichu: „Jeżeli możesz uciekać, uciekaj." Myślałem wtedy, że i ona będzie uciekała. Miała 22 lata, była tak piękna, że ludzie oglądali się za nią, gdy szła. Dzieciątko nasze miało 6 miesięcy. W ostatniej chwili pomyślałem: może uda nam się ucieczka. Dziecka nie widziałem. Była godzina 9-ta wieczór, ciemno, zimno, mroźno. Upadłem na kolana i zacząłem się przesuwać między grobami i drzewami i przesunąłem się do muru, a policja zaczęła strzelać z karabinów. Krążyłem dokoła, tak że nie mogli się zorjentować gdzie jestem. Mur był śliski i gruby, ale chwyciłem się wystającego kamienia i przeskoczyłem na drugą stronę. Stamtąd do lasu było przeszło kilometr i w tamtą stronę pobiegłem. Pełzałem na czworakach, a za mną szły strzały. Gdy byłem już w pewnej odległości od cmentarza usłyszałem krzyki i jęki i wtedy lęk ustąpił miejsca zgrozie. Byłem przerażony tym, co zrobiłem. Biłem głową o ziemię, darłem na sobie koszulę z rozpaczy. Jęki i krzyki były coraz silniejsze. Wreszcie ucichły.[157]

Wójt gminy Skała twierdził po wojnie, że Żydów było *w czasie wysiedlenia ogółem około 2.032 osoby, które wysiedlone zostały w dwóch etapach to jest w dniu 29 sierpnia 1942 r. i miesiącu listopadzie 1943 r.*, przy czym tą drugą datę roczną traktować należy jako oczywistą pomyłkę pisarską – powinno być 1942 r.[158]

157 AŻIH, 301/3262.

158 AP Katowice 1206, k. 16. Oprócz tych dwóch dat pojawiają się w źródłach także inne: 5 i 15 sierpnia - zob. przyp. 142 wyżej, 17 września (jedna z czterech dat wymienionych na tablicy informacyjnej na żydowskim cmentarzu w Skale jako daty dokonanych tam zbiorowych egzekucji) oraz październik 1942 r. („W październiku 1942 r. podczas akcji antyżydowskiej rozstrzelanych zostało przez funkcjonariuszy gestapo 5 osób. Nazwiska ofiar: Horowicz Bajla, lat 68, Horowicz Endzek, lat 45, Horowicz Gabryel, lat 60, Horowicz Sara, lat 42 i Horowicz Wolf, lat 70. Zwłoki pochowano na cmentarzu żydowskim" - *Rejestr miejsc i faktów zbrodni... Województwo krakowskie miejskie*, s. 89, podając

Tuż przed ostateczną likwidacją skalskiej społeczności żydowskiej, bo 8 listopada 1942 r., żandarmi rozstrzelali rodzinę żydowską zbiegłą z transportu do Bełżca. Zginęli: Barumberzig Izydor, ur. 1908, Barumberzig Matylka, ur. 1910 i Barumberzig Adam, ur. 1939.[159] Natomiast po ostatecznej likwidacji ludności żydowskiej w Skale miały miejsce liczne, lepiej lub gorzej udokumentowane zbrodnie na Żydach. Jeszcze w 1942 r. w Ojcowie, w Dolinie Sąspówki, hitlerowcy rozstrzelali 10 osób pochodzenia żydowskiego.[160] Także w Tarnawie zamordowali ukrywającą się w lesie sześcioosobową rodzinę żydowską ze Skały, a zwłoki pozostawili w miejscu egzekucji.[161] Być może tego faktu dotyczy relacja Genowefy Janczarskiej: *W sąsiedniej miejscowości pracował w czasie okupacji leśniczy R., dobry leśnik, ale jeszcze większy służbista, czym się zawsze szczycił. W 1942 roku napotkał w lesie prymitywną kryjówkę – szałas z kilku Żydami. Jak słyszałam, jedzenie przynosił im rolnik z Tarnawy. Wspomniany leśniczy, w strachu o własną rodzinę, zameldował na posterunku o swym odkryciu. Nieszczęsnych wytropiono, załadowano na podwodę, rozstrzelano*.[162] W odniesieniu do tej wsi Kantyka wskazuje osobę Jana Kulki jako zamordowanego przez gestapo za udzielenie pomocy Żydom, a zastrzelony miał zostać również mężczyzna pochodzenia żydowskiego, którego nie zidentyfikowano.[163]

6 września 1942 r. w Będkowicach, gm. Wielka Wieś, policjanci hitlerowscy rozstrzelali Żydówkę Amalię Engelstein.[164] W latach 1939-1945 w Będkowicach hitlerowcy zastrzelili 3 Żydów, zginął m.in. Jakub Ból.[165] 9 czerwca 1943 r. w Białym Kościele, gm. Wielka Wieś, hitlerowscy policjanci z Ojcowa rozstrzelali 3 Żydów oraz Jana Szumnego – gospodarza, który ich ukrywał.[166] Tej miejscowości dotyczy także inna relacja: *Kiedy w roku 1941 tworzono w Krakowie getto, matka moja wraz z ojczymem i jego rodziną wyjechała z Krakowa do Białego*

jako źródło: OK Kraków, Wykaz spraw za rok 1946, poz. 654.). Pojawia się także zupełnie nieprawdopodobna data 16 maja 1943 r.: „16 V 1943 r. na cmentarzu żydowskim hitlerowcy rozstrzelali około 500 osób pochodzenia żydowskiego. Zwłoki pochowano w miejscu egzekucji. Cmentarz żydowski został następnie zaorany" (Ibidem, s. 90, podając jako źródło: AGK, Ankieta GK „Egzekucje" pow. Olkusz, woj. Krakowskie). Być może w oparciu o to źródło Jan Kantyka błędnie określa datę likwidacji skalskiego getta: „W dniach 16 i 17 maja 1943 roku skazano na zagładę całą ludność żydowską zamieszkującą w Skale. Spośród 1100 osób większość rozstrzelano na miejscu, pozostałą część natomiast zesłano do obozów koncentracyjnych." (J. Kantyka, *Na jurajskim szlaku,* s. 200). Błąd ten powtarza także Roś: „Tam [w Skale – przyp. KK] 10 maja 1943 r. dokonano bestialskiego mordu na ludności żydowskiej. Niewielką grupę młodych Żydów zabrano ze Skały i rozstrzelano w drodze do Miechowa (*700 lat Skały*, Jednodniówka GKFJN z 4 X 1970 r., s. 4 (materiały powielane))." (K. Roś, *Dzieje Sułoszowej,* s. 226) oraz Piotr Trzcionka, *Skała. Zarys dziejów miasta*, Kraków 1994, s. 145, a ostatnio Piotr Sadowski w odniesieniu do Żydów z terenu gminy Sułoszowa (*Monografia gminy Sułoszowa*, red. Wojciech Maciejowski, Kraków 2014, s. 242). Jest to też kolejna z czterech dat wymienionych na tablicy informacyjnej na żydowskim cmentarzu w Skale jako daty dokonanych tam zbiorowych egzekucji. Według informacji zawartej na tej tablicy, do 1939 r. znajdować się na nim miało około stu kamiennych macew. Po likwidacji miejscowych Żydów „okupanci nakazali rozbiórkę muru ogrodzeniowego i usunięcie macew, które wykrozystano do utwardzenia dzisiejszej ulicy Powstańców. Po wojnie widoczne były jeszcze resztki muru ogrodzeniowego, lecz cmentarz pozostawiony bez opieki uległ prawie całkowitej dewastacji" (stan na 29.07.2016 r. - z tablicy wynika, że sporządzona została w 2008 r.).

159 *Rejestr miejsc i faktów zbrodni,* s. 89, podając jako źródło: OK Kraków, Wykaz spraw za rok 1946, poz. 654. Być może chodzi o wolbromskich Żydów (zob. Cieślik, Kocjan, *Wolbromscy Żydzi*, s. 78)

160 *Rejestr miejsc…*, op. cit., s. 72, podając jako źródło: AGK, Ankieta GK „Egzekucje" pow. Olkusz, woj. krakowskie.

161 Ibidem, s. 102-103, podając jako źródło: AGK, Ankieta GK „Represje na ludności żydowskiej..." pow. Olkusz, woj. krakowskie. Wskazana data tej zbrodni - 16 VI 1942 r. – jest mało prawdopodobna.

162 G. Janczarska, *Lisi schron*, w: *Czarny rok… czarne lata…*, opr. Wiktoria Śliwowska, Warszawa 1996, s. 287-288.

163 J. Kantyka, *Na jurajskim szlaku,* s. 206.

164 *Rejestr miejsc…*, op.cit., BUW D804 .G4 P66 1980 t. 18, s. 15, podając jako źródło: Sąd Pow. w Chrzanowie, Zg 15/46.

165 Ibidem, BUW D804 .G4 P66 1980 t. 18, s. 15, podając jako źródło: WAP w Krakowie, sygn. UW II 175.

166 Ibidem, BUW D804 .G4 P66 1980 t. 18, s. 15, podając jako źródło: AGK, Ankieta GK „Egzekucje" pow. Kraków, woj. krakowskie; WAP Kraków, sygn. UW II 175.

Kościoła pod Ojcowem, gdzie u dobrej kobiety, śp. Pani Główczyńskiej, gospodyni w Białym Kościele, zamieszkali. Matka ukrywała mojego ojczyma przez jakiś czas w spreparowanym przez siebie schowku, potem, kiedy do lasów Ojcowskich przyjechał przyjaciel ojczyma z Katowic, Ślązak Franciszek Ksoll, członek utworzonej wówczas na Śląsku grupy partyzanckiej A.K., zabrał on ojczyma, który należał do tej samej grupy i ukrył w jednej z grot Ojcowskich, powierzając mu obsługę radiostacji A.K. Jednak stało się nieszczęście. W r. 1943 2 miejscowi chłopi, bandyci, karani przez wojnę więzieniem za rozboje odkryli Feliksa Weizenauera i doprowadzili na żandarmerię granatową w Białym Kościele (czy też Ojcowie), gdzie policja ta, złożona w przeważającej części z Ukraińców, ze słynnym komendantem Nowakiem, znanym z okrucieństwa, rozprawiła się sama ze złapanym Żydem, rozstrzelając go w lesie Ojcowskim. Franciszek Ksoll po powrocie ze swoim oddziałem, pochował zwłoki, stawiając tam tymczasowy brzozowy krzyż, który potem zniszczono. Komendant żandarmerii Nowak został wyrokiem sądu A.K. rozstrzelany na krótko po tym wypadku.[167]

Podczas obławy na granicy wsi Władysław i Czaple Wielkie żandarm Eigler i dwóch granatowych zabili siedmiu lub dziewięciu Żydów o nieznanych personaliach. Policję zawiadomił Jan Madej, którego syn zauważył intruzów, gdy pasł krowy. Na miejsce przybyło kilku tajniaków i mundurowych. Jeden z mieszkańców widział Głodka z odbezpieczonym pistoletem nad zwłokami kilkuletniego chłopca. Gospodarz, który zakopywał zwłoki, mówił o pięciu ofiarach.

W grudniu 1943 r. dwie kolejne osoby zamordowano w Grzegorzowicach. Mieszkańcy dali znać sołtysowi, że w jednej z szop znaleziono Żydów. Ten powiadomił policję: *Cała scena odbyła się w ten sposób – zeznawał potem jego syn – że oskarżony* [Głodek – D.L.] *wziął jednego Żyda pod rękę, a Eigler z drugim odszedł gdzieś na odległość trzydziestu metrów w pole i prawie równocześnie każdy z nich zastrzelił Żyda, któremu towarzyszył*.[168]

Składający po wojnie relację ksiądz prałat Dobiecki – nie życząc sobie ujawnienia nazwiska, co dobrze odzwierciedla panującą wówczas w społeczeństwie atmosferę – opowiedział o zamordowaniu wiosną 1944 r. dwóch Żydówek ukrywających się w skalnej grocie w okolicach Ojcowa: *Było to na wiosnę 1944 roku, kiedy w nocy uzbrojonych kilku ludzi napadło na dom wójta gminy Cianowice, Klimczaka, zamieszkałego we wsi Maszyce, koło Smardzewic niedaleko Ojcowa. Zabrali mu ubranie, wódkę, cukier itd.- Koło południa tegoż dnia grupa dzieci, bawiąca się na polanie w lesie ojcowskim, znalazła mały kluczyk, a syn Klimczaka będąc między nimi rozpoznał, że on należy do jego ojca i że wypadł prawdopodobnie z kieszeni zrabowanego ubrania tej nocy. Z tryumfem biegli do domu by ojca powiadomić, gdy między skałami zobaczyli jakiegoś ukrywającego się człowieka. Chłopcy znający różne tajne dróżki, podążyli ku górze i z góry przez rozpadlinę skalną zobaczyli leżących kilkoro ludzi, a sądząc, że to właśnie leżą popici bandyci pobiegli do ojca do Maszyc. Ten polegając na sprawozdaniu syna powiadomił natychmiast telefonicznie policję, która też niebawem ze Skały zjechała do Ojcowa. Lecz mniemając również podług opowiadania chłopca, że to bandyci tam się ukrywają, kiedy na ich wezwanie i kilka danych strzałów nikt nie odpowiadał, pozostawili małe straże, a sami zażądali silniejszej pomocy policyjnej niemieckiej z Miechowa. W międzyczasie zauważono, że jakiś mężczyzna wyszedł zza skał innym otworem i po gładkiej ścianie skalnej zsu-*

167 Ludwika Maria Górna, Życiorys, s. 3.

168 *Dalej jest noc,* s. 154.

nął się w dół mimo nawoływań i strzałów policji; temu ucieczka się udała. Kiedy przybyła pomoc z Miechowa i obstawiono w szerokim kręgu pobliskie skały, a wezwania do poddania się nie odnosiły żadnego skutku, poczęto z góry przez rozpadlinę a także z dołu bardzo ostrożnie wchodząc do groty – rzucać ręczne granaty. Po pewnym czasie usłyszano jęki, a przez górną rozpadlinę zauważono wijące się ciało ludzkie. Rzucono jeszcze kilka granatów, a po pewnym czasie z góry spuszczono harpun i wydobyto tamtędy jeszcze żyjącego człowieka. Była to kobieta jak się okazało Żydówka, od której się dowiedzieliśmy, iż ich troje tam od dłuższego czasu mieszkało. Był to z zawodu fotograf z żoną i siostrą. Czy było wtedy tam ukrywających się więcej Żydów, tego dokładnie zeznający nie wie. Obie kobiety były tylko ranne od granatów, ale jeszcze żyły. Natomiast wyciąganie harpunem tak je zraniło, że wyszły im wnętrzności i one jeszcze żyły. Policja zaczęła je indagować, uspokajać, obiecywać, że je zawiozą do szpitala i że im się nic nie stanie, byleby wszystko powiedziały, ale skoro już nic więcej wydobyć nie mogli, jedną i drugą zastrzelili. Ten któremu udało się umknąć był to właśnie fotograf.[169]

13 czerwca 1944 r. w Maszycach koło Skały hitlerowski żandarm rozstrzelał czteroosobową rodzinę żydowską. Zginęli: Kamsler Edmund, doktor filozofii, Kamsler Jadwiga, Kamsler Zofia i Kamsler /brak imienia/ matka Edmunda.[170]

W 1944 r. funkcjonariusze gestapo i żandarmi rozstrzelali 24 osoby – 2 Polaków i grupę Żydów. Ustalono jedynie nazwiska Polaków: Maćkowiak Feliks z Ojcowa i Zbroja Józef z Barbarki. Zwłoki Maćkowiaka pochowano na cmentarzu w Smardzowicach, a Zbroji na cmentarzu w Minodze. Zwłoki Żydów pochowano w miejscu egzekucji.[171]

W Racławicach zginęła pięcio lub sześcioosobowa rodzina Lewkowiczów. Jak relacjonował anonimowy świadek*: W odosobnionej chałupie na końcu wsi u Wawrzyńca Pomiernika ukrywało się 5-ciu Żydów. Prawie przed końcem wojny zauważył ich Józef Penczek z Racławic, u którego owi Żydzi przechowywali swoje rzeczy. Chcąc się ich pozbyć i zagrabić towary, powiadomił o tym sołtysa, który ich zabrał do wsi, rozkazał chłopom pilnować ich, by nie zbiegli, a sam powiadomił o tym policję. Policja wywiozła ich w pola i rozstrzelała wszystkich 5-ciu. Powyższy fakt stwierdzić mogą świadkowie: Jan Kozub, Wincenty Kozub, Racławice, Marianna Klich, Racławice, Marianna i Warzyniec Pomiernik, Stanisław Noga (zeznający? uwaga protok.)*.[172] Natomiast na podstawie akt powojennego procesu zdarzenie to opisano następująco: *Za przykład tego rodzaju zadań niech posłuży akcja strażaków z Racławic (wioska między Miechowem a Olkuszem[173]), których zwołano na zbiórkę w czerwcu 1944 r. […] Ćwiczenie polegało na przeprowadzeniu rewizji w domu niejakiego Wawrzyńca Pomiernego, u którego – jak mówiono we wsi – przechowywali się Żydzi. I rzeczywiście, podczas rewizji strażacy wykryli w stodole podejrzanego sześcioro Żydów: „dwoje Lewkowiczów i czworo dzieci Krotzerów". Dorosła Żydówka próbowała salwować się ucieczką, ale została złapana przez strażaków czekających w pobliżu. „Lewkowiczowa starała się*

169 AŻIH, 301/838.

170 *Rejestr miejsc…*, op. cit., s. 64, podając jako źródło: AGK, Ankieta GK „Egzekucje" pow. Olkusz, woj. krakowskie; CA KC PZPR, sygn. 203/XI, t. 19, k. 27.

171 Ibidem, s. 90, podając jako źródło: AGK, ASG, sygn. 11, k. 536.

172 AŻIH, 301/4315 „Odpis zeznania złożonego w Żyd. Instytucie Historycznym, oddz. W Krakowie w dniu 18.VI.1949, protok. R. Nelkenowa. Lb.1603. Zgłasza się ob.N.N. (nie podaje nazwiska) ze wsi Racławice, pow. Olkusz, gm. Rabsztyn (…) Kraków, dnia 18.VI.1949".

173 Błędna identyfikacja: chodzi o Racławice olkuskie, a nie kościuszkowskie.

ukryć w pszenicy, a Kozioł starał się odciąć jej drogę, idąc ziemniakami rosnącymi tuż przy pszenicy. Gdy Lewkowiczowa opierała się – uderzył ją". […] Nie można odmówić całej tej operacji pewnej dyscypliny: strażacy podzieli się na dwie grupy, po sześć osób w każdej. Jeden ze strażaków zeznawał na procesie, że zaglądali jedynie do domów, „nie przeszukując jednak dokładnie piwnic czy strychów". […] Potem podjechały podwody wyznaczone przez przywołanego na miejsce sołtysa, „a strażak Pączek związał Lewkowiczów sznurem". Sam sołtys słyszał, jak Żydzi z płaczem prosili obecnych, aby ich nie odprowadzano do policji", po czym „zrobiło mu się słabo i z mieszkania wyszedł". […] Złapanych Żydów odstawiono na posterunek PP w pobliskiej Sułoszowej, a później na żandarmerię do Wolbromia, gdzie zostali zgładzeni.[174] Wydaje się, iż mimo różnic w tych relacjach (zamordowanie ukrywających się Żydów na miejscu lub odstawienie ich na posterunek policji w Sułoszowej, a później na żandarmerię w Wolbromiu), tożsamość czasu (prawie przed końcem wojny i czerwiec 1944 r.[175]) oraz osób (ukrywający Wawrzyniec Pomiernik, a raczej Pomierny oraz donosiciel Józef Penczek vel Pączek) wskazuje na to, iż chodzi o tą samą zbrodnię.

O skali dokonanej na obszarze przedwojennego powiatu olkuskiego zbrodni ludobójstwa ludności żydowskiej świadczą dane starostwa olkuskiego, wedle których liczba Żydów w okresach wysiedleń wyniosła około 18.885 osób, a liczba wysiedlonych około 16.500 osób.[176]

174 *Społeczność wiejska, policja granatowa i ukrywający się Żydzi: powiat Dąbrowa Tarnowska 1942-1945*, s. 151.

175 *Rejestr miejsc…*, op. cit., s. 84, podając jako źródło: AGK, Ankieta GK „Egzekucje" pow. Olkusz, woj. Krakowskie wskazuje jednak na inny jeszcze czas: „W Racławicach w lipcu 1943 r. hitlerowcy rozstrzelali 5-osobową rodzinę Lewkowiczów. Zwłoki pochowano w miejscu egzekucji."

176 Pismo Starostwa Powiatowego Olkuskiego z 27 grudnia 1948 r. (SP.13/9/48) do ŻIH przy C.K.Ż.P. w Warszawie – AP Katowice, 1206/120, k. 22 i AŻIH, materiały nieuporządkowane. Kantyka szacuje, że „z Olkuskiego zginęło przeszło 15 tys. Żydów, nie biorąc pod uwagę przywożonych z Miechowskiego oraz innych dalszych miejscowości do Wolbromia, gdzie utworzono tzw. obóz przejściowy", z czego „ze Skały – około 1000". Na ogólną liczbę strat w ludziach w wysokości 16 858 Kantyka wskazuje na 15 067 wymordowanych Żydów" (Jan Kantyka, *Na jurajskim szlaku,* s. 226-230). Szacunek Kantyki jest niższy niż starosty olkuskiego, w przypadku Skały jest on na pewno zaniżony.

OCALALI

„Liczbowy wykaz Żydów w Polsce" ukazujący stan na 25 lipca 1945 r. wskazuje dla Skały 21 osób[177], a na 1 stycznia 1946 r. – 19 osób[178]. Z kolei imienny wykaz osób zarejestrowanych w Skale podaje dane dwudziestu osób:

Wykaz osób zarejestrowanych w Skale:

Blumenfeld Kajla	ur. 1910
Blumenfeld Gitla	ur. 1908
Cwaigenbaum Binem	ur. 1910
Cwaigenbaum Chiel	ur. 1915
Freifeld Hersz	ur. 1902
Freifeld Moric	ur. 1907
Grosman Basia	ur. 1925
Grosman Laja	ur. 1905
Ingster Szmul	ur. 1910
Kołatacz Juda	ur. 1895
Kołatacz Szmul	ur. 1908
Kołatacz Majer	ur. 1915
Kamrat Szyja	ur. 1902
Kamrat Wolf	ur. 1911
Majtlis Abram	ur. 1901
Majtlis Chiel	ur. 1935
Majtlis Mania	ur. 1937
Macner Lea	ur. 1906

177 AŻIH, Centralny Komitet Żydów w Polsce. Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn.. 303/V/44, Liczbowy wykaz Żydów w Polsce z 25.07.1945 r., województwo kieleckie, poz. 21. Taki sam stan 21 osób podaje wykaz z 15 sierpnia 1945 r. - AŻIH, Centralny Komitet Żydów w Polsce. Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn.. 303/V/44, Liczbowy wykaz Żydów w Polsce z 15.08.1945 r., województwo kieleckie, poz. 32.

178 Ibidem, Tabela No.III. Liczbowy wykaz Żydów w Polsce, województwo kieleckie, poz. 36.

Rubinstein Lea ur. 1936
Wolfowicz Szaja ur. 1938"[179]

W tym kontekście dziwne jest twierdzenie wójta gminy Skała z 6 grudnia 1948 r., że *obecnie żaden z nich nie powrócił do Skały i nie zamieszkuje*[180], choć być może powroty oznaczały dla wójta stały pobyt. Brak Żydów po wojnie na terenie swych gmin potwierdzają także wójtowie gmin w Sułoszowie, Cianowicach, Minodze i Jangrocie.[181]



Il. x. Genowefa Janczarska z synem Bogdanem, 1943 (Lisi schron, s. 284)

W źródłach znajdujemy opisy ukrywania Żydów przez miejscową ludność polską. Jedną z takich historii jest szczęśliwie zakończona wojenna gehenna rodziny Kołataczów ukrytych przez Romana i Genowefę Janczarskich w Bocieńcu koło Wysocic na północny wschód od Skały. Janczarska wspominała, że gdy jesienią 1942 r. wróciła z odwiedzin siostry w Wolbromiu do domu, zastała *najmniej oczekiwanych gości. Była to niemal w komplecie wspomniana*[182] *rodzina żydowskich kupców ze Skały: stary Kołatacz*[183]*, głowa rodziny, jego żona Bajla oraz trzech synów, dwóch – Adam i Samuel, dorastający młodzieńcy, trzeci już żonaty, z racji swego ciemnego owłosienia zwany „Czarny". Żona „Czarnego" ukrywała się gdzie indziej, w sąsiedniej wsi Władysław – u rolnika. Kołatacze błagali, aby dać im schronienie, chociaż na parę dni. W wielkiej tajemnicy poinformowali nas, że dotychczas ukrywał ich rolnik ze Skały – Mieczysław Korzonek mający swój dom przy ulicy Wolbromskiej. Nie mogą tam jednak dłużej przebywać, bo Niemcy dokonują systematycznych rewizji w całej Skale i okolicznych wsiach, dom po domu, likwidując pozostałych napotkanych Żydów i rabują ich majątek. Ofiarą tych represji padali również Polacy pomagający Żydom.*[184] Podjęcie decyzji o ukryciu Kołataczy nie było łatwe nie tylko z uwagi na strach przed represjami, ale także zamieszkiwanie w ich gospodarstwie, oprócz pięcioosobowej rodziny gospodarzy, także dwojga uciekinierów z przedwojennego obszaru Polski włączonego do Rzeszy, ale pomogło położenie na uboczu w otoczeniu lasu i przygotowany jeszcze przed wybuchem wojny podziemny schron. Jak wspominała Janczarska, *wielką pomocą było dla nas to, że Kołatacze mieli pewne oszczędności i dopóki się nie wyczerpały, łożyli pewne kwoty na swe wyżywienie*.[185] Poza rodziną Kołataczy pozostała ich córka: *przed przybyciem do nas rodzina Kołataczów rozdzieliła się. W wyniku tego ich jedyna córka, kilkunastoletnia wówczas Masza, znalazła się w odległym od*

179 AŻIH, Centralny Komitet Żydów w Polsce. Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn.. 303/V/583.

180 AP Katowice 1206, k. 16.

181 Ibidem, k. 3, 5, 11 i 18.

182 Janczarscy prowadzili gospodarstwo w przysiółku Bocieniec poza zasadniczą częścią Wysocic, „mąż pracował jako leśniczy w nadleśnictwie Ojców. Z powodu swych obowiązków bywał często w Ojcowie, a tam droga prowadziła przez Skałę. Często towarzyszyłam mężowi w tych kilkunastokilometrowych podróżach. (…) Przejeżdżając przez Skałę dokonywaliśmy zawsze zakupów. Najczęściej kupowaliśmy w sklepie Kołataczów, bo ceny były tu niewygórowane. Sklep Kołataczów mieścił się na parterze ich kamienicy w rynku." (G. Janczarska, *op. cit.* s. 283)

183 Icchak Szmuel Kołatacz, mąż Beli (Bili, Bajli) – por. świadectwa jego córki Maszy Kolatach Wolf złożone 18.04.1999 r. w Yad Vashem.

184 G. Janczarska, op. cit., s. 284.

185 Ibidem, s. 294.

nas około piętnaście kilometrów Ojcowie u rodziny Grzybowskich. Schronienie Maszy stanowił kąt w pokoju zakryty nasuniętą na róg szafą.[186] Z uwagi na odkrycie tego faktu przez zbierających się tam członków AK (jak twierdzi Janczarska) lub ciasnotę mieszkania (jak sugeruje inne źródło – *a co gorsza w tym samym domu mieszkał otoczony złą sławą policjant granatowy Guzik*[187]), w lipcu 1944 r. Janczarscy przewieźli ją do siebie.

Janczarska opisuje także historię innego ukrywającego się w okolicy żydowskiego chłopca: *Kilkakrotnie odwiedził nasz dom na Bocieńcu żydowski chłopiec z Krakowa. Był tylko trochę starszy od mego syna Bogdana, mógł więc mieć w tym czasie piętnaście-szesnaście lat. Zwał się Mosze (Mieczysław) Kamrat. Początkowo zaglądał do nas ze swym ojcem Józefem, którego znaliśmy nieco z przedwojennych kontaktów. Matkę i kilkuletną siostrzyczkę stracił już po ich ucieczce z krakowskiego getta. Niechlubną rolę odegrał w tym sołtys-służbista z sąsiedniego G. Ale i ojciec chłopca został wkrótce zamordowany i obrabowany przez rolnika, który początkowo udzielił Kamratom schronienia. […] Od tej pory młody Kamrat błąkał się po okolicy samotnie. Do nas zaglądał tylko późnym wieczorem podchodząc tak skrycie, że nawet pies niekiedy nie zaszczekał. Była bieda, niewiele mogliśmy pomóc młodemu Mosze. Otrzymywał tylko jakiś skromny posiłek i chleb na drogę. Po wojnie opowiedział mi, jak łakomie patrzył na książki w naszej skromnej biblioteczce, ale wówczas nie domyśliłam się tego. Mroźnej zimy 1943 roku dałam mu małą kołderkę, aby chronił od zimna przynajmniej plecy. Przywiązywał ją do grzbietu sznurkiem i tak chodził. Żal nam było z mężem tego żydowskiego sieroty, doszliśmy więc do wniosku, że mógłby się zmieścić w schronie Kołataczów, na szóstego, bo nie było tam jeszcze Maszy. Ale ci, ku naszemu zaskoczeniu, odmówili, motywując to ciasnotą schronu. […] Ale młody Kamrat przeżył i ostatnio opowiedział, jak to się stało. Schronienie otrzymał u rodziny Szenclów w sąsiedniej Wiktórce. Ich dom znajdował się blisko lasu czapelskiego. […] Jesienią i zimą młody Mosze zaszywał się na kilka dni w wielkich stogach zboża należących do czapelskiego dworu. Drążył w nich skrycie głębokie tunele, a żywił się ziarnem z niemłóconej pszenicy popijając wodą z przezornie zabranych ze sobą kilku flaszek. Robił to, by nie narażać rodziny Szenclów więcej, niż to było niezbędne. […] Od czasu okupacji młodego Kamrata widzieliśmy po raz pierwszy w 1992 r. Dziękował za pomoc, mimo że jemu właśnie pomogliśmy najmniej. Znacznie mniej niż zasługiwał na to ten dzielny żydowski chłopiec*.[188] Inne źródło, prócz Janczarskich, wymienia nazwisko Szklanów jako pomagających Moszemu Kamratowi, który przetrwał w kryjówkach na polu i w lesie.[189]

Innymi członkami skalskiej rodziny Kołataczów, którzy przeżyli wojnę, byli Chaja (Helena) Freiberger z domu Kołatacz – siostra ocalonego przez Janczarskich Icchaka Szmuela oraz jej syn Abraham. Jej mąż Eliezer Chaim Freiberger zginął w trakcie drugiej, listopadowej akcji likwidacyjnej. Chaja wraz z synem ukrywali się u pobliskich chłopów, a następnie przez Kraków wyjechali na Węgry.[190]

Janina Honigman tak opisywała swój i rodziców los po ucieczce z akcji likwidacyjnej w Skale: *Przepędziliśmy 2 dni i 2 noce w lesie w zaroślach. W nocy tatuś poszedł do sąsiedniej wioski do znajomego chłopa, nazwiskiem Nokieć, by nas przyjął.*

186 Ibidem, s. 292.

187 *Dalej jest noc*, t. 2, s. 127.

188 G. Janczarska, op. cit., s. 294-295.

189 *Dalej jest noc*, t. 2, s. 133-134.

190 Relacja Adi Eisenberga (Abrahama Freiburgera): https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn86148.

Zgodził się,. Ulokował nas w stodole na sianie, wysoko pod sufitem. Cała rodzina Nokeciów wiedziała o nas. Wszyscy zachowywali się bardzo przyzwoicie. Nie brakło nam jedzenia, w jesieni dzieci przynosiły nam owoce, bardzo z nami współczuły. Tatuś wychodził czasem nocą do okolicznych wiosek i sprzedawał resztki naszej odzieży. W stodole nieraz najedliśmy się strachu. Raz w jesieni robotnicy młócili zboże w stodole. Myśmy zachowywali się bardzo cicho, siedzieliśmy z zapartym oddechem, ale ja w jednym momencie poruszyłam się. Robotnicy sądzący, że to złodzieje, zaczęli się gramolić do góry, dopiero gospodarz ich powstrzymał, że to chyba kury się grzebią. U Nokcia byliśmy 7 miesięcy. On bał się nas dłużej trzymać bo we wsi zaczęto o nas przebąkiwać i porozumiał się ze swym szwagrem Knapikiem ze wsi Smardzewice k. Ojcowa, który zabrał naprzód mnie do siebie. Wyrobił mi papiery na nazwisko Brzozowska. Mieszkałam z rodziną Knapików w jednym pokoju. Gdy ktoś obcy przychodził, ukrywałam się za szafkę. Tatuś przychodził do mnie często, przebrany za chłopa. Na razie rodzice pozostali u Nokciów. Raz w zimie 1942 r. przyszli do mnie rodzice. Nie mogli dłużej pozostać u Nokciów i po długiej naradzie tatuś postanowił pozostać ze mną u Knapików. Mamusia nie miała już sił, by się dalej ukrywać i poszła do getta, a tatusia Knapik ukrył w chlewie. Nie długo cieszyłam się tatusiem. Po 2 tygodnaich miała być rewizja we wsi. Były jakieś sprawy o kontyngent. Nazajutrz mieli być Niemcy w wiosce i tatuś radził się ze mną co robić, czy pozostać tu dalej, czy iść do getta. Nie umiałam nic poradzić i rozpłakałam się. Tatuś zdecydował się na pójście do getta. Poszedł i więcej go nie zobaczyłam. Pozostałam sama u Knapików. Zrobili mi legowisko na ziemi koło pieca. W podłodze były dziury i całą noc chodziły po mnie myszy i karaluchy. Okropnie się bałam. Później dopiero zrobili mi posłanie na 2 krzesłach. Wstawałam codziennie o ósmej rano i nieumyta i nieuczesana, bez śniadania, szłam z krową w pole. Wracałam o 12-tej i wtedy zjadałam kromkę chleba lub kaszę. Z początku chodziłam stale nieuczesana, bo nie umiałam się jeszcze sama czesać i byłam zawszona. Nie myłam się, bo do rzadkości należała woda i mydło. Myłam się tylko raz na tydzień w niedzielę. Roboty miałam dużo. Sprzątałam, skrobałam kartofle, myłam naczynia, a w soboty, gdy było duże sprzątanie, myłam podłogę i okna. W lecie plewiłam w ogrodzie. Gdy się mojej gospodyni urodziło dziecko, musiałam bawić dziecko, prać pieluchy i koszulki. Była tam dziewczynka w moim wieku, która chodziła do szkoły. Nie chciała nic robić w domu, a gdy ją rodzice pędzilli do roboty, mówiła: „A od czego jest Janka". Pracowałam cały dzień do późnego wieczora, ale przynajmniej byłam syta, jadłam to samo co moi gospodarze. Byłam tam 3 lata. O rodzicach nic nie wiedziałam. Nie wierzyłam, że mamusia przeżyje. Była zawsze słaba, skarżyła się na serce. Natomiast wierzyłam, że tatuś się uratuje. Był silny, miał dobry wygląd, zaradny i bardzo wytrzymały. Gdy przyszli Sowieci zdałam sobie sprawę, że jestem wolna, ale wcale się nie cieszyłam, nie wierzyłam, że zobaczę kogoś z moich. Gospodarz często chodził do Krakowa i raz wrócił z wiadomością, że w Krakowie jest Komitet Żydowski i tam przebywają dzieci żydowskie. Zabrał mnie do miasta, pozostawił w Komitecie, a nazajutrz wróciła mamusia z obozu z Niemiec. Od niej się dowiedziałam, że tatuś zginął w Krakowie, w getcie B.[191]

Tragiczna jest też historia Jakuba Walcera, który po akcji likwidacyjnej w Skale ukrywał się z żoną i synkiem na wsi w Smardzowicach *w chlewie, raz na strychu, po stodołach. Po kilku*

191 AŻIH, 301/4050. Relacja Janiny Honigman, ur. w 1934 r. w Krakowie, zamieszkała przed wojną w Krakowie.

tygodniach chłop, u którego zostawiliśmy nasze rzeczy, powiadomił policję, gdzie mieszkamy. […] Granatowi policjanci zabrali żonę i dziecko i widziałem to z daleka. Byłem bezradny, bez broni, bez możności ratowania ich. Następnego dnia byłem na wsi i dowiedziałem się, że żonę i dziecko zastrzelono w Skale.[192] Jakubowi Walcerowi udało się uciec i przeżyć wojnę.

Estera Mandel, która uciekła z furmanki wiozącej Żydów ze Skały na wysiedlenie, zanotowała w relacji: *Miałam niecałe 17 lat, byłam młoda i zdrowa i bardzo chciałam żyć. Ale wiedziałam, że bez grosza przy duszy nie warto nawet marzyć o ratunku. Musiałam zdobyć pieniądze*. Wybrała się ze szmuglerami przez granicę do Sławkowa i wykradła z opieczętowanego mieszkania siostry *futra, zegarki, bieliznę, wszystko, co było wartościowego, przeniosłam to wszystko na umówione miejsce, gdzie czekali na mnie szmuklerzy, którzy odstawili mnie spowrotem do Skały. […] Miałam więc już rzeczy, które mogłam spieniężyć, nie miałam jednak żadnej kryjówki. […] Najpierw zostawiłam rzeczy w lesie, a potem upatrzyłam sobie stodołę należącą do najbogatszego gospodarza we wsi. […] Powolutku przeniosłam cały swój dobytek do jego zagrody i zakopałam pod stodołą. Zrobiłam to nocą, nikt mnie nie widział, miejsce, w którym ukryte były rzeczy, dobrze zamaskowałam. […] Bałam się oddalać od miejsca, gdzie zakopałam rzeczy, dlatego też postanowiłam schować się tuż obok. Początkowo kryłam się w polu lub w lesie, ale potem zrobiłam sobie schowek w samej stodole. […] Ukrywałam się tam przez 2 lata i 3 miesiące. Całkiem sama*. Raz na dwa tygodnie szła do ubogiej Polki, u której kupowała dwa bochenki chleba, co stanowiło całe jej pożywienie.[193]



Il. x. Dawid Nassan (archiwum Ireneusza Cieślika)



Il. x. Józef Biesaga (archiwum Ireneusza Cieślika)

W Smardzowicach w gospodarstwie Józefa Biesiagi przeżył wojnę Dawid Nassan. Po ucieczce z cmentarnego dołu, w którym miał zostać wraz z rodziną i innymi schwytanymi Żydami rozstrzelany, Nassan tak opisał swoją gehennę: *Poszedłem przez las. Miałem na sobie 2 pary kalesonów, jedną zdjąłem i owinąłem sobie nimi nogi. Szedłem do Smardzowic do Cieślika, by tam się odziać, bo tam miałem swoją garderobę. Szedłem cztery kilometry do jego domu. Zaglądnąłem przez okno. Świeciło się i zobaczyłem samą Cieślikową. On zdaje się był na cmentarzu, bo miał ochotę na płaszcz teścia, który ten miał na sobie. Nie wszedłem do środka, bo bałem się, że mnie wydadzą, a nie wiedziałem czy go nie ma w domu. Cieślik mógł mnie sam zabić. Ruszyłem więc w dalszą drogę nago i szukałem okazji by gdzieś wejść do jakiegoś gospodarza, by uprosić o stare buty i odzież, by móc przedostać się do Krakowa do ghetta. Doszedłem do jakiejś chaty, gdzie było światełko. Było to o jakie 4 klm. od Cieślika. Zaglądnąłem przez okno. Gospodarz klęczał obok stołu i spał klęcząc oparty o stół. Żona leżała w łóżku z dziećmi. Zapukałem lekko, żona usłysza-*

192 AŻIH, 301/1716. Relacja Jakuba Walcera. Barbara Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień… Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942-1945*, Warszawa 2011, s. 182 i Barbara Engelking, *Czarna godzina. Rzeczy żydowskie oddane na przechowanie Polakom*, w: *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939-1950,* s. 426 oraz *Dalej jest noc*, t. 2, s. 114..

193 B. Engelking, *Czarna godzina…,* op. cit., s. 397-398 i 406-407.

ła i zawołała: „Józek, ktoś puka". Ocknął się ze snu i wtedy poprosiłem, by mi pokazał drogę do Krakowa. Odpowiedział: Jak wam to wytłumaczyć? Wtedy żona jego powiedziała: Idź, pokaż mu, bo jakże będzie wiedział". Kiedy wyszedł i zobaczył mnie tak w bieliźnie, cofnął się przerażony. Ale uspokoiłem go, mówiąc, że uciekam i prosiłem by mnie wpuścił do mieszkania. Opowiedziałem mu, że uciekłem z cmentarza, wpuścił mnie i w pokoju zlękli się, gdy mnie ujrzeli, powstawali z łóżek i zaczęli wypytywać. Powiedziałem, że zostałem zabrany od Cieślika i wtedy od razu wiedzieli: „A, to Jośków zięć". Błagałem go, że jeśli wierzy, że jest Bóg na niebie, by mi dał jaką starą odzież, bym się mógł dostać do Krakowa, a ja mu wynagrodzę stratę. Odpowiedział, że nie może mi dać odzieży, bo nie ma, ale że się postara i radził, bym się tymczasem zatrzymał dzień u niego. I dał mi podarte spodnie bym włożył tymczasem na siebie. Dał mi do miednicy zimną wodę i nacierał je, bo były z mrozu całkiem zbielałe. Zostałem u niego do następnego dnia, a nazajutrz duży śnieg spadł. Wprowadził mnie do obory i trzymał mnie 8 dni, ale był za biedny, by móc się wystarać o jakąś odzież. Żona gospodarza poszła wtedy do swojej matki i opowiedziała jej o wszystkim, mówiąc że nie może patrzeć na moją nędzę, a nie może mi pomóc i prosiła ją, by poszukała jakich butów i odzieży dla mnie, bo nie mogą mnie puścić tak w świat. Matka dała jej parę drewniaków, ale marynarki nie było. A tu codziennie były zawieje i coraz zimniej. Po tygodniu matka gospodyni przyszła i błagała zięcia, by mi dał swoje ubranie, byle bym poszedł i opowiedziała, że na Brzozówce u nich zabito Żydówkę Szalewiczową i policjanci z Ojcowa zwłaszcza Guzik, który ją znalazł w stajni pod żłobem, zbili ją okropnie i zastrzelili. Pono żywcem ją rżnęli, by się przyznała gdzie więcej jest Żydów. Mój gospodarz Józef Biesiada (prosi, by nie ujawniać jego nazwiska) przyrzekł, że mnie wydali. Po jej odejściu klęknął przed żoną i błagał by mu pozwoliła mnie przetrzymać. Tłumaczył jej, że to chyba cud że mnie Bóg uratował z cmentarza z pośród katów i że w tym chyba wola Boża. Całą niemal noc rozmawiali o tym, żona mu tłumaczyła, że naraża ich oboje i czworo dzieci, płakała i mówiła, że się boi, ale on zapewniał, że mnie dobrze ukryje pod ziemią, w stodole i że wojna niedługo potrwa. Wreszcie udało mu się uprosić żonę, zaprowadził mnie do stodoły i przy niedzieli wyciągnął słomę i zaczął kopać kryjówkę w ziemi, do której się zmieściłem w pozycji leżącej. Nie żądał ode mnie grosza i mówił, że poświęca swoje życie za łaskę Bożą. I tylko jeżeli kiedy będę mógł, to mu się odpłacę. Tak przeżyłem u niego 27 miesięcy, leżąc w tej jamie i tylko czasem wychodziłem dla załatwienia naturalnej potrzeby. Dzieci wiedziały o mnie, starszy chłopak miał 17 lat, młodszy 14, a dziewczynka 7 lat, ale żadne z nich nie zdradziło. Szopa przylegała do górki i przez kamienie o które była oparta stodoła, miałem powietrze i światło. Marzłem w zimie, koszula zgniła na mnie, wszy mnie zjadały. A oni nie mieli sami nic, w co by mnie przyodziać. Ale dzielili się ze mną, czym mogli i co sami mieli, a bieda była u nich zwłaszcza na przednówku. Czasem Józef przynosił mi gorącą wodę w zimie bym się ogrzał, gdy kupił 5 kg. liści machorki, skręcał mi papierosa. Całych 7 miesięcy nie widziałem światła. Gdy przyszła Armia Czerwona nie mogłem chodzić o własnych siłach, nogi były znieczulone, zmartwiałe. Mój gospodarz zawsze mawiał: „Żydzi byli i będą" i wierzył, że Hitler padnie i triumfował. Dwa tygodnie po wyzwoleniu w lutym jeszcze nie wychodziłem, bo jeszcześmy się bali. Nie znosiłem już pokojowej temperatury ani światła. Podczas dnia przebywałem teraz w stajni, a w nocy spałem w mieszkaniu. Dopiero po 2 tygodniach wywiózł mnie gospodarz przykrytego

obrokiem do asystentki Dra Rosenhaucha Dr. Władysławy Drzewieckiej na Osiedlu Oficerskim, którą znałem, będąc ordynansem Dra Rosenhaucha. Zostałem przyjęty jak przez rodzoną siostrę, dostałem odzież, zrobiła mi kąpiel i przetrzymała mnie przez 3 tygodnie, odżywiła mnie i dzięki niej wróciłem do zdrowia.[194]



Il. x.Szymon Zelinger (archiwum Ireneusza Cieślika)

Wojnę przeżył także szwagier Nassana, Szymon Zelinger, ukrywający się po lasach w okolicach Prądnika.[195]

Ocalały również siostry Chawa i Towa Kolin, córki zegarmistrza ze Skały. Jeszcze przed rozpoczęciem wysiedlenia ich rodzina rozdysponowała wśród znajomych poważne środki. Okres pierwszej akcji siostry przetrwały we wsi Tarnawa. Gdy niebezpieczeństwo minęło, wróciły do Skały. Ich ojca zastrzelono podczas obławy. Po drugiej akcji ukrywały się najpierw w okolicznych wsiach, ale gdy znajomi odmawiali pomocy, uciekły w okolice Krakowa, a potem trafiły nawet na Podkarpacie. Pod koniec grudnia 1942 r. wróciły jednak w rodzinne strony i ukrywały się u gospodarzy we wsi Sobiesęki. Przez trzy miesiące przebywały u rodziny Natkańców. W maju 1943 r., gdy zaczęły się szerzyć pogłoski o zbliżającej się obławie, musiały szukać innej kryjówki. Dostały się do Wyjadłowskiego we wsi Tarnawa, a po kilku tygodniach przeniosły się do Piątków w tej samej wsi, gdzie przebywały już wcześniej, i tam przetrwały do wyzwolenia. Udało im się odzyskać część zdeponowanego u różnych ludzi majątku.[196]

Inna skalska rodzina Meitelesów ukryta została – za pośrednictwem Tadeusza Cery – w gospodarstwie Feliksa Hanarza w Minodze (czterech członków tej rodziny: ojciec, matka, córka i synowa), a dwóch synów z tej rodziny – Henoch i Josek – znalazło schronienie w gospodarstwie samego Tadeusza Cery w Zamłyniu, stanowiącym przysiółek Przybysławic koło Minogi, który przygotował dla nich specjalną kryjówkę w stodole. Cała rodzina przetrwała niemiecką okupację. Cera przed wojną przyjaźnił się i handlował z rodziną Meitelesów, która prowadziła sklep spożywczy. Co ciekawe, o ukrywaniu tych Żydów przez Cerę jego brat dowiedział się dopiero po wojnie.[197]

Według innego źródła, Artur Dobiecki z Cianowic przez pewien czas zapewnił schronienie niewymienionej z nazwiska uciekinierce z Proszowic, córce miejscowego kupca.[198]

Na terenie Sułoszowej ukrywał się podczas okupacji Hersz Freifeld, który po wojnie mieszkał w Krakowie.[199] Osoba o takim imieniu i nawisku, urodzona w 1902 r., znajduje się na wykazie Żydów zarejestrowanych po wojnie w Skale (zob. wyżej, s. 88).

Na podstawie powojennych opowiadań miejscowej ludności, inne źródło wskazuje, że w przysiółku Przybysławic zwanym Lubawką, w gospodarstwie Sobczyków, ukrywał się Żyd, któremu było na imię Berek. Żydzi byli również przechowywani we wsi Wielmoża w gospodarstwie Antoniego

194 AŻIH, 301/3262. Zob. także Ireneusz Cieślik, *Krótka historia pewnego pierścionka*, „Ilcusiana", nr 5, Olkusz, listopada 2011, s. 89-96.

195 I. Cieślik, op. cit., s. 94-95.

196 *Dalej jest noc*, t. 2, s. 132.

197 B. Wasztyl, *Milczenie Josefa*, „Dziennik Polski", nr 256 z 02.11.2001 r. Por. *Olkusz: Zagłada i pamięć*, s. 192.

198 *Dalej jest noc*, t. 2, s. 144.

199 K. Roś, *Dzieje Sułoszowej*, s. 226.

Kajcy. Niestety brak danych, które pozwalałyby na ustalenie tożsamości ukrywanych osób Żydów.[200]

Podskalski Ojców był miejscem, w którym próbowali się ukrywać ścigani Żydzi. Tam u znajomych Bronisławy i Władysławy Zawiszy ukryły się dwie lub trzy kobiety ze Skały i dwoje dzieci. Przebywały tam do lata 1944 r., kiedy przeszły do Krakowa pod opiekę Rady Pomocy Żydom.[201] Ukrywały się tam Sara Borenstein, jej córki Hela i Anna oraz dwie wnuczki.[202] Najpierw do Ojcowa uciekli mieszkający w Michałowicach Jan i Janina Kurczabowie z córką, a stamtąd przenieśli się w grudniu 1942 r. do Nowego Sącza, gdzie przetrwali do końca wojny.[203]

Z kolei z Ojcowa z pomocą Tadeusza Zuchowicza, który trudnił się m.in. handlem fałszywymi dokumentami, uciekły cztery kobiety.[204] Rodzina Józefa Himmelblaua, sekretarza Związku Kupców Żydowskich w Krakowie, która mieszkała w Skale i Ojcowie, zdobyła fałszywe dokumenty sama. Jedna z jego córek uzyskała metryki z parafii od niepodejrzewającego niczego księdza, podając się za polską koleżankę. Na ich podstawie w urzędzie gminnym wyrobiono kenkarty. Józef, który z powodu wyjątkowo „złego wyglądu" nie miał szans na otrzymanie dokumentów, podrobił je sam, wykorzystując kupiony w Skale blankiet. Dokumenty przydały się podczas ucieczki i legalizowania pobytu.[205]

Tak relacjonowała swój pobyt żonata z aryjczykiem krakowianka, która po donosie służącej trafiła do krakowskiego, a następnie wielickiego getta, skąd wydostał ją znajomy Niemiec: *Wyjechaliśmy razem do Ojcowa, gdzie zamieszkaliśmy w tym samym hotelu. Po trzech tygodniach pobytu dopatrzył się we mnie podobieństwa żydowskiego komendant policji w Ojcowie, który spotkał nas w lesie. Chciał mnie zaprowadzić na posterunek, twierdząc, że jestem Żydówką. Tłumaczyłam mu, że przyjechałam ze znajomym Niemcem na wycieczkę do Ojcowa, że mam męża i córkę na posadzie w Krakowie, co może każdej chwili stwierdzić. Moje wywody jednak nie pomogły i wówczas mój znajomy zagroził mu bronią. Ale i to nie pomogło bo policjant polski zaczął w miarę możności tłumaczyć Niemcowi po niemiecku, że jestem Żydówką, że go oszukałam i żeby sam Niemiec dopomógł doprowadzić mnie na policję. Zasłoniłam sobą policjanta przed użyciem broni przez Niemca, wreszcie na moje usilne prośby policjant odszedł. Uciekaliśmy pieszo w stronę Skały, pozostawiwszy rzeczy w hotelu. Po drodze robił mi wyrzuty, że nie pozwoliłam mu wykończyć owego policjanta. Był wściekły z oburzenia, twierdząc, że tacy ludzie nie powinni po świecie chodzić, bo jeśli mnie nie, to inną na pewno odda w ręce Gestapo. Gdy uszliśmy parę kroków dalej spostrzegliśmy trupa kobiety starszej, zastrzelonej*.[206]

W przytułku w Ojcowie dwa dni przed przyjściem Sowietów umieściła dziewięcioletniego Daniela Kahane jego ukrywająca się matka.[207]

W obozach pracy i koncentracyjnych przeżył wojnę Max (Mordka) Moneta, syn skalskiego piekarza.[208]

200 B. Wasztyl, *Milczenie Josefa*.

201 *Dalej jest noc*, t. 2, s. 127.

202 Ibidem, s. 127, przyp. 433.

203 Ibidem, s. 112.

204 Ibidem, s. 113.

205 Ibidem, s. 111-112.

206 AŻIH, *Relacje…*, 301/2335.

207 Ibidem, 301/3451.

208 Zabrany z 250 osobami ze Skały do Ojcowa, a następnie do Julagu w Krakowie (Moneta mówi o początku 1940 r., z jego karty więźnia KL Mauthausen wynika, że przybył do Krakowa 29.04.1942 r.), pracował w krakowskim getcie, następnie w KL Plaszow, 20.02.1943 r. przeniesiony do KL Auschwitz, następnie 25.01.1945 r. do KL Mauthausen (Relacja Maxa Monety, USC Shoah Foundation Institute oraz Yad Vashem, Central Database of Holocaust Victims).

W okolicach rodzinnej miejscowości ukrywały się urodzone w Czubrowicach Hanna Lewkowicz i jej córka Pesla, a także Tauba Lewkowicz i prawdopodobnie jej siostrzenica Tola Braun, które nie przeniosły się stamtąd do Skały. Tauba i Tola ukrywały się u Antoniego Stochla, potem Tauba wyszła za niego za mąż. Natomiast Hanna i Pesla otrzymały pomoc od rodziny państwa Janiny i Andrzeja Sarotów z Czubrowic i dzięki nim przeżyły. Hanna i Pesla często nocowały na cmentarzu w Jerzmanowicach, śpiąc w jednym z grobowców, a wieczorami przychodziła jedna z nich do znajomej po jedzenie.[209]

Tuż po wojnie zamieszkała w Krzeszowicach Chaja z Grossmanów Lewkowiczowa, urodzona w kwietniu 1903 r., córka Chila Joska i Chany z domu Lewkowicz, wdowa po Chilelu synu Berka, wystąpiła do olkuskiego sądu o oddanie w posiadanie nieruchomości znajdującej się w Czubrowicach. Chodziło o dom mieszkalny i 4 morgi ziemi, które Chil Josek Grosman, ur. w Czubrowicach 18.01.1872 r. z ojca Jochyma i matki Chany Szwimer (ojciec zam. Czubrowice, handlarz) kupił w 1908 r. z nieruchomości Rubina i Joska Lenderów. Przedstawiciel Tymczasowego Zarządu Państwowego w Olkuszu oświadczył, że osada w Czubrowicach o powierzchni 2,24 ha znajdowała się wówczas w posiadaniu dzierżawcy Franciszka Kozła, włościanina wsi Czubrowice. Od 1 września nieruchomość ta wynajęta była przez Marię Lewkowicz, o której Chaja oświadczyła, że jest jej kuzynką, ale nie ma praw spadkowych. W sądzie stawiła się córka Marii Helena Lewkowicz, informując, że jej matka jest chora. Postanowieniem z 28 stycznia 1946 r. sąd zdecydował o wprowadzeniu w posiadanie Chaji Lewkowicz. Jednocześnie oddalił wniosek o nieruchomość w Racławicach własność Berka Lewkowicza, ojca męża wnioskodawczyni, a jej teścia. Chaja podnosiła, że z jej małżeństwa z Chilelem, synem Berka, urodziła się córka Pesla, żyjąca i posiadająca obecnie lat 14, ale sąd stwierdził, iż to nie z jej wniosku była sprawa.[210]

OFIARY

Poniższa lista obejmuje osoby, które w trakcie wojny przebywały w Skale – zarówno jej przedwojennych mieszkańców, jak i wojennych przesiedleńców. Lista sporządzona została przede wszystkim w oparciu o krytyczna kwerendę oświadczeń zamieszczonych w internetowej bazie ofiar Zagłady izraelskiego instytutu Yad Vashem. Lista nie jest pełna.

Adelist (Edelist) Szeindel, z domu Cwajgenbaum, ur. w 1894 r. w Skale, córka Aszera i Sary, żona Michaela.

Adelist (Edelist) Rachel, ur. w Skale, 15 lat, córka Michaela i Szeindeli z domu Cwajgenbaum, dziecko.

Arjan Berta, z domu Halporn, córka Michaela i Racheli, ur. w 1898 (1899) r. w Krakowie, żona Jeszaiahu, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Arjan Syda, córka Jeszajahu i Berty z domu Halporn,, ur. 12.02.1927 (1928) r. w Krakowie, uczennica, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Arjan Henia (Chana), córka Jeszajahu i Berty z domu Halporn, ur. 1934 r. w Krakowie, uczennica, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Band Chaim, ur. w 1892 r. w Skale, syn Jaakowa

209 K. Piechota, *Zapomniani, nieznani – Żydzi zamieszkujący podkrakowskie wsie Racławice i Czubrowice*, s. 16.

210 AP Katowice 1343/0, spis zdawczo-odbiorczy nr 2, l.p. 33 – Sąd Grodzki w Olkuszu.

i Pesel, mąż Sary z domu Szek, kupiec.

Band Sara (Hinde), z domu Szak, ur. w 1896 (1885?) r. w Książu Wielkim, żona Chaima.

Band Mindel, ur. w 1922 (1925?) r. w Skale, córka Chaima i Sary Szak, panna.

Band Menahem, ur. w 1923 r. w Skale, syn Chaima i Sary Szak, kawaler, student jeszywy.

Band Jakub, ur. 15.04.1924 r. w Skale, syn Chaima i Sary Szak, dziecko.

Belfer Menachem, ur. w Skale, syn Josefa i Riwki, mąż Beli, kupiec tekstylny.

Belfer Balcja, ur. w Skale, córka Pesi, żona Menachema.

Belfer Mania, 16 lat, córka Menachema i Keili, dziecko.

Belfer Chana, 14 lat, córka Menachema i Keili, dziecko.

Belfer Toba Rachela, z domu Blat, córka Jaakowa Arie i Szeindili, ur. w 1913 r. w Krakowie, mężatka, gospodyni domowa.

Bergstein Aharon, 43 lata, żonaty z Chawą, zarządca nieruchomości, przed wojną zamieszkały w Krakowie i Podleszanach koło Mielca, w czasie wojny w Skale.

Bergstein Chawa, z domu Pilcer, córka Eliezera i Lei, ur. w 1909 r. w Miechowie, żona Aharona, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Krakowie i Podleszanach koło Mielca, w czasie wojny w Skale.

Bergstein Lusia (Lea), córka Aharona i Chawy, ur. w 1932 r. w Krakowie, przed wojną zamieszkała w Krakowie i Podleszanach koło Mielca, w czasie wojny w Skale.

Bergstein Adelcia (Adela), córka Aharona i Chawy, ur. w 1934 r. w Mielcu, przed wojną zamieszkała w Podleszanach koło Mielca, w czasie wojny w Skale.

Bitter (Biter) Chaim, syn Aharona (Arona) Simchy i Lei Pesi (Pesele), ur. w 1878 r. w Działoszycach (Szydłowcach, Skale), żonaty z Sarą Chawą (Chaią) Krakowski, rzeźnik rytualny (rabin), przed wojną zamieszkały w Dziedzicach (Działoszycach, Bielsku-Białej), w czasie wojny w Krakowie i Skale (Bielsku-Białej).

Bitter (Biter) Sara Chawa, z domu Krakowski, córka (rabbiego) Icchaka Meira i Chai, ur. w 1878 r. w Skale, żona Chaima, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Dziedzicach (Bielsku-Białej), w czasie wojny w Krakowie i Skale (Bielsku-Białej).

Blat Jaakow Lejb Arie (Jakob Lejb), syn Gdalijahu i Lei, ur. w 1881 r. w Warszawie, żonaty z Szeindil, kupiec, przed i w czasie wojny w Krakowie, zginął w Skale.

Blat Szajndla, z domu Kohen, córka Cwiego, ur. w 1882 r. w Pułtusku, mężatka z Jaakowem Arie, gospodyni domowa, przed i w czasie wojny w Krakowie, zginęła w Skale.

Blat Mosze, syn Jaakowa Arie i Szindili, ur. w 1907 r. w Warszawie, żonaty z Keilą, kupiec, przed i w czasie wojny w Krakowie, zginął w Skale.

Blat Kaila (Keila), ur. w 1908 r. w Niepołomicach, mężatka Moszego, gospodyni domowa, przed i w czasie wojny w Krakowie, zginęła w Skale.

Blatt Eliezer, ur. w 1896 r. w Skale, mąż Lei z domu Cwajgenbaum, kupiec.

Blatt Lea, z domu Cwajgenbaum, ur. w 1898 r. w Skale, córka Aszera i Sary, mąż Eliezer, kupiec.

Blatt Beresz Dow, ur. w 1877 r. w Działoszycach(?), syn Jochewed, mąż Breiny, kupiec.

Blatt Breindl, ur. w 1880 r. w Skale, żona Dowa.

Blatt Leizer, ur. w 1912 r. w Skale, syn Dowa i Breiny, żonaty.

Blatt Beile, ur. w 1915 r. w Skale, córka Dowa i Breiny, panna.

Blatt Lea, ur. w 1918 r. w Skale, córka Dowa i Breiny.

Ester, z domu Blatt, ur. w 1918 r. w Skale, córka Dowa i Breiny, mężatka.

Blatt Jankew Ithak, ur. w 1920 r. w Skale, syn Dowa i Breiny, kawaler.

Blumenfeld Szloime Hirsz, ur. w 1912 r. w Skale, żonaty z Szeindl, kupiec.

Blumenfeld Szeindel, z domu Bankier, córka Awigdora i Dwory, ur. w 1914 r. w Kromołowie, żona Szloime Hirsza, kupiec.

Blumenfeld Mosze, syn Szlomo Hirsza i Szeindli Banker, lat 4, dziecko.

Blumenfeld Icze, syn Szlomo Hirsza i Szeindli Banker, lat 4, dziecko.

Bomba Breindl, ur. w 1885 r. w Skale, żona Moszego.

Bomba Israel Leib, syn Miszy Jaakowa i Breiny, ur. w 1888 r. w Skale, żonaty z Sarą, fryzjer.

Bornsztajn Rachł, z domu Cweigenbaum, córka Aszera i Sary, ur. w 1900 r. w Skale.

Bornstein Jekutiel, syn Natana i Estery Laks, ur. w 1885 (1880, 1884, 1888) r. w Miechowie, żonaty z Sarą Płaczek, urzędnik (kupiec, agent), przed wojną zamieszkały w Katowicach (Krakowie), w czasie wojny w Skale (Katowicach, Krakowie), zamordowany w Skale.

Bornstein Elazar Dawid, syn Jekutiela i Sary Płaczek, ur. w 1906 (1904, 1908, 1909, 1910) r. w Skale (Miechowie, Krakowie), żonaty z Rózią Wakszteter, urzędnik (kupiec, agent), przed wojną zamieszkały w Katowicach (Krakowie), w czasie wojny w Skale (Katowicach), zamordowany w Skale (Wolbromiu, obozie Plaszow).

Brandstatter Natan, syn Lipy (Eliezera) i Gustawy (Matildy, City), ur. 24.01.1907 r. w Brzesku (Oświęcimiu), żonaty (wdowiec) z Heleną Bornsztein, urzędnik (agent ubezpieczeniowy, kupiec), przed wojną zamieszkały w Cieszynie (Ojcowie, Katowicach, Skale), w czasie wojny w Skale (Ojcowie, Katowicach), zastrzelony w Skale (Wolbromiu, Ojcowie, Skale, obozie Plaszow) 10.10. (11) 1942 r.

Bugajer (Bogajer) Mordechaj Gimpel, ur. w 1895 w Zawierciu, syn Moszego i Pesli, żonaty, kupiec tekstylny.

Bugajer (Bogajer) Eljachu Chaim (Eliezer), ur. w 1912 w Skale, syn Mordechaja Gimpela i Estery Reizl, żonaty z Ruchamą Kołatacz, kupiec.

Bugajer (Bogajer) Chana, ur. w 1912 w Skale, córka Mordechaja Gimpela i Estery Reizl, sprzedawczyni.

Bugajer (Bogajer) Golda, ur. w Skale, 13 lat, córka Mordechaja Gimpela i Estery Reizl, dziecko.

Bugajer (Bogajer) Mosze, ur. w Skale, 8 lat, syn Mordechaja Gimpela i Estery Reizl, dziecko.

Cwajgenbaum Sara, z domu Zilbersztein, ur. w 1871 r. w Skale, córka Altera, żona Aszera.

Drabinowski Jakow, syn Zeliga i Malki Perli, ur. 04.10.1898 r. w Skale, mąż Sary Lei, piekarz, zginął 28.01.1945 r. w obozie Dachau.

Drabinowska Sara Lea, z domu Bomba, córka Moszego Jakowa i Brandli (Perli), ur. w 1892 r. w Skale, żona Jakowa, gospodyni domowa.

Drabinowska Henia (Hena), córka Jakowa i Sary Lei Bomby, ur. w 1920 r. w Skale, krawcowa.

Drabinowska Rachel, córka Jakowa i Sary Lei Bomby, ur. w 1922 r. w Skale, panna, uczennica.

Drabinowska Perel, córka Jakowa i Sary Lei Bomby, ur. w 1924 r. w Skale.

Drabinowska Pesel, córka Jakowa i Sary Lei Bomby, ur. w 1932 r. w Skale, dziecko.

Drabinowska Zelda, córka Jakowa i Sary Lei Bomby, ur. w 1934 r. w Skale, dziecko.

Edelman Florentyna (Feigel), z domu Szinberg, córka Moszego i Reizl, ur. w 1890 r. w Krzeszowicach, mężatka, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Tenczynku, w czasie wojny w Skale.

Edelman Rózia (Raizel), córka Jaakowa i Feigli,

ur. w 1902 r. w Tenczynku, żona Reuwena, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Krzeszowicach, w czasie wojny w Krzeszowicach, Racławicach i Skale.

Elbaum Awraham, syn Riwki, mąż Riwki Kamrad.

Elbaum Riwka, z domu Kamrat, ur. w Skale, córka Szmuela i Pesli, zamężna z Awrahamem.

Elbaum Chaim Leib, ur. 18.01.1920 r. w Skale, syn Awrahama i Riwki z domu Kamrat, kawaler, więzień KL Auschwitz (od 20.03.1944 r.), a następnie KL Mauthausen (od 25.01.1945 r.).

Elbaum Szmuel Alaja, ur. w Skale, lat 20+, syn Awrahama i Riwki z domu Kamrat, nauczyciel.

Elbaum Pesia, ur. w Skale, lat 14, córka Awrahama i Riwki z domu Kamrat, dziecko, uczennica.

Elbaum Aizik, ur. w Skale, syn Awrahama i Riwki z domu Kamrat, cholewkarz (krawiec).

Engelberg Szaul, syn Jeszajachu i Małki, ur. w 1887, żonaty z Miriam Sznicer, kupiec, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Engelberg Mirjam (Rachela), z domu Sznicer, córka Mordechaja i Lei, ur. w 1889 w Oświęcimiu, żona Szaula, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Engelberg Pinchas, syn Szaula i Miriam Sznicer, ur. w 1923 r. w Krakowie, kawaler, student, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Engelberg Dwora, córka Szaula i Miriam Sznicer, 16 lat, dziecko, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Erster Aharon, mąż Ity, rzeźnik rytualny, zamieszkały w Skale.

Feldman Hana, z domu Menka, córka Bernarda (Berisza) i Itli, ur. w 1886 r. w Skale, mężatka, właścicielka sklepu.

Feldman Jehudit, córka Hany Menki, 3 lata, dziecko.

Feldman Sara, córka Hany Menki, 2 lata, dziecko.

Freiberger Eliezer, ur. w 1904 r. w Skale, żonaty z Chaią Kołatacz, księgowy, przed wojną zamieszkały w Sławkowie, w czasie wojny w Skale, zginął 11.11.1942 r.

Freifeld Aszer Anszel, ur. w 1888 r. w Skale, syn Chaima Natana i Eigi, żonaty z Sarą Riwką, młynarz (kupiec).

Freifeld Sara Riwka, z domu Singer, ur. w 1890 r. w Skale, córka Icchaka Mendla (Menachema) i Feigi Raichy, żona Aszera Anszela, gospodyni domowa.

Freifeld Malka, 15 lat, córka Aszera Anszela i Sary Riwki Singer, dziecko.

Freifeld Jehoszua, 12 (16) lat, córka Aszera Anszela i Sary Riwki Singer, dziecko(źródło YV).

Freifeld Ita (Jetl), 9 lat, córka Aszera Anszela i Sary Riwki Singer, dziecko.

Freifeld Perl Malka, 3 lata, córka Moszego Szragi i Maszy Drabinowskiej, dziecko.

Garncarz Cwi Leib, ur. w 1911 r. w Skale, syn Mendla i Feigli, żonaty z Rochamą.

Garncarz Rochama, z domu Zynger, ur. w 1908 r. w Skale, córka Szragi Feiwela i Racheli, zamężna z Cwi Leibem.

Garncarz Lea, ur. w 1941 r. w Skale, córka Cwi Leiba i Rochamy, niemowlę.

Geller Zofja, z domu Goldman, córka Israela i Fridli, ur. 9 maja 1911 r. w Krakowie, mężatka, dentystyka, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Gitler Chaim Dawid, ur. w 1880 r. w Wolbromiu, żonaty, kupiec.

Gitler Chana, ur. w Skale, córka Icchaka Szmuela i Dony Racheli, żona Chaima Dawida, gospodyni domowa.

Gitler Motel Mordechai, ur. w 1914 r. w Skale,

syn Chaima Dawida i Chany, kawaler, uczeń.

Gitler Leibel, ur. w 1917 r. w Skale, syn Chaima Dawida i Chany, kawaler, kupiec.

Gitler Abram, ur. w 1919 lub 1922 r. w Skale, syn Chaima Dawida i Chany, kawaler, uczeń.

Goldberger Maks (Maksymilian), syn Edwarda, ur. w 1905 r., mąż Biny (Binki), lekarz, przed wojną zamieszkały w Krzeszowicach, w czasie wojny w Skale.

Goldberger Bina (Binka), z domu Grossman-Weiss, córka Szlomo-Salomona i Haji (Heleny), ur. w 1911 r. w Krzeszowicach, żona Maksa (Maksymiliana), urzędniczka, przed wojną zamieszkała w Krzeszowicach, w czasie wojny w Skale.

Goldberger Cwi, syn Maksa (Maksymiliana) i Biny (Binki), ur. w 1938 r. w Krzeszowicach, dziecko, przed wojną zamieszkały w Krzeszowicach, w czasie wojny w Skale.

Grosman Zusman (Zisman), ur. w 1895 r. w Wolbromiu, kupiec.

Grosman Dwora, z domu Dafner, ur. w 1898 r. w Wolbromiu, córka Eliezera, żona Zismana, gospodyni domowa.

Grosman Szlomo, ur. w 1916 r. w Wolbromiu, syn Zismana i Dwory, kupiec, przed wojną zamieszkały w Skale, w czasie wojny w Wolbromiu.

Grosman Reuwen, ur. w 1917 r. w Wolbromiu, syn Zismana i Dwory, kupiec, w czasie wojny w Skale.

Grosman Fela (Ana), ur. w 1922 r. w Wolbromiu, córka Zismana i Dwory, w czasie wojny w Skale.

Grosman Chil Josek, ur. 18.01.1872 r. w Czubrowicach, syn Jochyma i Chany z domu Szwimer, żonaty z Chaną, kupiec, zamieszkały przed i w czasie wojny w Czubrowicach, zginął w Skale.

Grossman Szlomo-Salamon, syn Cwiego i Nadii, ur. w 1883 r., mąż Haji-Heleny, zegarmistrz, przed wojną zamieszkały w Krzeszowicach, w czasie wojny w Skale.

Grossman Haja-Helena, z domu Weiss, córka Moszego-Cwi i Tajbel Jony, ur. w 1887 r., żona Szlomy-Salamona, przed wojną zamieszkały w Krzeszowicach, w czasie wojny w Skale.

Grossman (Weiss) Dawid, syn Szlomy-Salamona i Haji-Heleny, ur. 17.09.1920 r., kawaler, technik dentystyczny, przed wojną zamieszkały w Krzeszowicach, w czasie wojny w Skale.

Gruenbaum Abram Mordka, syn Leiba i Sary Gastfreund, ur. w grudniu 1897 r. w Skale, mąż Berty Elters, kupiec, przed wojną zamieszkały w Krakowie przy ul. Dwernickiego 4, w czasie wojny w Skale.

Gruenbaum Kalman, ur. w Skale, mąż Berty Elters, kupiec.

Halporn Mechel (Michael) Mojżesz (Mosze), ur. w 1871 r. w Siniawie (Dukli), mąż Racheli Ditel, kupiec, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Halporn Rachela, ur. w 1873 r. w Dukli (Ulanowie), żona Michaela, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Halporn Bronka (Bracha), z domu Zilbiger, ur. w 1911 (1913) r. w Krakowie, żona Israela, urzędniczka, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Halporn Rysiek, ur. w 1939 r., syn Israela Izaka i Bronki (Brachy) z domu Zilbiger, ur. w 1911 (1913) r. w Krakowie, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Halporn Dawid, ur. w 1908 r. w Krakowie, syn Michaela Mosze i Racheli, mąż Racheli Ditel, mąż Ireny Bleiwais, urzędnik, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Halporn Irena, z domu Blaiwais, ur. w 1913 r. w Krakowie, żona Dawida, urzędniczka, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Holcman Hilel, ur. w 1884 (1885) r. w Skale, syn Jaakowa i Chany, żonaty z Fridą Lewkowicz, piekarz (źródło YV).

Holcman Frida, z domu Lewkowicz, ur. w 1888 (1890) r. w Skale, córka Josefa i Gitli, żona Hilela, gospodyni domowa (kupiec).

Holcman Izrael, ur. w 1916 (1914) r. w Skale, syn Hilela i Freidy, kawaler, malarz domowy.

Holcman Chana Gitel, ur. w 1922 r. w Skale, córka Hilela i Freidy, gospodyni domowa.

Holcman Reizl, lat 17, córka Hilela i Fridy Lewkowicz, dziecko.

Holcman Miriam Sura, lat 15 (10), córka Hilela i Fridy Lewkowicz, dziecko.

Holcman Awraham, lat 10, syn Hilela i Fridy, dziecko.

Holcman Josef, lat 7, syn Hilela i Fridy Lewkowicz, dziecko.

Holcman Jaakow, lat 5, syn Hilela i Fridy, dziecko.

Holcman Zajnwil, ur. w 1905 r. w Skale, syn Hilela i Freidy, żonaty z Adelą Jakubowicz, siodlarz.

Holcman Adela, z domu Jakubowicz, ur. w 1910 r. w Olkuszu, córka Natana Dawida, żona Zajnwila, gospodyni domowa.

Holcman Josef, syn Zajnwila i Adeli Jakubowicz, 10 i pół roku, dziecko.

Holcman Jakob, syn Zajnwila i Adeli Jakubowicz, 7 lat, dziecko.

Holcman Abram, syn Zajnwila i Adeli Jakubowicz, 2 lata, dziecko.

Horszowska Sara, z domu Smolarz, ur. 28.09.1913 r. w Trzebini, córka Mejera i Rosalii, żona Adolfa, ślusarz, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Horszowska Ester, córka Adolfa i Sary Smolarz, ur. w grudniu 1938 r. w Krzeszowicach, dziecko, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Ickowicz Zew, syn Icchaka i Goldy, ur. w 1879 r. w Warszawie, mąż Pesli, kupiec tekstylny.

Ickowicz Pesel, z domu Kamrad, córka Lipy i Racheli, ur. w 1879 r. w Skale, żona Zewa, gospodyni domowa.

Ickowicz Joel (Idel, Jehuda Arje), syn Zewa (Wolfa) i Pesli Kamrad, ur. w 1913 r. w Skale, mąż Chawy Lustiger, kupiec, ojciec półrocznego dziecka.

Ickowicz Chawa, z domu Lustiger, córka Aharona i Racheli, ur. w 1913 (1920) r. w Skale, żona Idela (Jehudy Arie), gospodyni domowa, matka półrocznego dziecka.

Juker Rywka, z domu Profinter, ur. 1911 r. w Skale, córka Gentli, żona Szmuela, nauczycielka w szkole pielęgniarskiej.

Juker Necha, 6 lat, córka Szmuela i Riwki Profinter, dziecko.

Juker Mosze, 4 lata, syn Szmuela i Riwki Profinter, dziecko.

Kamrad Gimpel Mordka, ur. 1880 r. w Skale, zm. 1939 r. w Skale, kupiec.

Kamrad Rajzł, ur. 1916 r. w Skale, córka Mordechaia i Margolity, panna.

Kamrad Golda, ur. 1918 r. w Skale, córka Mordechaia i Margolity, panna.

Kamrad Aron, ur. 1919 r. w Skale, zm. w obozie w Płaszowie, syn Mordechaia i Margolity, kawaler, kupiec.

Kamrad Icko, ur. 1920 r. w Skale, syn Mordechaia i Margolity, kawaler, kupiec.

Kamrad Abram, ur. 1890 r. w Skale, zm. 1939 r. w Skale, żonaty z Sarą, 5 dzieci, kupiec.

Kamrad Ele Ber, ur. 1914 r. w Skale, syn Awrahama i Sary, kawaler.

Kamrad Rachela Lea, ur. 1916 r. w Skale, córka Awrahama i Sary, panna.

Kamrad Pesł, ur. 1918 r. w Skale, córka Awrahama i Sary, panna.

Kamrad Małka, ur. 1926 r. w Skale, córka Awrahama i Sary, nastolatka.

Kamrat Aharon, ur. w Skale, syn Szmuela i Pesi Fiszel, żonaty z Riwką Elbaum, kupiec tekstylny.

Kamrat Riwka, z domu Album, ur. w 1882 r. w Skale, żona Aharona.

Kamrat Reizl, ur. w 1914 r. w Skale, córka Aharona i Riwki.

Kamrat Lea, ur. w Skale, córka Szmuela i Pesli.

Kamrat Rachel, ur. w Skale, córka Szmuela i Pesli.

Kamrat Mosze, ur. w Skale, syn Szmuela i Pesli, kupiec tekstylny.

Kamrad Gabriel, 75 lat, żonaty, handlarz skórą.

Kamrad Gimpel, syn Gabriela i Rozy, ur. w Skale.

Kamrat Hendil, z domu Menka, ur. w 1888 r. w Skale, córka Berisza i Itli, żona Miny, w czasie wojny zamieszkała w Skale na ul. Słomnickiej.

Kamrat Mindil, 21 lat, córka Miny i Hendili, w czasie wojny zamieszkała w Skale na ul. Słomnickiej.

Kamrat Gitel, 18 lat, córka Miny i Hendili, dziecko, w czasie wojny zamieszkała w Skale na ul. Słomnickiej.

Kamrat Josef, 15 lat, córka Miny i Hendili, dziecko, w czasie wojny zamieszkała w Skale na ul. Słomnickiej.

Kamrat Samuel (Szmuel), syn Jaakowa i Rozy, lat 55, ur. w Skale, mąż Riwki.

Kamrat Riwka, córka Hindy, lat 50, ur. w Skale, żona Szmuela.

Kamrat Mosze, syn Szmuela i Racheli, lat 25, ur. w Skale.

Kamrat Dwora, córka Szmuela i Racheli, lat 22, ur. w Skale.

Kamrat Milah, córka Josefa, lat 9, ur. w Skale.

Kamrat Josef, syn Chany, ur. w 1898 r. w Skale, mąż Chawy Laudon, kupiec, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Kamrat Chawa, z domu Laudon, córka Moszego i Miriam, ur. w 1902 r. w Sosnowcu, żona Josefa, kupiec, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Kamrat Miriam, córka Josefa i Chawy Laudon, 11 lat, dziecko, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Klagsbrun Ezriel, syn Mordechaia i Szeindli, ur. w 1911 r. w Dobczycach, mąż Malki Engelberg, urzędnik, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Klagsbrun Mala z domu Engelberg, córka Szaula i Miriam, ur. w 1913 r. w Krakowie, żona Azriela, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Klagsbrun Bracha, córka Azriela i Mali Engelberg, 7 lat, dziecko, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Kolin Jakub Menachem, ur. 1885 (1886) r. w Szczekocinach, zm. 1942 r. w Skale, syn Josefa Chaima i Riwki, żonaty z Malką z d. Krakowską (Berkowską), 5 dzieci, zegarmistrz.

Kolin Malka, z domu Krakowska, lat 58, żona Jakuba Menachema, gospodyni domowa.

Kolin Juda Lejb (Arie Jehuda, Laib Arie), ur. 1913 (1915) r. w Skale, zm. 1942 r. w Sobiesękach k. Skały, syn Jakuba Menachema i Malki z d. Krakowskiej (Berkowskiej), kawaler, cholewkarz (krawiec, szewc).

Kołatacz Jehuda, ur. w 1872 r. w Działoszycach, syn Awrahama Cwiego i Maszy, żonaty z Mindlą Sarą, 5 dzieci, kupiec.

Kołatacz Mindla Sara, z domu Weis, ur. w 1874 r. w Skale, córka Icchaka Szmuela i Diny Racheli, zamężna z Jehudą, 5 dzieci, gospodyni domowa.

Kołatacz Abraham, ur. w 1910 r. w Skale, syn Jehudy i Mindli Sary, żonaty z Anką, kupiec.

Kołatacz Aron, ur. w 1922 r. w Skale, syn Iccha-

ka Szmuela i Beli, kawaler, uczeń.

Kołatacz Mordechaj Motl, ur. w 1925 r. w Skale, syn Icchaka Szmuela i Beli, kawaler, uczeń.

Kornfeld Dawid, syn Seliga i Lei, ur. w 1890 r. w Bielsku-Białej, mąż Hendli, przed wojną zamieszkały w Bielsku-Białej, w czasie wojny w Skale.

Kornfeld Hendel, córka Wolfa i Cyrli, ur. w 1892 r. w Nowym Sączu, żona Dawida, przed wojną zamieszkała w Bielsku-Białej, w czasie wojny w Skale.

Korngold Pepcia, córka Tuwii, ur. w Skawinie, żona Icchaka Altera, przed wojną zamieszkała w Chrzanowie, w czasie wojny w Krakowie i Skale

Korngold Chana, córka Icchaka Altera i Pepcii, ur. w Chrzanowie, przed wojną zamieszkała w Chrzanowie, w czasie wojny w Krakowie i Skale

Korngold Golda, córka Icchaka Altera i Pepcii, ur. w Chrzanowie, panna, przed wojną zamieszkała w Chrzanowie, w czasie wojny w Krakowie i Skale.

Kuperberg Rachel, córka Moszego Aharona, ur. w 1861(?) r. w Skale, gospodyni domowa, zamieszkała w Skale przy ul. Krakowskiej.

Masza, z domu Kuperberg, córka Moszego Aharona, ur. w Skale, mężatka.

Laksberger Zofia (Zosia), córka doktora Laksbergera, 18 lat, ur. w Krakowie, studentka, przed wojną zamieszkała w Krakowie przy ul. Gertrudy, w czasie wojny w Skale.

Lewkowicz Hertzel, 50 lat, ur. w Racławicach, żonaty z Czarną z domu Grosman, piekarz, przed wojną i w jej trakcie zamieszkały w Racławicach

Lewkowicz Czarna, z domu Grosman, ur. w Czubrowicach, żona Hertzla, piekarz, przed wojną i w jej trakcie zamieszkała w Racławicach, zginęła w Skale.

Lewkowicz, ur. w Racławicach, syn Hertzla i Czarnej, przed wojną i w jej trakcie zamieszkały w Racławicach.

Lewkowicz Chana, ur. w Racławicach, córka Hertzla i Czarnej, przed wojną i w jej trakcie zamieszkała w Racławicach.

Lieberman Joel, ur. w 18.. r w Krakowie, żonaty z Bertą (Bailą), właściciel sklepu (kupiec), przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Lieberman Berta (Baila), z domu Eichner, zamężna za Joela, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Krakowie w czasie wojny w Skale.

Lieberman Leon (Lonek), syn Joela i Berty, ur. 16.04. (lub 17.06.) 1910 r. w Krakowie, żonaty z Fryderiką, doktor medycyny, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Skale, potem w obozie Pustkow Dembica.

Lieberman Zygmunt (Zyga) , syn Joela i Berty, ur. 17.04. (16.06.) 1917 r. w Krakowie, student, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Lis (Liss) Mirjam (Myndzia, Mingzia, Mina), z domu Płaczek, córka Szlomy i Razele (Rozy) Kamrat, ur. w 1905 r. (lat 28) w Skale, żona Awrahama Izraela, zamieszkała w Skale (Słomnikach).

Lustiger Aharon (Aron), syn Rywki, ur. w 1884 r. w Pilicy, mąż Racheli Eizenman, blacharz (kupiec), przed wojną zamieszkały w Skale, w czasie wojny w Krakowie, zginął w Ojcowie.

Lustiger Jita (Juta) Bluma, córka Aharona i Racheli, ur. w 1914 r. w Skale, panna, uczennica, przed wojną zamieszkała w Skale, w czasie wojny w Krakowie, zginęła w Ojcowie.

Lustiger Awram (Abraham), syn Aharona i Racheli, ur. w 1918 r. w Skale, mąż Sary Kroman (kawaler), blacharz (kupiec), przed wojną zamieszkały w Skale, w czasie wojny w Krakowie, zginął w obozie Pleszew (Biezanow).

Maiteles Frumeta, z domu Lustiger, córka Aharona i Racheli, ur. w 1916 r. w Skale, żona Nachuma, rzemieślniczka (artystka).

Maiteles Szoszana, córka Nachuma i Frumy z domu Lustiger, cztery lata.

Menka Berek, syn Josefa i Chany, ur. w 1864 r. w Pilicy, żonaty z Itel Złotnik, krawiec.

Menka Chana, córka Berka i Itli Złotnik, dziecko.

Menka Gronam, córka Berka i Itli Złotnik, dziecko.

Menka Fiszel, córka Berka i Itli Złotnik, dziecko.

Menka Leibisz, córka Berka i Itli Złotnik, dziecko.

Menka Hendel, córka Berka i Itli Złotnik, dziecko.

Menka Mina, córka Berka i Itli Złotnik, dziecko.

Menka Fysel, syn Berisza i Itli, ur. w 1889 r. w Skale, żonaty z Blimą Korn, krawiec, przed wojną zamieszkały w Skale, w czasie wojny w Warszawie.

Menka Szeindl, córka Fysela i Blimy Korn, lat 22, przed wojną zamieszkała w Skale, w czasie wojny w Warszawie.

Menka Pesia, córka Fysela i Blimy Korn, lat 22, przed wojną zamieszkała w Skale, w czasie wojny w Warszawie.

Menka Aharon, syn Fysela i Blimy Korn, lat 17, przed wojną zamieszkały w Skale, w czasie wojny w Warszawie.

Menka Fiszel, syn Fysela i Blimy Korn, lat 10, przed wojną zamieszkały w Skale, w czasie wojny w Warszawie.

Menka Abraham Josef, syn Berisza i Itli, ur. w 1890 r. w Skale, żonaty z Helą Goldman, przed wojną zamieszkały w Jaworznie, zginął w Skale.

Menka Hela, ur. w 1885 r., mężatka, gospodyni domowa.

Menka Monik, córka Heli, lat 10, dziecko.

Menka Toszka, córka Heli, lat 7, dziecko.

Menka Mendel, syn Heli, lat 3, dziecko.

Menka Laiser, syn Berisza i Itli, ur. w 1902 r. w Skale, żonaty z Chaią Zilbersztein, krawiec.

Menka, córka Laisera i Chai Zilbersztein, lat 6, dziecko.

Menka Jeta, córka Laisera i Chai Zilbersztein, lat 4, dziecko.

Molkner Stefa, z domu Richter, ur. w 1909 r. w Belgii, żona Władysława, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Moneta Raizel, z domu Szechter, córka Jony i Racheli Lei, ur. w 1913 r. w Bodzentynie, żona Jaakowa, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Warszawie, w czasie wojny w Skale.

Ohrenstein Chaim Dawid, syn Jehudy i Estery, ur. 14.12.1866 r. w Krakowie, żonaty z (Bilą) Taubenblat (Toibenfeld), kupiec, przed wojną zamieszkały w Krakowie (Skale), w czasie wojny w Ojcowie (Krakowie), zginął w Ojcowie (Krakowie).

Ohrenstein Beila, z domu Toibenfeld, córka Jaakowa i Sary, ur. w 1890 r. w Miechowie, żona Chaima Dawida, przed wojną zamieszkała w Miechowie, w czasie wojny w Krakowie, zginęła w Skale.

Ohrenstein Roza, córka Cheima i Bili Taubenblat, lat 17, dziecko, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Ojcowie.

Ohrenstein Frida, córka Cheima i Bili Taubenblat, lat 16 (15?), dziecko, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Ojcowie.

Operman Ana (Helena), z domu Drabinowska, córka Jaakowa i Sary Lei, ur. w 1928 (03.05.1916 r.) r. w Skale, żona Leona (Judy), gospodyni domowa.

Operman Zelda, córka Leona i Any, 4 lata.

Pilcer Lazar, syn Szmuela i Chawy, ur. w 1884 r. w Działoszycach, mąż Sary Keili Horowitz, cukiernik, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Pilcer Sura Kajla, z domu Horowitz, córka Aszera i Chany Roodl, ur. w 1899 (1900, 1901) r. w Nowym Mieście (Stopnicy, Staszowie), żona Lazara (Eliezera), gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Płaczek Roza (Raizele, Rassla), z domu Kamrad (Kamrat), córka Jeruchama i Jenty, 55 lat, ur. w Skale, żona Szmuela (Szlomy), właścicielka sklepu obuwniczego.

Płaczek Anka (Chanah), córka Szlomy i Rozy (Rajzeli), 32 lata, ur. w Skale, żona Nechemii.

Płaczek Aron (Aharon), syn Szlomy i Rozy (Rajzeli), 30 lata, ur. w Skale, mąż Heli (kawaler).

Profinter Doba, ur. 1902 r. w Skale, córka Towy, mężatka, 3 dzieci.

Profinter Rywka, ur. 1908 r. w Skale, córka Awigdora i Towy, mężatka.

Profinter Aron, ur. 1911 r. w Skale, syn Awigdora i Towy, mąż Lei, kupiec.

Reich Gita, córka Samuela Hacohena, ur. 17.09.1920 r., księgowa, przed wojną zamieszkała w Krzeszowicach, w czasie wojny w Skale.

Reich Wilhelm Zeew, syn Jakóba (Dawida) i Herminy, ur. w 1879 (1880) r. w Bielsku (Szczyrku), mąż Sidonii Jules, przed wojną zamieszkały w Bielsku, w czasie wojny w Krzeszowicach, Ojcowie i Skale (źródło YV).

Reich Sidonia, z domu Jules, córka Dawida, ur. w 1889 (1890) r. w Krynicy, żona Wilhelma Zeewa, przed wojną zamieszkała w Bielsku, w czasie wojny w Krzeszowicach, Ojcowie i Skale.

Rogoski Mania, z domu Menka, córka Berisza i Itli, ur. w 1888 r. w Skale, mężatka, właścicielka sklepu.

Rogoski Awraham, syn Manii Menki, 16 lat, dziecko.

Rogoski Josef, syn Manii Menki, 15 lat, dziecko.

Rogoski Fiszel, syn Manii Menki, 14 lat, dziecko.

Rogoski Jehuda Icchak, syn Manii Menki, 12 lat, dziecko.

Rosenbaum Reuwen, ur. w 1867 (1870) r. w Skale, syn Zisli, żonaty z Biną Rozencweig, kupiec.

Rosenbaum Bina, ur. w 1870 r. w Skale, żona Reuwena.

Rosenbaum Jankel, ur. w 1900 (1914) r. w Skale, syn Reuwena i Biny, żonaty z Esterą Helszerik, kupiec.

Rosenbaum Ester, ur. w 1901 r. w Skale, żona Jaakowa.

Rosenbaum Frida, 13 lat, córka Jaakowa i Estery, dziecko.

Rosenbaum Mosze, 10 lat, syn Jaakowa i Estery, dziecko.

Rosenbaum Meir, 6 lat, syn Jaakowa i Estery, dziecko.

Rotenberg Mirjam (Maria), z domu Holcman, córka Hilela i Frajdli Lewkowicz, ur. 28.04.1917 r. w Skale, żona Arona (Adolfa), gospodyni domowa, zginęła 21.02.1943 r. w KL Auschwitz.

Rozmarin Pesel Szura, ur. 1862 r. w Skale, wdowa, domokrążca.

Rozmarin Alter Jehuda, ur. 1891 (1884) r. w Skale, syn Chanocha i Pesli Szury, mąż Racheli (Riwki) Zinger, kupiec zbożowy, przed wojną i w jej trakcie zamieszkały w Katowicach, zginął w Skale.

Bluma, z domu Rozmarin, ur. w 1910 r. w Skale, mężatka, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Katowicach, w czasie wojny w Skale.

Rozmarin Rachel, ur. 1920 r. w Skale, córka Altera Jehudy i Riwki Racheli, panna, modystka, przed wojną zamieszkała w Katowicach, w czasie wojny w Skale.

Rozmarin Szmil Luzer, ur. 1906 (1921) r. w Skale, syn Altera Jehudy i Riwki Racheli, kawaler, kupiec zbożowy (właściciel sklepu), przed wojną zamieszkały w Katowicach, w czasie wojny w Skale.

Rozmarin Fela, ur. 1922 r. w Skale, córka Altera Jehudy i Riwki Racheli, panna, przed wojną zamieszkała w Katowicach, w czasie wojny w Skale.

Rozmarin Mania, ur. 1923 r. w Skale, córka Altera Jehudy i Riwki Racheli, nastolatka, uczennica, przed wojną zamieszkała w Katowicach, w czasie wojny w Skale.

Rozmarin Josek, ur. 1925 r. w Skale, syn Altera Jehudy i Riwki Racheli, nastolatek, uczeń, przed wojną zamieszkała w Katowicach, w czasie wojny w Skale.

Rozmarin Gucia, ur. 1927 r. w Skale, córka Altera Jehudy i Riwki Racheli, nastolatka, uczennica, przed wojną zamieszkały w Katowicach, w czasie wojny w Skale.

Rubinstein Balbina, ur. w 1894 (?) r. w Krakowie, panna, nauczycielka (dr phil.), przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale, w styczniu 1944 r. rozstrzelana w wyniku denuncjacji.

Sass Toncia, z domu Jules, ur. w 1885 r. w Krynicy, żona Hugo, przed wojną zamieszkała w Krzeszowicach, w czasie wojny w Ojcowie i Skale.

Scheinowitz Dawid, syn Jaakowa i Sary, ur. w 1896 r. w Oświęcimiu, żonaty, kupiec, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Selinger Szabtai, syn Elimelecha i Chany, lat 70, ur. w Wolbromiu, żonaty, kupiec.

Selinger Tuwia Hirsz, syn Lei, ur. w 1907 r. w Skale, żonaty, kupiec.

Selinger Elimelech, syn Tuwii Hirsza, lat 6.

Selinger Szimon, syn Tuwii Hirsza, lat 3.

Zinger Szewa, z domu Raucher, ur. w 1897 r. w Skale, córka Chaima, żona Icchaka Mendla, gospodyni domowa.

Singer Itel, ur. w 1918 r. w Skale, córka Icchaka Mendla i Szewy, kupiec.

Zingher Faiwel, syn Altera, ur. w 1889 r. w Skale, mąż Lei Sary, kupiec.

Zingher Lea Sara, córka Altera, ur. w 1891 r. w Skale, żona Feibusza, gospodyni domowa.

Singer Mordechai (Motel), ur. w 1903 r. w Skale, żonaty z Telcą, syn Icchaka Mendla i Szewy (Feigi Raichy), handlarz końmi (kupiec).

Zinger Telca, ur. w 1905 r. w Skale, córka Aharona i Sary, mężatka, gospodyni domowa.

Zinger Feiga Ratza, 10 lat, córka Motela i Telcy, dziecko.

Zinger Aharon, 7 lat, syn Motela i Telcy, dziecko.

Singer Dawid, ur. w 1905 r. w Skale (Kielcach?), żonaty z Lolą Winarow, syn Icchaka Mendla i Szewy, przed wojną zamieszkały w Krakowie, zginął w Skale.

Singer Josef, ur. w 1907 (1909) r. w Kielcach, żonaty z Szeindlą, syn Icchaka Mendla i Szewy (Feigi Raichy), kupiec.

Singer Itel, ur. w 1918 r. w Skale, córka Icchaka Mendla i Szewy, kupiec.

Smolarz Mejer, syn Dawida i Estery, ur. w 1888 r. w Chmielniku, mąż Rosalii, blacharz, przed wojną zamieszkały w Krzeszowicach, w czasie wojny w Skale.

Smolarz Rosalia, z domu Allerhand, córka Dawida Szaloma i Gitli, 53 lata, ur. w Trzebini, żona Mejera, przed wojną zamieszkała w Krzeszowicach, w czasie wojny w Skale.

Smolarz Samuel, syn Mejera i Rosalii Allerhand, ur. 19.01.1925 r. w Krzeszowicach, kawaler, przed wojną zamieszkały w Krzeszowicach, w czasie wojny w Skale.

Smolarz Rifka, córka Mejera i Rosalii Allerhand, ur. 12.04.1929 r. w Krzeszowicach, dziecko, przed wojną zamieszkała w Krzeszowicach, w czasie wojny w Skale.

Sperling Franciszka, z domu Tisch, córka Tuwii, ur. w Skawinie, żona Mendla, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Krakowie i Skale.

Steinberg Aron, ur. w 1895(?) r. w Mielcu, przed wojną zamieszkały w Podrzeszu (raczej: Podleszanach) koło Mielca, od 1942 r. w Skale.

Steinberg Chawa (Chawale), z domu Pilcer, córka Eliezera i Chany, ur. w 1910 r. w Miechowie, mężatka, przed wojną zamieszkała w Podrzeszu (raczej: Podleszanach) koło Mielca, od 1942 r. w Skale.

Sternfeld Josef, syn Maiera i Estery Racheli (Nechumy), ur. 1 sierpnia 1895 r. w Miechowie (Sosnowcu), mąż Doby, kupiec.

Sternfeld Doba (Cwia), z domu Płaczek, córka Jeruchama i Rywki Kamrat, ur. w 1898 r. w Skale, żona Josefa, gospodyni domowa.

Sternfeld Adela, córka Josefa i Doby Płaczek, ur. w 1913 r. w Skale, panna.

Sterngast Herman, lat 50, ur. w Mogilanach, mąż Leonory, rzeźnik, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Sterngast Leonora, z domu Pflaster, lat 50, ur. w Myślenicach, żona Hermana, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Sterngast Roman, syn Hermana i Leonory Pflaster, lat 16, ur. w Krakowie, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Sterngast Henryk, syn Hermana i Leonory Pflaster, lat 6, ur. w Krakowie, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Sterngast Niusia, córka Hermana i Leonory Pflaster, ur. w Krakowie, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Szak Izrael Icchak, ur. w 1889 r. w Książu, syn Menachema i Marii, żonaty z Chają, 8 dzieci, kupiec.

Szak Chaja, ur. w 1889 r. w Wodzisławiu, córka Israela Chaima i Zeldy, 8 dzieci, nauczycielka.

Szak Abraham Mosze, ur. w 1912 r. w Skale, syn Israela Icchaka i Chaji, kawaler, rzemieślnik.

Szech Chana, ur. w 1918 r. w Skale, córka Israela Icchaka i Chaji, panna.

Szek Szmuel, ur. w Skale, 21 lat, syn Israela Icchaka i Chaji, kawaler, handlarz domokrążca.

Szek Natan, ur. w Skale, syn Israela Icchaka i Chaji, żonaty, 2 dzieci.

Szech Mindla, ur. w 1921 r. w Skale, córka Israela Icchaka i Chaji.

Szech Breina, ur. w 1925 r. w Skale, córka Israela Icchaka i Chaji.

Szek Eliahu Dawid, ur. w 1935 r. w Skale, syn Israela Icchaka i Chaji.

Toibe Wodzeslowski Ewa z domu Szek, ur. w Skale, lat 30+, córka Chaji, zamężna za Menasze.

Szechter Jakób, syn Josefa, żonaty z Seril, kupiec.

Szechter Jona (Jojna) Szalom, ur. w 1884 r. w Bodzentynie, syn Dawida Hersza i Riwki, mąż Racheli Lei, cholewkarz (krawiec).

Szechter Rachel Lea, ur. w 1884 r. w Szydłowcu, córka Jaakowa i Cirli, żona Jona, gospodyni domowa.

Szechter Golda, ur. w 1915 r. w Bodzentynie, córka Jony i Racheli Lei, mężatka, gospodyni domowa.

Szechter Fiszel Icek, ur. w 1917 r. w Bodzentynie, syn Jony i Racheli Lei, mąż Sali Szilis (Grosfeld), cholewkarz (krawiec).

Szechter Chaim, ur. w Szydłowcu, syn Jaakowa i Cirli, mąż Dwory, tapicer.

Szechter Szmuel, lat 10, syn Chaima i Dwory, dziecko.

Szechter Josef, ur. w 1913 (lub 1920) r., syn Chaima i Dwory, mąż Brachy Band, tapicer.

Szechter Bracha, z domu Band, ur. w 1918 (lub 1903) r. w Skale, córka Chaima i Sary.

Szmulewicz Lejbuś, ur. w 1886 r. w Nowym Brzesku, syn Szmuela i Michaeli, mąż Tauby Rozenboim, kupiec, przed wojną zamieszkały w Skale (Krakowie, ul. Orzeszkowej 6), w trakcie wojny w Nowym Brzesku, zginął w obozie Plaszow.

Szmulewicz Jona Towa, z domu Rozenboim, ur. w 1888 (1890) r. w Skale, córka Hirsza i Racheli, żona Lejbuś, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Skale (Krakowie, ul. Orzeszkowej 6), w trakcie wojny w Nowym Brzesku (Krakowie, ul. Orzeszkowej 6), zginęła w obozie Plaszow.

Szmulewicz Zosia (Zisla), ur. w 1915 (1916) r. w Skale, córka Jehudy Leiba i Tauby Rosenbaum, mąż Tauby Rozenboim, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Skale (Krakowie, ul. Orzeszkowej 6), w trakcie wojny w Nowym Brzesku (Krakowie, ul. Orzeszkowej 6), zginęła w obozie Plaszow (Niemczech).

Tendler Małka, z domu Cweigenbaum, ur. w 1895 lub 1896 r. w Skale, córka Aszera i Sary z domu Zilbersztein, żona Jehudy, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Krzeszowicach (Olkuszu).

Tisch Pola Felicja, z domu Lachs, córka Jechiela Hirsza (Cwi) i Malki, ur. w 1877 (1882) r. w Miechowie, żona Tuwii gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Waindling Sara, córka Josefa i Nechy, 36 lat, ur. w Działoszycach, mężatka, zmarła w Stutof 28.04.1945 r.

Waindling Josef, syn Sary, 11 lat, dziecko.

Waindling Dawid, syn Sary, 10 lat, dziecko.

Wajcman Josef, syn Meira i Frumy, ur. w 1903 r. w Wolbroiu, mąż Riwki, kupiec.

Weinberger Golda, z domu Blat, córka Jaakowa Arie i Szeindili, ur. w 1918 r. w Krakowie, mężatka, krawcowa, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w trakcie wojny w Skale.

Weiss Moses, ur. w 1860 r. w Skale, syn Icchaka Szmuela i Diny Racheli, żonaty z Szyfrą, kupiec.

Weiss Szyfra, ur. w 1860 r. w Skale, żona Moszego, gospodyni domowa.

Weiss Dawid, ur. w 1880 r. w Skale, syn Icchaka Szmuela i Diny Racheli, żonaty z Gitlą, kupiec.

Weiss Gitel, ur. w 1880 r. w Skale, córka Altera i Eidli, gospodyni domowa.

Weiss Tajbel Jona, z domu Schwartz, ur. w 1858 r. w Chrzanowie, żona Moszego Cwi, przed wojną zamieszkały w Krzeszowicach, w czasie wojny w Skale.

Wertheim Balcia (Balwina), z domu Rosenbaum, córka Rubina i Biny, ur. w 1889 (1892) r. w Skale, żona Eliasa, gospodyni domowa, przed wojną zamieszkała w Krakowie, w czasie wojny w Skale.

Wertheim Chanoch, syn Eliasa i Balwiny Rosenbaum, lat 15, dziecko, przed wojną zamieszkały w Krakowie, w czasie wojny w Ojcowie i Skale.

Zajdman Syma, z domu Szechter, córka Jony i Racheli Lei, ur. w Bodzentynie, żona Menuchy, gospodyni domowa.

Zajdman Dawid Josef, syn Mendila i Simy Szechter, lat 6, dziecko.

Zajdman Beila, córka Mendila i Simy Szechter, lat 4, dziecko.

Zajdman, syn/córka Mendila i Simy Szechter, 2,5 roku, dziecko.

Zeidman (Seidmann) Leib Reuwen, syn Zimela i Gitli, ur. w Sosnowcu, mąż Ity Staretz, rabin miasta.

Zeidman Ita, ur. w Skale, żona Leiba Reuwena.

Zeidman Tauba Dwora, córka Leiba Reuwena i Ity Sztark, ur. w Skale.

Zelinger Josef, ur. w 1890 r. w Skale, syn Szmuela i Itki, mąż Itki.

Zelinger Itka, ur. w 1895 r. w Wolbromiu, córka Luzera, żona Josefa.

Zelinger Doba, ur. w 1916 r. w Skale, córka Josefa i Itki.

Zelinger Haja, ur. w 1918 r. w Skale, córka Josefa i Itki, mężatka.

Zelinger Mosze, ur. w 1926 r. w Skale, syn Josefa i Itki.

Zelinger Lazar, ur. w 1928 r. w Skale, syn Josefa i Itki.

Zisman Rachel, ur. w 1920 r. w Wolbromiu, córka Dwory.

Zisman Chana, z domu Grosman, ur. w 1921 r. w Wolbromiu, córka Dwory Dafner.

Zynger Faiwel Szraga, ur. w 1880(?) r. w Wolbro-

miu, syn Michaela i Ruchamy, mąż Racheli.

Zynger Rachela, z domu Sztrasberg, ur. w 1880(?) r. w Skale, córka Leibl i Edili, żona Faiwela Szragi.

Zynger Adela, ur. w 1909(?) r. w Skale, córka Faiwela Szragi i Racheli Sztrasberg.

Zynger Chana, ur. w 1913 r. w Skale, córka Faiwela Szragi i Racheli Sztrasberg.



Bitter (Biter) Chaim



Il.x. Bitter (Biter) Sara Chawa



Bornstein Jekutiel,



Feldman Hana



Brandstatter Natan



Gruenbaum Abram



Kolin Jakub Menachem



Kolin Juda Lejb



Laksberger Zofia

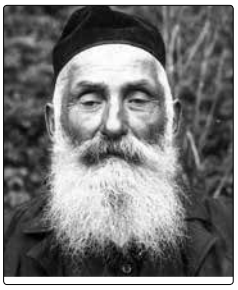


Lieberman Joel



Lieberman Berta


Lieberman Zygmunt


Menka Berek


Menka Fysel


Menka Abraham Josef


Menka Laiser


Ohrenstein Chaim Dawid


Ohrenstein Beila


Pilcer Lazar


Pilcer Sura Kajla


Reich Wilhelm Zeew


Reich Sidonia


Rogoski Mania


Rozmarin Pesel Szura


Rozmarin Alter Jehuda


Rozmarin Rachel


Rozmarin Szmil Luzer



Rozmarin Fela



Rozmarin Mania



Rozmarin Josek



Rozmarin Gucia



Rubinstein Balbina



Zinger Szewa



Singer Itel



Singer Dawid



Smolarz Mejer



Smolarz Rosalia



Steinberg Chawa



Tendler Małka